

WOLNOMULARZ POLSKI

55

ISSN 1231-0115

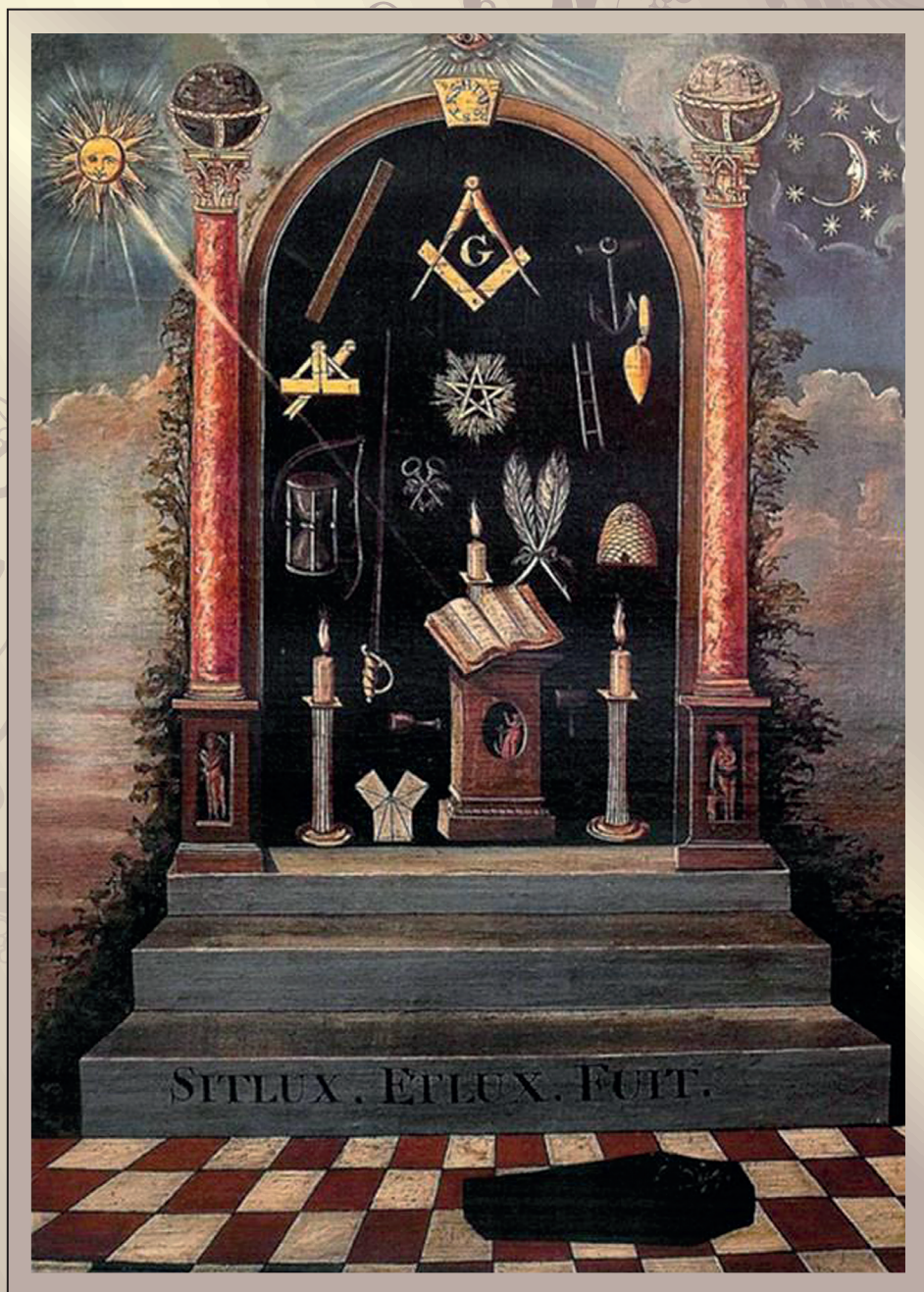
Lato 2013

cena: 20 zł
(w tym 5% VAT)



W NUMERZE

- 20 lat Le Droit Humain
w Polscestr. 3
- Nowa polska loża
Jan Henryk Dąbrowskistr. 12
- José Gulino, WM WWF
o wpływach politycznychstr. 13
- Narodziny loży
Róża Piasków w Izraelustr. 15
- Jak mi było 20 lat
z masonkami?str. 18
- Inicjacja wolnomularskastr. 20
- Obchody Konstytucji
3 Majastr. 21
- O alternatywnych
początkach masoneriistr. 25
- Na Wschodzie dawnego
Lwowastr. 29
- O masonerii na Litwie
słów kilkastr. 33
- Myśl wolnomularska
B. Trentowskiegostr. 35
- Loża w Myśliborzu/Soldinie
w latach 1861 – 1934str. 38
- Erich Ludendorff straszy
masonami i Żydamistr. 42
- Hermes po trzykroć wielki...str. 46



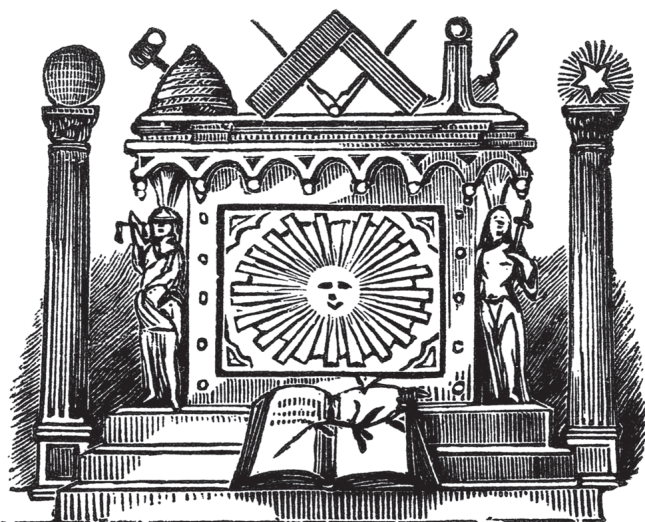
◊ PISMO PRZYJACIOŁ SZTUKI KRÓLEWSKIEJ ◊



20 LAT LE DROIT HUMAIN W POLSCE



Od lewej: Jean Pierre Commun, Yvette Ramon, Ewa K. (siedzi), Klaus Frozen, Alicja Dworak (siedzi).



"RADA NAJWYŻSZA
LE DROIT HUMAIN MOCNO
ZALECA OŻYWIENIE
WSZELKICH ELEMENTÓW
MIĘDZYNARODOWEJ
WSPÓŁPRACY MIĘDZY
FEDERACJAMI
WOLNOMULARSKIMI
I UMACNIANIE WSPÓLNEGO,
MASOŃSKIEGO GŁOSU
NA ZIEMI".

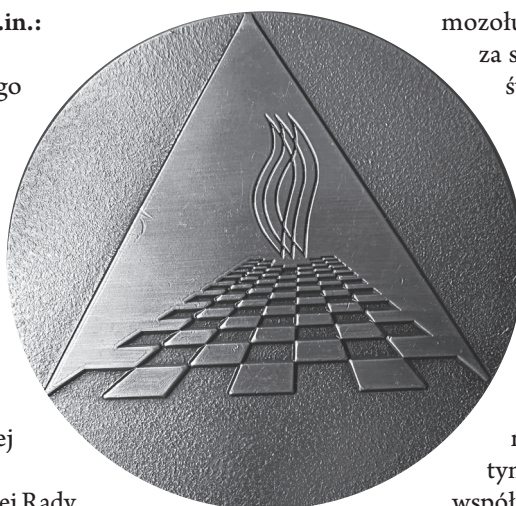


SŁOWO PREZYDENTA

OBCHODZIMY W TYM ROKU 20-LECIE ODRODZENIA LE DROIT HUMAIN W POLSCE I Z TEJ OKAZJI FEDERACJA POLSKA „LE DROIT HUMAIN” ZORGANIZOWAŁA 28 KWIETNIA UROCZYSTE PRACE. W UROCZYŚCIOŚCIACH UDZIAŁ WZIĘLI DELEGACI REPREZENTUJĄCY POLSKIE I ZAGRANICZNE ORGANIZACJE WOLNOMULARSKIE.

Wśród przybyłych gości byli m.in.:

- Delegacja Wielkiego Laickiego Wschodu Polski,
- Delegacja łóż polskich: Prometea i Gaja Aeterna Wielkiej Żeńskiej Łoży Francji,
- Delegacja Jurysdykcji Niemieckiej LDH,
- Przedstawiciel Rady Krajowej Federacji Francuskiej LDH,
- Delegat Rady Krajowej Federacji Szwajcarskiej LDH,
- Przedstawiciel Rady Krajowej Federacji Greckiej LDH,
- Pierwszy Wiceprezydent Wielkiej Rady Wielkich Inspektorów Generalnych Federacji Francuskiej, Dostojny Brat **Jean Pierre Commun** w towarzystwie Wielkich Inspektorów Generalnych Federacji Francuskiej,
- Wielce Potężny Wielki Komandor Federacji Austriackiej, Wielce Dostojna **Siostra Gabriele Pfleger**,
- Wielce Potężny Wielki Komandor Federacji Polskiej, Wielce Dostojna **Siostra Alicja Dworak**,
- Wielce Potężny Suwerenny Wielki Komandor, Wielce Dostojna **Siostra Yvette Ramon** – Wielki Mistrz Międzynarodowego, Mieszanego Zakonu Wolnomularskiego „Le Droit Humain” w towarzystwie
- Wielce Potężnego Suwerennego Wielkiego Komandora Wielce Dostojnego Brata **Klaus Frozena** – Zastępcy Wielkiego Mistrza Zakonu.



mozołu i wytrwałości. Teraz, mając już za sobą „młodzieńcze”, 20-letnie doświadczenie, możemy lepiej oceniać nasze niedoskonałości, wyciągać wnioski na przyszłość i doskonalić sprawdzone metody naszej pracy. Z każdym rokiem pracujemy sprawniej i efektywniej, zdążając ku szczytnym ideałom. Ta piękna rocznica skłania do refleksji nad naszymi dokonaniem, a zarazem zmusza do stawiania pytań o przyszłość naszego ruchu. Ważne jest przy tym, abyśmy potrafili dobrze wskazać współczesne cele wolnomularstwa i nie zamykali się w przeszłości.

Wiele wolnomularskich zamysłów zostało już w dzisiejszym świecie zrealizowanych, a naszym obowiązkiem jest wskazanie światu nowych wyzwań i rozwiązań. Wszak droga do doskonałości jest nieskończona.

Musimy wypracowywać nowe, doskonalsze metody, które pozwolą nam jeszcze skuteczniej realizować naszą misję. Nasi wielcy poprzednicy wypracowali podstawowe zasady, naszym wielkim obowiązkiem jest przeniesienie ich ducha na wymogi i techniki współczesności. Istotne jest przy tym również znalezienie sprzymierzeńców, którzy zechcą nam pomóc przy urzeczywistnieniu tych planów i mogą wspólnie z nami pracować dla ich realizacji. Rozwój jest celem wszystkich wolnomularzy, ale satysfakcjonujące efekty osiągniemy jedynie wspólnym działaniem i naszym nadrzędnym obowiązkiem jest zabiegać o braterską jedność.

S. EWA K.
PREZYDENT FEDERACJI POLSKIEJ
„LE DROIT HUMAIN”

Bilans naszego dwudziestolecia wypadł dobrze. Oczywiście, zdarzyły się nam błędy, co jest nieuniknione w początkach tworzenia, ale entuzjazm i owocna praca dają coraz lepsze efekty. Będąc na początku tej drogi, sama nie spodziewałam się, że nasze dzieło wymagać będzie tyle



ŁOŻE, FAKTY, LUDZIE...

GŁÓWNYM ELEMENTEM PROGRAMU OBCHODÓW BYŁO WYSŁUCHANIE REFERATÓW NA TEMAT DZIAŁALNOŚCI MIESZANEGO ZAKONU WOLNOMULARSKIEGO „LE DROIT HUMAIN” W POLSCE. MIJA WŁAŚNIE 89 LAT OD CHWILI, GDY NA POLSKIEJ ZIEMI POWSTAŁA PIERWSZA ŁOŻA MIESZANEGO WOLNOMULARSTWA – ORZEŁ BIAŁY.

Od tego wydarzenia w czasach II Rzeczypospolitej w ramach utworzonej w 1926 r. Federacji Polskiej „Le Droit Humain” ponad 300 ciekawych intelektualnie osób na czele z wybitnym uczestnikiem walk o niepodległość gen. **Michałem Tokarzewskim-Karaszewiczem** – zaangażowało się aktywnie i twórczo w zgłębianie wolnomularskich idei. Ten okres działalności Le Droit Humain w Polsce przedstawił interesująco w swej desce nasz Brat **Daniel B.** (patrz str. 6 - 8).

Wojna, a potem lata Polski Ludowej przerwały działalność prawie wszystkich łóż i dopiero po 1989 r. możliwe stało się tworzenie rzeczywiście wolnych, obywatelskich stowarzyszeń i odrodzenie ruchu wolnomularskiego w całej jego różnorodności. W naszym Zakonie nastąpiło to dokładnie 20 lat temu, gdy polscy wolnomularze, członkowie francusko-polskiej loży **Pierre et Marie Curie** z Lille wrócili do Polski i w 1993 r. przenieśli uroczyste światła tej loży na Wschód Warszawy. W ten oto sposób, poprzez tę pionierską lożę, stał się faktem powrót Zakonu Le Droit Humain do naszego kraju i dalszy jego rozwój, umożliwiający ponowne utworzenie Federacji Polskiej DH. Brat **Jerzy Dworak**, honorowy Przewodniczący Federacji, w swym wystąpieniu przedstawił szczegółowo 20-letnie efekty pracy. Ponieważ uczestnicy jubileuszowej uroczystości otrzymali broszurowy tekst tej deski – w tym miejscu podamy tylko informacje obrazujące rozwój Federacji.

Już w 1995 r. powstała na Wschodzie Katowic loża o historycznej nazwie **Orzeł Biały**, w roku 1997 w Warszawie loża **Doskonałości Spirala**, a w roku następnym dwie loże: w Warszawie **Rencontre Fraternelle** i w Toruniu **Pod Ułem**. W 1999 r. zapalono w Warszawie światła loży **Konstytucja 3-go Maja**, a w Krakowie w 2007 r. światła loży **Braterstwo pod Wawelem**. Niewątpliwą satysfakcją dla członków Federacji Polskiej „Le Droit Humain” stanowi fakt, że mogą pracować na wyższym poziomie w utworzonej w 2002 r. w Warszawie Suwerennej Kapitulie **Feniks** oraz we Wzniosłym Areopagu **Orzeł Czarny i Biały** – powołanym w kwietniu br.

Uroczyste jubileuszowe posiedzenie miało charakter niezwykle miły i serdeczny. Przedstawiciele wszystkich delegacji

mocno podkreślali w swych wystąpieniach braterską łączność między nami, a gorące pozdrowienia łączyli z zaproszeniami do wspólnych spotkań i prac. Prezydent Federacji Polskiej „Le Droit Humain” – Dostojna Siostra **Ewa Knorr** w swoim posłaniu podsumowała minione lata (patrz *Słowo... na str. 4*)

Wielki Komandor Federacji Polskiej Dostojna Siostra **Alicja Dworak** przypomniała patriotyczny wkład członków przedwojennej Federacji w walkę przeciw najeźdźcom i wyraziła dumę z faktu, że wśród wybitnych gości dzisiejszej uroczystości, którzy towarzyszyli nam od samego początku naszej drogi, są zarówno reprezentanci wysokich władz Le Droit Humain z Francji, jak i delegacje łóż polskich Wielkiej Żeńskiej Loży Francji. Siostra Alicja wypuściła całą złożoność problematyki, jaka towarzyszy odbudowie ruchu wolnomularskiego w krajach, które przeszły proces gwałtownych zmian politycznych, materialnych i społecznych. Te trudności musieli pokonać polscy pionierzy Zakonu Le Droit Humain 20 lat temu i warto, aby doświadczenie zdobyte w kreacji organizacji wolnomularskich na nowych terenach, w różnych krajach mogło być upowszechnione na drodze szerokiej współpracy między wszystkimi Federacjami. Polskie doświadczenie mówi, że istotnym czynnikiem w umacnianiu rozwoju łóż i federacji jest braterskie wsparcie na samym początku działalności. Obecną wizytę szerokiego grona najwyższych władz Zakonu cała Polska Federacja przyjmuje z poczuciem mocnego, emocjonalnego wsparcia.

Dostojna Siostra **Yvette Ramon**, Wielki Mistrz Międzynarodowego Mieszanego Zakonu Wolnomularskiego „Le Droit Humain”, serdecznie podziękowała polskim siostram i braciom za niezwykle ciepłe przyjęcie, podkreślając, że Rada Najwyższa bardzo sobie ceni bezpośrednie kontakty z członkami Federacji. Nawiązując do historii Zakonu, stwierdziła, że o ile w okresie międzywojennym Zakon był jeszcze pod wpływem teozofii, to już w 1997 r. Konwent Międzynarodowy włączył zasadę pełnej laickości do konstytucyjnego tekstu Zakonu. Faktem jest jednak, że Konstytucja LDH wyraża szacunek wobec absolutnej wolności sumienia i najszerzego rozwoju duchowego każdego wolnomularza.

Dotychczasową współpracę między lożami różnych Federacji ocenia pozytywnie i zaleca działania dla jej kontynuowania. Zdaniem Dostojnej Siostry **Yvette Ramon** dość rzadkie ze względu na koszty regularne wizyty w poszczególnych krajach mogą być zastępczo rozwijane wymianą pisemnych prac, wspólnym opracowywaniem tematów i szerokim wykorzystywaniem Internetu. Rada Najwyższa LDH mocno zaleca ożywienie wszelkich elementów międzynarodowej współpracy między federacjami i umacnianie wspólnego, masonskiego głosu na Ziemi. Serdecznie życzy Federacji Polskiej dalszego rozwoju na wszystkich polach jej działania i wierzy, że następny jubileusz sprawi nam wszystkim satysfakcję z osiągniętego postępu.

Uroczystości zakończyła wspólna agapa.

BR.: **JÓZEF ŻELAŚKIEWICZ, 31**



LE DROIT HUMAIN W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

DESKA WYGŁOSZONA
28 KWIETNIA 2013 ROKU
PRZEZ BR.: DANIELA B. Z OKAZJI
20. ROCZNICY ODRODZENIA
LE DROIT HUMAIN W POLSCE

Mówiąc o rozwoju Le Droit Humain w Polsce w okresie międzywojennym, nie można pominąć ówczesnej sytuacji politycznej. Rzeczpospolita w roku 1918 odzyskała niepodległość po 123 latach. W okresie zaborów Polacy mieli ograniczone prawo zrzeszania się, prowadzenia działalności społecznej i tworzenia organizacji. Podobnie rzecz miała się z wolnomularstwem, które rozwijało się bardzo dobrze na ziemiach polskich do 1795 roku, a które, jak wiemy, skończyło się, rozsypano się na skutek rozbiorów Polski między Rosję, Austro-Węgry i Prusy*.

A zatem, wraz z odzyskaniem niepodległości w 1918 roku podjęto także próby odrodzenia ruchu wolnomularskiego w Kongresówce i dawnej Galicji.

Pierwszy kontakt nawiązano z Wiel-

ką Lożą Narodową Włoch, która przekazała Patent. I już w 1920 roku rozpoczęła działalność pierwsza loża narodowa **Polacy Zjednoczeni**.

Na Litwie Środkowej stosunkowo wcześniej podjęły działania loże wolnomularskie. Do jednej z nich, loży **Tomasz Zan**, działającej w ramach WLNP zostaje przyjęty w 1924 r. gen. **Michał Tokarzewski**, przydomek **Karaszewicz**.

Zkolei na ziemiach etnicznie polskich niezależnie od ruchu wolnomularskiego zawiązuje się Polskie Towarzystwo Teozoficzne, organizacja, która działała już wcześniej w Galicji pod innymi nazwami. Bardzo ważną postacią tego ruchu była **Wanda Dynowska**, pełniąca od 1923 roku funkcję sekretarza generalnego PTT. Członkiem Polskiego Towarzystwa

Teozoficznego był także od roku 1921 gen. **Michał Tokarzewski**.

Wanda Dynowska wspólnie z gen. **Michałem Tokarzewskim-Karaszewiczem** podejmuje decyzję o przeniesieniu na grunt polski **Międzynarodowego Mieszanego Zakonu Wolnomularskiego „Le Droit Humain”**. Uznali za wskazane zwrócić się w tej sprawie do Le Droit Humain brytyjskiego, które miało w swoich założeniach odrębny ton, teozoficzny, zorientowany na filozofię Wschodu, na buddyzm, hinduizm i sufizm. W tym celu Wanda Dynowska wyjeżdża do Londynu wraz z teozofem **Tadeuszem Bibro**.

Jednak przed wyjazdem do Londynu Dynowska, która знаła dobrze **Józefa Piłsudskiego**, rozmawia z Marszałkiem o ruchu wolnomular-

DEKLARACJA IDEOWA

Zakon rozumie, że jedynie wartościowym, a więc urzeczywistnionym w czynie, stać się może tylko to, co jest prawdą indywidualną człowieka, i nie wymaga od żadnego ze swych Braci uznania za dogmat niczego, o czym uczy w swych symbolach, co podaje jako dorobek duchowy Tych, którzy przed nami żyli w Zakonie.

Niemniej, Zakon posiada swój system moralności, ukryty w alegoriach i przedstawiony w symbolach. Celem tego systemu jest dążenie, aby indywidualne osiągnięcia Jedynej Prawdy przejawiać w czynie zespołowego życia w szczupłym początkowo gronie Braci Zakonnych po to, by z czasem móc w pełni i bez ograniczeń współżyć ze wszystkim, co żyje – a wyrażeniem się jego jest rytuał regularnych prac. Rytuał jest udratyzowaniem w symbolach wiedzy Zakonu o życiu i człowieku.

W przykładzie urzeczywistniania na terenie zakonnego zespołu Wolność, Równość i Braterstwo czerpią siłę stawania się prawem w życiu naszego Narodu i całej państwowej społeczności – aby z kolei urastać mogły w niezłomne prawo współżycia wszystkich Narodów i społeczeństwa.

Przede wszystkim na przykładzie urzeczywistnienia w praktyce własnego życia wielkich haseł Zakonu polegają wpływ Zakonu na życie świata. Bez wiązania się uchwałami o sposobie postępowania naszego życia. ✽



skim. Z przekazanych relacji wynika, że Piłsudski, który nigdy nie należał do masonerii, miał powiedzieć: „moi oficerowie powinni rozwijać się duchowo” i wyraził zgodę na ich udział w wolnomularstwie.

WLondynie, dzięki Towarzystwu Teozoficznemu, Wanda Dynowska poznaje osoby, które udzielają się również w ruchu wolnomularskim, w tym **Annie Besant**, niedawno jeszcze bojowniczkę o wolność Indii, a wtedy już Prezydent Wszechświatowego Towarzystwa Teozoficznego, ale i zarazem Prezydent Federacji Brytyjskiej „Le Droit Humain”.

Wanda Dynowska razem z Tadeuszem Bibro zostają przyjęci do Zakonu w Londynie. **Otrzymują Patent na założenie loży w Polsce od brytyjskiej Order of the International Co-Freemasonry.**

Po powrocie do Polski Wanda Dynowska i Tadeusz Bibro, a także generał Michał Tokarzewski-Karaszewicz zakładają najpierw Trójkąt, który bardzo szybko przekształca się w lożę o nazwie **Orzeł Biały**. Zapalenie Świąteł ma miejsce jeszcze pod koniec 1924 roku. Loża ta, wchodząca w skład Federacji Brytyjskiej, kierowana jest przez Wandę Dynowską.

Wkrótce, również w Warszawie, powstaje druga loża – **Święty Graal**, na czele której stanął generał Tokarzewski-Karaszewicz, służbowo przeniesiony wówczas z Wilna do Warszawy.

W kolejnych latach zostają zapalone światła następujących loż:

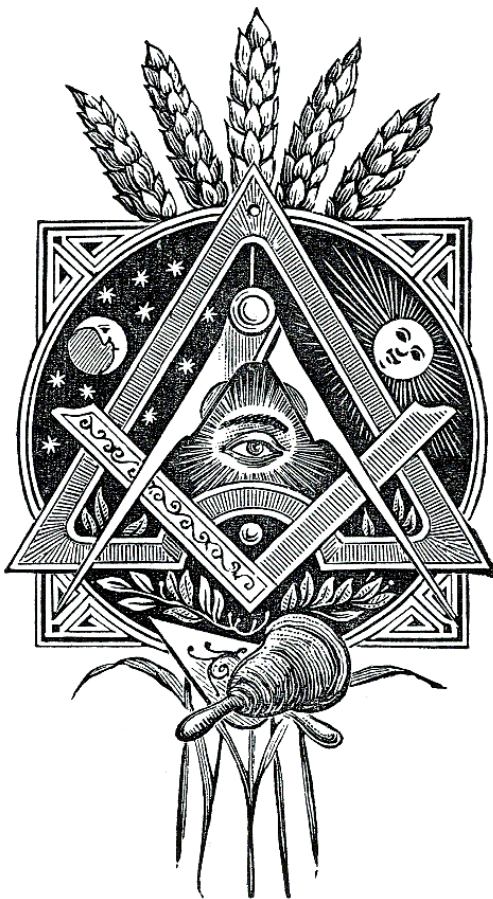
Góra Wawel w Krakowie, którą prowadził Tadeusz Bibro, **Orzeł i Pogoń** w Wilnie, **Pokój** w Katowicach oraz **Radosna Przyszłość** w Warszawie.

Złoczy **Święty Graal** wydzieliła się z czasem warsztat **Świętego Michała Archanioła**, pracujący pod

CEL FEDERACJI

Chcemy wzrastać i stawać się w społeczności naszego narodu i całej Polskiej Rzeczypospolitej kamieniem węgielnym Prawdy, Mądrości, Twórczego Czynu i służenia wszystkiemu, co żyje, aby Ziemia ta w Wielkiej Rodzinie Narodów żyć chciała i mogła, jak wolni z wolnymi, równi z równymi, w przykładowym urzeczywistnianiu braterskiej swojej Miłości do wszystkiego, dając świadectwo Prawdzie o Jedności Życia.

młotkiem generała Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza. Natomiast w 1927 roku w Łodzi rozpoczął działalność Trójkąt imienia **Adama Mickiewicza**, którego jednym z założycieli był znany niektórym z nas **Władysław Bocheński**, inicjowany w 1925 w loży Orzeł Biały.



Początkowo, powtórzmy, Zakon w Polsce należał do Federacji Brytyjskiej, na czele której w owym czasie stała Annie Besant. Po założeniu siedmiu loż rozpoczęto jednak prace związane z utworzeniem własnej Polskiej Federacji. W tym celu w 1930

roku Wanda Dynowska pojechała do Paryża, do Rady Najwyższej. W konsekwencji starań, jeszcze w 1930 r., powołano Polską Federację, czyli obediencję.

Już po powołaniu Polskiej Federacji zapalono światła nowej loży w Warszawie o nazwie **Gwiazda Morza**. Czciogodnym Mistrzem tego warsztatu była **Wanda Dziewońska**, a jednym z braci pracujących na kolumnach wybitny pedagog **Janusz Korczak**.

Intensywnie rozwijający się ruch, którym interesowali się szczególnie przedstawiciele polskiej inteligencji, powołał również w Warszawie Trójkąt o nazwie **Okrzeja**. Niespełna dwa lata później, 23 stycznia 1932 roku, Zgromadzenie Narodowe Polskiej Federacji LDH uchwaliło deklarację ideową Zakonu w Polsce. Jeszcze w tym samym roku, w grudniu, odbyło się pod przewodnictwem Wielkiego Kanclerza **Haliny Krzyżanowskiej** Zgromadzenie Narodowe Zakonu w Polsce, które uchwaliło Statut Federacji, zatwierdzony przez Radę Najwyższą we wrześniu 1934 roku. Wcześniej, na Kongresie Zakonu w 1933 roku w Paryżu, na stanowisko Namiestnika Polskiej Federacji wybrano brata **Władysława Bocheńskiego**.

Wokresie międzywojennym tj. w ciągu 14 lat działalności, przez loże Le Droit Humain przewinęło się ok. 300 osób, z tego kilkunastu w 30-33 stopniu wtajemniczenia. Działały poza tym loże wyższych stopni: **Kapituła i Areopag Narodowy** pod przewodnictwem jego



Wielkiego Marszałka, którym był gen. Tokarzewski-Karaszewicz.

Z inicjatywy kilku członków Zakonu i kilku członków Polskiego Towarzystwa Teozoficznego założono spółdzielnię, która zakupiła – dla prowadzenia kolonii letnich – dwór w Mężeninie. Odbywały się tam każdego roku pod koniec czerwca zjazdy członków Towarzystwa Teozoficznego oraz członków Le Droit Humain. W dużej sali dworu w Mężeninie prowadzono zebrania rytualne, przeważnie pod egidą loży Orzeł Biały.

Należy wyjaśnić i podkreślić, że Polskie Towarzystwo Teozoficzne oraz Zakon Wszechświatowego Zjednoczonego Wolnomularstwa „Le Droit Humain” były zupełnie odrębnymi organizacjami. Każdy wolnomularz LDH był teozofem i członkiem Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, ale nie każdy teozof był wolnomularzem. Wszelka zaś działalność na zewnątrz odbywała się tylko poprzez działania Towarzystwa Teozoficznego.

Trzecim elementem składowym środowiska, o którym mowa, był Kościół Liberalno-katolicki, któ-

rego oddziaływanie było mniejsze niż Towarzystwa Teozoficznego. W Kościele Liberalno-katolickim działało wielu teozofów i wolnomularzy, a czynnym kapłanem tego kościoła był gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz. Natomiast znany niektórym z nas brat Władysław Bocheński był tam subdiakonem. 14 lat istnienia i działania Le Droit Humain w Polsce w okresie międzywojennym cechowała bardzo silna więź wspólnotowa, na płaszczyźnie towarzyskiej i rodzinnej.

W wyniku rozgrywek politycznych między pilsudczykami i endecją prezydent RP Ignacy Mościcki wydał w 1938 roku dekret o rozwiązaniu organizacji o charakterze tajnym, w tym – masonskich. Uprzedzając ogłoszenie dekretu, kierownictwo Federacji Polskiej „Le Droit Humain” podjęło uchwałę o samolikwidacji Zakonu. Archiwa zostały ukryte, przerwano działalność wolnomularską. Dekret nie dotyczył jednak działalności Towarzystwa Teozoficznego, które dalej prowadziło swoją działalność społeczną i kulturalną.

We wrześniu 1939 roku gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz stworzył

zbrojną organizację konspiracyjną, Służbę Zwycięstwu Polski, w której działali członkowie Towarzystwa Teozoficznego i wolnomularze. Bardzo duże usługi w działalności konspiracyjnej miały siostry **Karasiówny; Janina i Ewelina**, które włączyły się do pracy w ruchu oporu już w 1939 roku i działały w nim nieprzerwanie do końca wojny. Szczególnie wyróżnia się działalność awansowanej w Podziemiu do stopnia majora Janiny Karasiówny, która pełniła niezwykle odpowiedzialną, a zarazem niebezpieczną funkcję szefa łączności konspiracyjnej. Kierowała ona całością łączności konspiracyjnej w SZP, Związku Walki Zbrojnej i wreszcie w Armii Krajowej nieprzerwanie aż do zakończenia powstania warszawskiego.

Wielu członków Le Droit Humain zginęło w czasie II wojny światowej albo po wojnie w wyniku działań komunistycznych władz. Wielu w wyniku wojennej zawieruchy znalazło się poza Polską i nie wszystkim udało się do kraju wrócić. *

* Pomijamy tu dzieje wolnomularstwa w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, red.

URZĘDNIICY ŁOŻOWI, TEMATYKA PRAC

Urzędników i ich funkcje należy rozpatrywać w dwóch płaszczyznach – budowy człowieka oraz budowy układu słonecznego.

Trzej główni urzędnicy reprezentują „ego” człowieka: najczcigodniejszy Mistrz Łoży – wola, Starszy Dozorca – działanie, Młodszy Dozorca – miłość. W odniesieniu do układu słonecznego symbolizują oni trzy postacie Logosu.

Czterej młodszy urzędnicy reprezentują: Starszy Diakon – niższe ciało mentalne (intelekt), Młodszy Diakon – ciało astralne (pragnienia i żądze), Strażnik – ciało eteryczne (subtelniejsza część ciała fizycznego), Odźwierny – grube ciało fizyczne. W płaszczyźnie układu słonecznego reprezentują odpowiednio sfery niższego mentalu, astralną, eteryczną i grubą fizyczności.

Na zebraniach omawiano znaczenie otwarcia i zamknięcia loży, w ceremonii przyjęcia (inicjacji) do Zakonu, ceremonii przejścia na wyższe stopnie. Omawiano znaczenie symboli wolnomularskich, roli trzech głównych urzędników i czterech młodszych, w odniesieniu do pierwiastków tkwiących w człowieku. Poruszano kwestie konieczności, wymagań i sposobów pracy nad sobą wolnomularzy poszczególnych stopni.

Przedmiotem dyskusji na zebraniach nierytualnych były m.in. tematy dotyczące specjalnych celów danej loży, problemy społeczne, sprawy pokoju, Polski i polityki europejskiej.

(cyt. za: **Władysław Bocheński**, Zakon Wszechświatowego Zjednoczonego Wolnomularstwa „Le Droit Humain”, w: „ARS REGIA” NR 1/1994) *



Z A P I S K I N A S K R A W K U D Y S K U

ŻOŁNIERZ, EZOTERYK, TEOZOF, MASON

MIŁY KOLEGA ZAPYTAŁ MNIE KIEDYŚ:
„DLACZEGO SŁOWO MASON MA ZABARWIENIE
NEGATYWNE, A PRZECIEŻ TWÓRCY PAŃSTWA
AMERYKAŃSKIEGO CZY ORGANIZATORZY
REWOLUCJI FRANCUSKIEJ TO MASONI.
W POLSCE TO TWÓRCY KONSTITUCJI
3 MAJA CZY KADRA OFICERSKA LEGIONÓW
DĄBROWSKIEGO”.
NIE TYLKO LEGIONY DĄBROWSKIEGO, NIE
TYLKO LEGIONY PIŁSUDSKIEGO... NIE TYLKO...

Grupę pierwszych 16 żołnierzy Polski Podziemnej, pierwszą zbrojną strukturę antyhitlerowskiej i antystalinowskiej konspiracji tworzyli właśnie legionieści i piłsudczycy – przede wszystkim wolnomularze rytu mieszanego oraz teozofowie. Być może numerolodzy dostrzegą w liczbie członków grupy jakiś znak. Omen. Bo walka zakończy się – po pięciu z górą latach – pojmaniem właśnie szesnastu, a przecież rozpoczęła ją także szesnastka. Racjonalieści uznają zapewne jednak tę zbieżność za zwykły przypadek, za nieco dziwną analogię, bo żadne nazwisko nie pojawia się na obydwu listach.

Generał **Michał Tokarzewski-Karaszewicz** sporządził spis pierwszych żołnierzy Polski Podziemnej, Nie Armii Krajowej, nie Związku Walki Zbrojnej i nawet nie Służby Zwycięstwu Polski. Powstająca 27 września 1939 r. organizacja jeszcze nie miała nazwy. Statut dla tworzącej się struktury oraz jej nazwę wymyślił Tokarzewski kilka dni później.

Szesnastka z IX. 1939. mjr Ant.[oni] Sanojca, sz.[ef] I O.[ddziału], kpt. Em.[il] Kumor, sz. [ef] legaliz.[acji] mjr. [Wacław] Berka sz. II O, mjr. Fr.[anciszek]) Niepokólczycki, sz.[ef] sap.[erów], mjr. [Tadeusz] Kruk-Strzelecki, sz.[ef] prop.[agandy], mjr. Srebrzyński [?] Józef] sz.[ef] łącz.[ności], mjr. [Augustyn] Stasiak, mjr. dypl. [Edmund] Michalski (O [dszedł]), mjr. [Michał Lipscey] Steiner, kptn. [Edward] Froe[h]-lich, kptn. [Leon] Chędryński sz.[ef] żand. [armerii], kptn. [Ludwik] Cyrkler (O [dszedł]), ppr. Rysz. (ard) Krzywicki [Szymon], Karasiówna Jan.[ina], Krzyżanowska Hal.[ina], ja. Na drugiej stroniczce, stawiając znak "+", dodał jeszcze Tokarzewski do wymienionych następujące nazwiska: [Stefan



Generał Karaszewicz-Tokarzewski

Starzyński, [Mieczysław] Niedziałkowski, [Kazimierz] Pużak, [Stefan] Korboński [po tym Maciej Rataj], [Leon] Nowodworski, [Mieczysław] Michałowski – osoby, które pierwsze wzięły udział w organizowaniu cywilnych władz Podziemnego Państwa.

Czwórka ze słynnej szesnastki, czyli gen. Michał Tokarzewski, mjr Tadeusz Kruk-Strzelecki i obydwie kobiety: Janina Karasiówna i Halina Krzyżanowska, była masonami, teozofami i wyznawcami Kościoła Liberalno-katolickiego.

Halina Krzyżanowska była pierwszym skarbnikiem organizacji. Szef sztabu obrony Warszawy płk **Tadeusz Tomaszewski** podaje: „Pamiętam, jak do mego schronu (w podziemiach PKO) major Kruk-Strzelecki znosi walizę z milionem czy dwoma milionami złotych”. Pieczę nad tymi pieniędzmi, otrzymanymi od Rómmła i Starzyńskiego na działalność konspiracyjną, Tokarzewski przekazał Halinie Krzyżanowskiej. Przez całą okupację jej powierzać będzie mjr Janina Karasiówna przeprowadzanie najtajniejszych misji. Pierwsza



kurierka Służby Zwycięstwu Polski do Wilna, Antonina Płowska, mówiła, iż kontakt do senatora Władysława Kamińskiego otrzymała od Karasiówny właśnie poprzez teozofki wileńskie.

Po wojnie Krzyżanowska aż do początku lat pięćdziesiątych pozostała w konspiracji. W ośrodku wolnomularzy i teozofów w Mężeninie nad Bugiem dała schronienie podziemnej radiostacji. Do samej śmierci utrzymywała z generałem tajną korespondencję. Powojenne grypsy, sporządzane na pasmach lnu, wszywane były w ubrania kurierów i przewożone na Zachód. Dziś stanowią źródło informacji o antykomunistycznej działalności teozofów i wolnomularzy w Bierutowej Polsce.

Druga z kobiet, mjr **Janina Karasiówna**, była szefem łączności konspiracyjnej SZP, ZWZ i AK. Pełniła służbę na niebezpiecznym odcinku; dowodziła łączniczkami od trzeciej dekady września 1939 roku aż po ostatni dzień powstania warszawskiego. Jako jedyna kobieta wchodziła w skład Komendy Głównej AK. Po oswobodzeniu z oflagu i zakończeniu wojny wyjechała do Londynu; tam, wraz z Tokarzewskim, działała przez jakiś czas w konspiracji na kraj, w ruchu kombatanckim oraz w loży masonskiej (gdzie osiągnęła 30 stopień wtajemniczenia) oraz w kręgu teozoficznym. W 1948 r. wyjechała do

Helena Bławatska wraz z grupą przyjaciół z kręgu spirytystów założyła w 1875 roku Towarzystwo Teozoficzne. Badano w nim, komentowano i podawano do wierzenia teogonię egipską (bardzo wówczas modną), buddyjską ideę transmigracji, a przede wszystkim – indyjskie systemy religijne.

światowej centrali Towarzystwa Teozoficznego w indyjskim Adyarze pod Madrasem. Wkrótce, 25 października, podczas kąpieli utonęła w rzece, porwana przez prąd, gdy niespodzianie podniesiono zaporę.

Sam Tokarzewski, najmłodszy generał II RP, twórca – z upoważnienia Rydza-Śmigłego – pierwszej organizacji konspiracyjnej, zastępca dowódcy Armii Polskiej gen. Andersa, po wojnie pracował m.in. jako robotnik w fabryce sprzętu radiowego i nocny stróż. W jednym z rządów emigracyjnych objął w 1954 r. tekę ministra obrony narodowej. Kiedy umarł w Casablance w 1964 r., w kieszeniach jego ubrań bliscy znaleźli saszetki: z ziarnem pszenicy z Lubelszczyzny, źdźbłem trawy z Mężenina, kamykiem z królewskich grobów na Wawelu, kadzidłem z Jerozolimy...

Pogrzeb generała odbył się na londyńskim cmentarzu Brompton bez żałobnych egzekwii, a nawet bez oficjalnego udziału duchowieństwa. Tokarzewski był bowiem:

- **po pierwsze** – masonem. I to najwyższego, 33 stopnia wtajemniczenia. Wielkim marszałkiem Areopagu Narodowego

Federacji Polskiej Zakonu Wszechświatowego Zjednoczonego (Mieszanego) Wolnomularstwa „Prawo Człowieka”;

- **po drugie** – jednym ze współzałożycieli Polskiego Towarzystwa Teozoficznego. We władzach tej organizacji zasiadał zarówno w Polsce, jak i na uchodźstwie;

- **po trzecie** – kapłanem/biskupem Kościoła Liberalnokatolickiego (odłam obrządku starokatolickiego, nieuznający papieża i przez niego nieuznawany, propagujący wiarę w reinkarnację i utożsamiający Matkę Boską z Wielką Macierzą religii antycznych). Wyświęcony w 1926 r. przez holenderskiego biskupa **Jamesa Ingalla Wedwooda**, do końca życia sprawował msze święte oraz odprawiał inne nabożeństwa w liberalnym obrządku. W 1992 roku jego prochy spoczęły na warszawskich Powązkach.

Czy generał, szef Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych mógł wierzyć w wędrowkę dusz i „poszukiwać ezoterycznej prawdy”? Jak to możliwe, że doktryna będąca zlepkiem wierzeń hinduskich i buddyzmu, nazywana przez Mirceę Eliadego „wstrętną hybrydą duchową”, zdołała zagnieździć się wśród elit politycznych Europy, Indii i II Rzeczypospolitej?

Hm... od Bławatskiej chyba trzeba zacząć...

Helena Bławatska wraz z grupą przyjaciół z kręgu spirytystów założyła w 1875 roku Towarzystwo Teozoficzne. Badano w nim, komentowano i podawano do wierzenia teogonię egipską (bardzo wówczas modną), buddyjską ideę transmigracji, a przede wszystkim – indyjskie systemy religijne. Członkowie Towarzystwa przenieśli się nawet na pewien czas do Indii, gdzie nabyli niewielką posiadłość w Adyarze niedaleko Madrasu, która stała się z czasem centrum ruchu. Mimo krytyki działalności Bławatskiej, ruch teozoficzny zyskiwał zwolenników, szczególnie za sprawą jej następczyni. Ruch teozoficzny okazał się znaczący dla losów Indii. Początek działalności **Annie Besant** zbiegł się z obecnością w Londynie grupy młodych Hindusów studiujących na angielskich uniwersytetach. Wśród nich znalazł się **Mohandas Gandhi**, adept prawa, który tak pisał: „Pod koniec drugiego roku mojego pobytu w Anglii spotkałem dwóch teozofów, którzy przedstawili mnie pani Besant. Przeczytałem też *Klucz do teozofii*, który zachęcił mnie do studiowania książek o hinduizmie i otworzył mi oczy na fałszywość tezy forowanej przez misjonarzy, jakoby hinduizm był pełen zabobonów”. Besant i Gandhi stali się apostołami odrodzenia hinduizmu.

Inaczej potoczyły się losy teozofów w Europie; swój rozwój i wpływy zawdzięczali sojuszowi z wolnomularstwem, a ściślej – jego niezbyt ortodoksyjną gałęzią Le Droit Humain (Prawo Człowieka). Elita ruchu teozoficznego od początku usiłowała nawiązać ściśle związki z wolnomularstwem. Na przeszkodzie stanęła jednak konstytucja doktora Andersona, uważanego za prawodawcę masonów wszystkich obrządków, która w artykule III mówi: „Niewolnicy, kobiety ani



ludzie niemoralni i niehonorowi nie mogą być przyjęci do loży, lecz jedynie mężczyźni cieszący się dobrą opinią”. A wśród teozofów kobiety dominowały zarówno liczebnie, jak i intelektualnie.

Tymczasem pod koniec XIX wieku ruch emancypacyjny czynił poważne postępy i wydawało się, że jest niemożliwe, aby przynajmniej niektórzy wolnomularze nie zrewidowali swoich poglądów. Pierwszym z nich był francuski senator **Georges Martin**, który po konflikcie z **Wielką Lożą Symboliczną Szkocką**, której był członkiem, udzielił wtajemniczenia pierwszym trzynastu kobietom. Uroczystość odbyła się w marcu 1893 roku w paryskim salonie **Marii de Vienne**, założycielki Towarzystwa Karmienia Piersią Macierzyńską. Po przyjęciu jeszcze kilkunastu adeptek Martin utworzył **Wielką Lożę Symboliczną Szkocką Mieszana „Prawo Człowieka”**. Rok 1902 był niewątpliwie przełomowy dla nowego obrządku.

Annie Besant, dowiedziawszy się o możliwości przyjmowania kobiet do wolnomularstwa, przybyła do Paryża wraz z sześcioma innymi osobami. Wszystkim nadano pierwsze trzy stopnie wolnomularskie. Po powrocie do Anglii założyły pierwszy warsztat obrządku mieszanego (Co-Masonry), który zyskał dużą popularność wśród tamtejszych teozofów. Za ich pośrednictwem rozpow szechnił się także w koloniach Imperium Brytyjskiego i w Ameryce Południowej. Besant osobiście założyła wpływową później lożę w Amsterdamie. W Stanach Zjednoczonych zaś Co-Masonry tworzyli głównie nowi imigranci z Europy, mający utrudniony dostęp do tradycyjnych loż zdominowanych przez Anglosasów.

Na ziemiach polskich pierwsze kółka zwolenników Bławatskiej i Besant powstały dopiero w 1905 roku, i to wyraźnie z inspiracji teozofów rosyjskich. Sekretarzem pierwszej loży teozoficznej **Alba** został dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych **Kazimierz Strabowski**. Wśród osób zainteresowanych wschodnim synkretyzmem byli m.in. **Eliza Orzeszkowa**, **Tadeusz Miciński** i **Maria Rodziewiczówna**. Obok nich znalazła się grupa wpływowych kobiet ze sfer mieszczańskich, inteligenckich, a nawet arystokracji.

Pierwsza wojna światowa znacznie ograniczyła działalność teozofów; wielu z nich zajęło się działalnością niepodległościową. W II Rzeczypospolitej teozofia i związane z nią kręgi masonerii uzyskiwały wręcz idealne warunki rozwoju. **Wanda Dynowska**, sekretarz Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, i generał **Michał Tokarzewski-Karaszewicz** chcieli utworzyć w Polsce wolnomularstwo mieszane, skupiające teozofów. Dynowska poinformowała o tym **Józefa Piłsudskiego**, który – wedle jej późniejszej relacji – „zainteresował się bardzo, wypytywał o wszystko, zastanawiał się długo, wreszcie powiedział, iż widzi nasze motywy, zgadza się z nimi, pozwala i zachęca, bylebym go zawsze o rozwoju

prac informowała”. Z takim poparciem teozofka wyjechała do Anglii, gdzie – wraz ze swoim towarzyszem z organizacji **Tadeuszem Bibro** – przystąpiła do loży obrządku mieszanego. Po powrocie do kraju utworzyła pierwsze kółko przekształcone wkrótce w lożę **Orzeł Biały**. Niebawem ruch zasilila grupa oficerów-piłsudczyków zobowiązanych

Pierwsza wojna światowa znacznie ograniczyła działalność teozofów; wielu z nich zajęło się działalnością niepodległościową.

W II Rzeczypospolitej teozofia i związane z nią kręgi masonerii uzyskiwały wręcz idealne warunki rozwoju.

przez marszałka do wycofania się z masonerii innych rytów. Sam Piłsudski, według relacji **Dynowskiej**, bardzo interesował się nową formacją, wypytywał o członków i chciał być informowany o pracach. [...]

Faktem jest jednak, że do polskiej federacji, oprócz teozofów, należeli również członkowie niezwiązani z tym ruchem. Choć przyznać trzeba, że loże **Le Droit Humain** były ważnym miejscem propagowania idei **Bławatskiej**. Towarzystwo Teozoficzne, którego pierwszoplanową postacią po przewrocie majowym stał się generał **Tokarzewski**, liczyło blisko 600 członków i regularnie wydawało periodyk „Przegląd Teozoficzny”.

Być może to właśnie za sprawą **Tokarzewskiego-Karaszewicza** organizacja poparła rządu Piłsudskiego. Popoływanie się teozofów na wielką trójcę romantyczną, w szczególności na **Słowackiego** i jego **Króla Ducha**, współgrało z nastrojami elity piłsudczyków, deklaracje w rodzaju „wypowiedzieliśmy walkę wszystkiemu, co w Polsce małością jest i kłamstwem”, były zgodne z hasłami moralnej sanacji.

Najpoważniejsze wpływy polityczne zdobyła loża **Św. Graal**, w której **Bratem Czcigodnym** przez kilka kadencji był właśnie generał **Tokarzewski**. Należał do niej również porucznik **Zacwilichowski**, najbliższy współpracownik **Kazimierza Bartła** (członka **WLNP**) w czasach, gdy ten był premierem. Pod koniec lat dwudziestych erylowano lożę **Św. Michała Archaniola**, do której należeli głównie wojskowi: komandor **Bernard Miller**, generał **Pasłowski** i **Tadeusz Marcelli Casperi-Chraszczewski** z gabinetu wojskowego prezydenta. Teozofowie przywiązywali dużą wagę do zagadnień pedagogicznych, stąd też inna loża, **Radosna Przyszłość**, skupiająca siostry i braci zainteresowanych tymi problemami, choć **Janusz Korczak**, lekarz i opiekun sierot, należał do loży **Gwiazda Morza**. [...]

Ostatek, na podst.: A. Janecki, Wł. Bocheński, A. Łukawska, L. Chajn.



NOWA LOŻA JAN HENRYK DĄBROWSKI

W SOBOTĘ 18 MAJA 2013 R. ZOSTAŁY ZAPALONE ŚWIATŁA NOWEJ POLSKIEJ LOŻY JAN HENRYK DĄBROWSKI NA WSCHODZIE WARSZAWY. NAZWA WARSZTATU JEST HOŁDEM DLA WIELKIEGO POLSKIEGO PATRIOTY – WOLNOMULARZA, BOHATERA MAZURKA DĄBROWSKIEGO, KTÓRY TO „Z ZIEMI WŁOSKIEJ DO POLSKI”...

Loża jest trzecim – po **Ulu** na Wschodzie Torunia i **Erasmus Roterdamus** na Wschodzie Ustronia – polskim warsztatem należącym do Wielkiej Loży Kultur i Duchowości – Grande Loge Des Culture et de la Spiritualité (GLCS). Trzy loże mogą stworzyć własną, niezależną strukturę, zatem być może w niedługim czasie będziemy mieli nad Wisłą kolejną polską obediencję masonską, która nazwie się (być może) Wielką Polską Lożą Kultur i Duchowości. Zaproszenia na uroczystość Zapalenia Światła loży Jan Henryk Dąbrowski przyjęły zaprzyjaźnione loże Wielkiego Wschodu Polski oraz **Prometea** i **Gaja Aeterna** należące do Wielkiej Żeńskiej Loży Francji, widniały na nich podpisy **Marcela Laurenta**, Wielkiego Mistrza GLCS oraz **Henryka Wierniewskiego**, Czcigodnego Mistrza loży Erasmus Roterdamus. Po uroczystości odbyła się tradycyjna masonska agapa.



Wielki Mistrz Marcel Laurent z „Wolnomularzem Polskim” w rękach

Kilka informacji o francuskiej Grande Loge des Cultures et de la Spiritualité, za Wirtualnym Wschodem Wolnomularskim. „GLCS ma tradycjonalistyczny pro-

fil i stosuje Ryt Szkocki Dawny i Uznany. Jej dewizą jest: «Tradycja i Braterstwo». GLCS to młoda francuska obediencja, powstała w 2003 r., założona przez piętnastu braci wyższych stopni z Wielkiej Loży Narodowej Francuskiej (związanej z nurtem tradycyjnym UGLE), którzy zaczęli pracować z kobietami. W 2008 r. cała obediencja liczyła ok. 350 osób (kilkanaście procent kobiet). Posiada 8 loż. Dwadzieścia kilka osób należy do dwóch polskich loż GLCS: Erasmus Roterdamus na Wsch. Ustronia oraz Ul na Wsch. Torunia (do tej ostatniej należy część wolnomularzy z dawnej loży **Pod Ulem** Federacji Polskiej „Le Droit Humain”, pozostała część stworzyła lożę **Galileusz** na Wsch. Bydgoszczy WWP. Czcigodny Mistrz loży Erasmus – Henryk Wierniewski, jest byłym wiceprezydentem Federacji Polskiej DH”. Uwieczniony na

zdjęciu Wielki Mistrz Marcel Laurent obiecał udzielić wywiadu dla jubileuszowego, jesiennego wydania „Wolnomularza Polskiego”. *

DAR DLA MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO

Od 14 maja br. zwiedzający Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie mogą podziwiać ordery z kolekcji Jana Henryka Dąbrowskiego. Kilkanaście orderów z XVIII i XIX wieku dołączyło do eksponatów w Sali Archeologicznej poświęconej Konstytucji 3-go Maja. Zbiór orderów jest darem Fundacji PZU dla Muzeum Wojska Polskiego. Perłą w kolekcji jest Order Orła Białego (odmiana z roku 1713), najstarszy i najwyższy w hierarchii order polski, ustanowiony w 1705 roku przez króla Augusta II Mocnego. - *Kolekcja Jana Henryka Dąbrowskiego to cenny zbiór, który związany jest z bardzo ważnymi wydarzeniami z historii Polski – powiedział prof. Zbigniew Wawer, dyrektor Muzeum Wojska Polskiego. – Chcielibyśmy podziękować Fundacji PZU za przekazanie tej kolekcji Muzeum Wojska Polskiego.* *

GULINO, WIELKI WSCHÓD FRANCJI: „TAK, CHCEMY MIEĆ WPŁYW POLITYCZNY”

WYBRANY NA WIELKIEGO MISTRZA WIELKIEGO WSCHODU FRANCJI (GODF)
WE WRZEŚNIU 2012 R. JOSÉ GULINO MÓWI O ROLI POLITYCZNEJ NAJWIĘKSZEJ
MASOŃSKIEJ OBEDIENCJI FRANCUSKIEJ.

Le Figaro Magazine: Czy dojdzie lewicy do władzy dodaje wam skrzydeł?

José Gulino: Wielki Wschód Francji liczy 1200 łóż i 52000 członków, rośnie regularnie każdego roku o od 600 do 800 nowych. Nasza jakość nie jest związana z obecnym kontekstem politycznym, ale prawdą jest, że Wielkiemu Wschodowi Francji tradycyjnie bliżej jest do lewicy. Prawie dwie trzecie naszych członków znajduje się po lewej stronie politycznej, pozostała jedna trzecia w centrum i na centroprawicy. Tak więc mamy nadzieję wpływać na bieg rzeczy. Przyszłość, jak mawiał Bergson, nie jest tym, co się stanie, ale tym, co mamy zamiar zrobić...

Czy chcecie odegrać konkretną rolę polityczną?

Chcemy wpływać na politykę, bronimy bowiem szeregu wartości, które są tożsame z wartościami Republiki, czyli wolności, równości, braterstwa i laickości. Z naszego punktu widzenia pilną sprawą jest ożywienie obywatelskiego ducha, wszelkich form wspólnotowości, ponieważ państwo jest zbyt często nieobecne, umowa społeczna zaniedbana, następuje rozpad wartości. Państwo musi spełniać swoją rolę regulacyjną, co zaczyna się od bezpieczeństwa, jednakowych praw dla wszystkich



i szacunku dla policji i żandarmerii. Wielki Wschód nie jest za polityką strusia w tych kwestiach.

Jakie inne kwestie są dla was szczególnie istotne?

Będziemy pisać naszą listę krzywd, co nazywamy „Księgą nadziei” Republiki. Będziemy aktywni i czujni, jeśli chodzi o prawo dotyczące zwłaszcza końca życia człowieka, szkoły, oddzielenia bankowości od spekulacji i reform państwa; chodzi nam generalnie o zbliżenie decyzji do obywateli. Będziemy bez wątplenia śledzić poczynania **Komisji Jospina** w życiu publicznym, której sprawozdanie zawiera interesujące propozycje, w tym dotyczące zakończenia tzw. podwójnego mandatu. Będziemy zwłaszcza bronić projektu ustawy **małżeństwa dla wszystkich**. Uważamy, że **religie**

nie mogą zajmować stanowiska w sprawie tego, co znajduje się w sferze publicznej i w prawie cywilnym. Kościół katolicki oraz inne religie mają prawo odmówić religijnego małżeństwa parom homoseksualnym, to ich problem, ale niech nie wtrącają się do Republiki!

Prezydent obiecał podczas kampanii wyborczej, że w Konstytucji Republiki Francuskiej zostanie zapisane prawo z 1905 r.

dotyczące oddzielenia Kościoła od państwa. Czy będzie w stanie dotrzymać obietnicy?

Tak, wierzę w to! Prezydent może mieć polityczne lub taktyczne problemy, by to osiągnąć. Nie wiem, czy uzyska dwie trzecie głosów w Zgromadzeniu Narodowym, być może będzie musiało się odbyć referendum w tej sprawie. Ale my chcemy, tak jak i prezydent Francji **François Hollande**, aby zasada laickości została zapisana w naszej konstytucji. Jeśli chodzi o praktyczne zasady dotyczące organizacji stosunków władz publicznych z innymi religiami, istnieje pewne pole manewru, ponieważ świeckość nie jest antyreligijna, ale pryncypia ustawy z 1905 r. powinny być nietykalne bez żadnego wyjątku! (TŁUM. WYS.)

*www.lefigaro.fr
opublikowany 7 grudnia 2012 r.*



PILLARS OF DUBLIN NOWA IRLANDZKA ŁOŻA



25 MAJA BR. W DUBLINIE ZOSTAŁY ZAPALONE ŚWIATŁA NOWEJ ŁOŻY NALEŻĄCEJ DO WIELKIEGO WSCHODU IRLANDII. NOWY WARSZTAT NOSI NAZWĘ PILLARS OF DUBLIN, CZYLI KOLUMNY W DUBLINIE, LODGE NR 8. NAJCIEKAWSZĄ DLA NAS INFORMACJĄ JEST FAKT, IŻ WŚRÓD CZŁONKÓW – ZAŁOŻYCIELI ŁOŻY SĄ TAKŻE POLSCY EMIGRANCI.

Informację do „Wolnomularza Polskiego” nadesłał br. Marek. Na otwarciu była obecna także oficjalna delegacja z Wielkiego Wschodu Polski z Tomaszem Szmagierem Wielkim Mistrzem WWP na czele.

Podpisano Konwencję – Umowę Przyjaźni między dwiema obediencjami, czyli WWI oraz WWP. Eduard Schmidt-Zorner jako Wielki Mistrz WWI osobiście włączył się w proces powstania ósmej loży WWI. Jak pisze do nas br. Marek, jej powstanie jest szansą dla polskich emigrantów mieszkających w Irlandii, mających masonskie poglądy i wyznających zasady Wolności, Równości i Braterstwa. W składzie założycielskim są osoby także z innych państw, co daje okazję wstąpienia do loży innym emigrantom mieszkającym w Irlandii. Są już kolejni chętni polskiego pochodzenia do wstąpienia do PILLARS of Dublin.

Przypomnijmy, że w „Wolnomularzu Polskim” nr 50 (wiosna



Po zapaleniu świec. Br. T. Szmagier drugi z prawej u góry

ubiegłego roku) opublikowaliśmy wywiad z Wielkim Mistrzem Wielkiego Wschodu Irlandii, Eduardem Schmidt-Zornerem pt. *Drzwi otwarte dla wszystkich*, w którym powiedział m.in.:

- *Nasze drzwi są otwarte dla wszystkich. Dla tych, którzy chcą zostać masonami i dla tych, co już nimi są, lecz*

poszukują innego, liberalnego systemu wolnomularskiego. Jesteśmy mocno przekonani co do zasady separacji Kościoła i państwa, jesteśmy przeciw wszelkim wpływom grup religijnych w wewnętrzne i zewnętrzne interesy narodu Irlandii. Nasze loże są otwarte zarówno dla tych, co wierzą, jak i dla ateistów. ✨

MASONI W HOŁDZIE BOJOWNIKOM KOMUNY PARYSKIEJ

Wielka Mistrzyni Wielkiej Żeńskiej Loży Francji (GLFF) Catherine Jeannin-Naltet w towarzystwie Wielkiego Mistrza, Prezydenta Rady Zakonu Wielkiego Wschodu Francji (GODF) José Gulino i delegacji Rady Zakonu złożyli 1 maja br. wieniec na paryskim Cmentarzu Père Lachaise, aby oddać hołd męczennikom Komuny Paryskiej z 1871 r., w tym wszystkim braciom wolnomularzom, walczącym o ideały Wolności, Rów-

ności i Braterstwa.

Po wygłoszeniu oficjalnych mów przez dostojników obediencyjnych oraz Wielkiego Mistrza i Wielkiej Mistrzyni uczestnicy ceremonii zaśpiewali Hymn *Le temps des cerises*, który śpiewali komunardzi na powstańczych barykadach. Jego autorem jest mason Jean Baptiste Clément, inicjowany na wolnomularza w 1898 roku w paryskiej loży *Les Rénovateurs*, spoczywający na tym właśnie cmentarzu. Tu

także leży nasz rodak, gen. Jarosław Dąbrowski, wódz naczelny Komuny Paryskiej, który zginął na jednej z barykad. Był on masonem, podobnie jak br. Walery Antoni Wróblewski, który po klęsce komunardów, w obliczu aresztowań i rozstrzeliwań, dotarł do Londynu, gdzie został sekretarzem Rady Generalnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, tzw. I Międzynarodówki i delegatem Polski na jej kongresach. ✨



1200 MASONÓW I MASONEK W BENINIE

Wyjazd polskiego premiera do Afryki i tamtejszej potęgi – Nigerii sprawił, że w Polsce trochę więcej zainteresowaliśmy się Czarnym Lądem. Oto kilka informacji o Beninie (dawniej Dahomej), gdzie jest dwa razy więcej wolnomularzy niż w Polsce!

Otóż po wyborach w 2006 r., w wyniku których prezydentem kraju został Yayi Boni, kraj ten uznano za modelowe państwo demokratyczne w Afryce. Prezydent Beninu jest doktorem ekonomii, a tytuł ten uzyskał na paryskiej Sorbonie (specjalizował się w bankowości i naukach politycznych).

Obediencji masonskich, skupiających około 1200 wolnomularzy i wolnomularzy pracujących w 35 lożach, jest osiem. Są tradycyjne męskie, w tym największa Wielka Loża Beninu i druga co do wielkości Wielki Benin Republiki Beninu (liberalna i proveniencji francuskiej). Mniejsze obediencje to: Wielka Loża Symboliczna Memphis-Misraim oraz Wielka Loża Tradycyjna i Symboliczna Afryki, jest także masoneria mieszana Le Droit Humain (stanowi część federacji afrykańskiej). Wielka Żeńska Loża Francji ma (na razie)



Wielki Mistrz Wielkiej Loży Beninu

jedną lożę. Zdecydowana większość warsztatów ma siedzibę w największej benińskiej metropolii – Kotonu (ok. 780 tys. mieszkańców), mieście położonym nad Zatoką Gwinejską, mieszczącym siedzibę rządu i stanowiącym centrum handlowe kraju. Powstało w pierwszej połowie XIX w. a w 1890 r. zostało zajęte przez Francuzów i od 1894 r. było częścią ich kolonii Dahomej. Dzisiaj działa tam polski konsul honorowy.

Za Wikipedią podajemy ciekawe dane o wyznaniach benińskich. Najwięcej

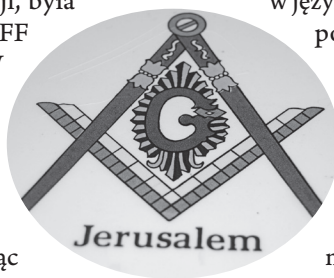
ludności Beninu wyznaje animizm – 47,7%. Chrześcijanie to nieco mniej niż jedna trzecia (20,7 proc. katolików, 8,6 proc. protestantów, są także zielonoświątkowcy, metodyści i baptyści). Co piąty Benińczyk jest muzułmaninem. Są też bahaiści – 0,2 proc. oraz Świadkowie Jehowy 0,12 proc.

Zerknijmy jeszcze nieco w historię: „Jak nakazywała wielowiekowa tradycja, dahomejscy chłopcy byli często oddawani na naukę starym, doświadczonym wojownikom, od których uczyli się władania bronią i poznawali zwyczaj wojenne, aż do momentu, kiedy byli na tyle dojrzały, by sami mogli zostać wojownikami. Dahomej był znany z posiadania elitarnego oddziału kobiet-wojowniczek zwanych *Ahosi* (pol. *Nasze matki*), a przez Europejczyków nazywanych *dahomejskimi Amazonkami*. Przykładanie wielkiej wagi do wykształcenia wojskowego spowodowało, że dziewiętnastowieczni podróżnicy, jak Richard Francis Burton, okrzyknęli Dahomej *czarną Spartą*. Jakkolwiek władcy Dahomeju byli początkowo przeciwni handlowi niewolników, był on uprawiany w całym regionie przez blisko 300 lat, przyczyniając się do powstania nazwy Wybrzeże Niewolnicze” (cytat za Wikipedią). ❀

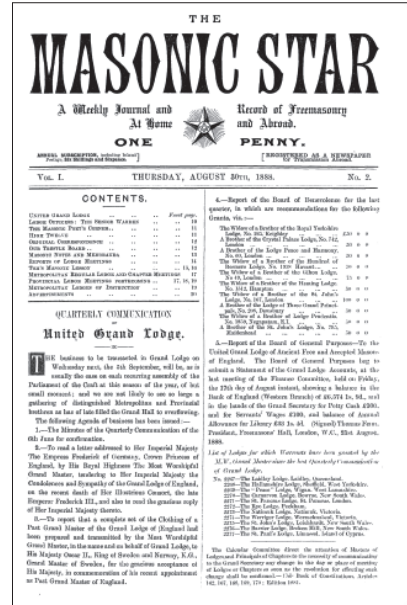
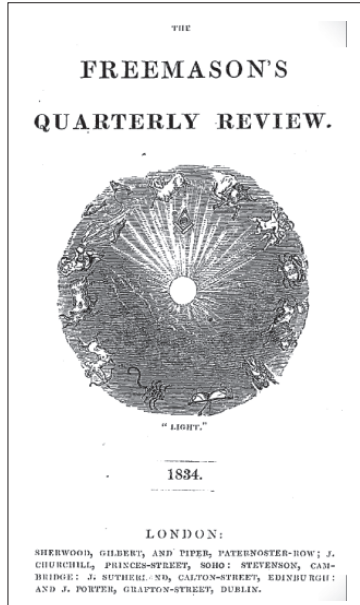
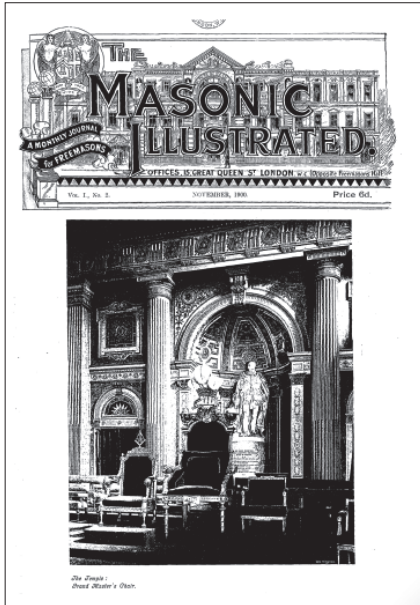
LOŻA RÓŻA PIASKÓW W IZRAELU

17 lutego br. w Tel Awiwie zostały zapalone światła drugiej izraelskiej masonskiej loży kobiecej. Nazywa się **La Rose des Sables**, czyli **Róża Piasków**. Na tzw. zapaleniu światła, czyli oficjalnym erygowaniu loży należącej do Wielkiej Żeńskiej Loży Francji, była obecna zastępczyni Wielkiej Mistrzyni GLFF ds. zagranicznych Marie **Josée Dunand**. W uroczystości, która zawsze jest wielkim masonskim świętem, wzięły też udział masonki z pierwszej izraelskiej loży kobiecej **Jerusalem d'Azur et de Fraternité**, założonej 27 marca 2004 r. Masonki i masoni z Francji przyjechali do Izraela, organizując przy okazji wycieczkę turystyczną, historyczną i kulturalną. Trwała kilka dni, z możliwością przedłuże-

nia jej w czasie i przestrzeni – na Jordanię i Petrę. Siostry z Izraela chcą w przyszłości zapalić światła trzeciej loży, w Hajfie, co umożliwiłoby powstanie Wielkiej Żeńskiej Loży Izraela. Prace w pierwszej loży odbywały się wyłącznie w języku francuskim. W drugiej będą prowadzone po hebrajsku. Warto dodać, że masoneria światowa jest duchowo i w swoich rytuałach niezwykle związana z Ziemią Króla Salomona i zbudowaną przez niego przed prawie 3 tysiącami lat świątynią jerozolimską. Jej budowniczy – Hiram, poddany króla Hiram tyryjskiego – jest bohaterem masonskich legend i rytuałów. U wolnomularzy Hiram jest głównym architektem, według Biblii – rzemieślnikiem, mistrzem brązownictwa. ❀



DAWNE CZASOPISMA MASOŃSKIE W INTERNECIE



Wszyscy miłośnicy historii wolnomularstwa władający językiem angielskim dostali niezwykle prezent. Londyńska Biblioteka i Muzeum Wolnomularstwa razem z King's College London Digital Humanities oraz firmą Olive Software udostępniły bezpłatnie w Internecie bogate archiwa czasopiśmiennictwa masonskiego. Najstarsze zbiory pochodzą z końca XVIII, a najmlodsze z początków XX wieku. Czasopisma, o łącznej objętości 75 tys. stron, można przeszukiwać. Oto wybrane tytuły dostępne w elektronicznym archiwum:

- „Freemasons' magazine” - 1793-1798 r.
 - „The Freemasons' quarterly review” 1834-1849
 - „The Freemasons' magazine and masonic mirror” 1856-1871
 - „The Freemason” 1869-1901
 - „The Freemason's chronicle” 1875-1901
 - „Masonic illustrated: a monthly journal for freemasons” 1900-1906
- W serwisie udostępniono również artykuły dotyczące historii prasy wolnomularskiej.
www.masonicperiodicals.org

MASONKI DYSKUTUJĄ W ARGENTYNIE

W maju w Corrientes (Argentyna) odbyło się spotkanie dotyczące roli kobiet w społeczeństwie. Gospodyniami wydarzenia były siostry z loży Palas Atenea nr 5. Wśród gości znalazł się Wielki Mistrz Wielkiej Loży Argentyny Angel Jorge Clavero, który podkreślił, że jednym z ważnych zadań masonerii jest wspieranie równouprawnienia płci.

Loża Palas Atenea zapaliła światła w styczniu 2013 roku. Czcigodną Mistrzynią została Olama Pérez Lugo. To pierwsza żeńska loża w Corrientes i piąta w Argentynie. Razem tworzą



Angel Jorge Clavero i Olama Pérez Lugo

Wielki Symboliczny Żeński Wschód Republiki Argentyny pod młotkiem Wielkiej Mistrzyni Beatriz Gomez. Obediencja powstała niedawno, w 2009 r. Obecnie zrzesza ponad 100 siostr z całej Argentyny.



SYMBOLIKA WOLNOMULARSKA W BYDGOSKIM „MÓZGU”

W piątek 31 maja 2013 r. w bydgoskim klubie „Mózg” odbył się wernisaż wystawy „Symbolika wolnomularska w pracach współczesnych artystów”. Swoje prace zaprezentowali Linas Domarackas i Andrzej Masianis.

„Mózg” to wyjątkowe miejsce stworzone w 1994 roku w celu promowania sztuki współczesnej. W ciągu blisko 20 lat przez klub przewinęło się kilkuset muzyków, performerów, malarzy, fotografików z całego świata. W wernisażu najnowszej wystawy o tematyce masońskiej wzięło udział wielu przyjaciół Sztuki Królewskiej z całej Polski. Słowo wstępne wygłosił wiceprezes Instytutu Sztuki Królewskiej. Mamy nadzieję, że wystawa, którą

można było obejrzeć w Gdańsku i w Bydgoszczy zawita również do innych miast. ✽



O WYSTAWIE

Niniejsza wystawa jest propozycją niezwyklej podróży do owianego tajemniczości świata masonerii. Światem pełnym pradawnych symboli, wieloznaczności i sekretów. Podczas tej niezwyklej wyprawy poznamy prace dwóch, stylistycznie bardzo różnych artystów, których dzieli praktyka warsztatowa, ale łączy wspólny temat: alegorie i symbolizm wolnomularski.

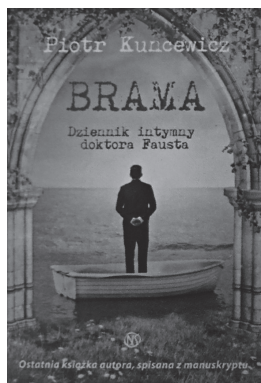
Symbolizm wolnomularski to system filozoficzno-etyczny zapisany w alegoriach i kolejnych stopniach masońskiego rozwoju. Jest oparty na tradycji budowniczych średniowiecznych katedr i ich fascynacji królewską sztuką – Geometrią. To właśnie w masońskich symbolach odnajdujemy pradawną harmonię trzech elementów: Duchowości, Rozumu i Sztuki.

Symbolizm masoński został wzbogacony o elementy hermetyzmu i alchemii duchowej. Stał się zestawem swoistych kierunkowskazów, pomagających na drodze intelektualnego i duchowego rozwoju. Jego celem jest sprowokowanie do samopoznania i poszukiwania w sobie transcendentalnych wartości, jako fundamentu człowieczeństwa i humanizmu.

Pomimo różnic stylistycznych w pracach obu artystów, zauważamy, że oddziaływanie pradawnych symboli jest ponadczasowe i uniwersalne. A więc, kto ma oczy – niechaj patrzy. A patrząc, niechaj poszukuje znaczeń, które ukryto w obrazach. ✽

TESTAMENT BRATA PIOTRA

W środę 15 maja 2013 roku w auli Domu Literatury przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie odbył się wieczór poświęcony książce Br. Piotra Kuncewicza *BRAMA. Dziennik intymny doktora Fausta*. O książce i autorze opowiedzieli prof. Andrzej Gronczewski i red. Leszek Żuliński. W dziele, opublikowanym sześć lat po śmierci autora, a naszego brata, nie brak wątków i odniesień wolnomularskich. To utwór bardzo osobisty, a zarazem filozoficz-



ny i prowokujący. Leszek Żuliński pisze: „Ta książka Piotra Kuncewicza, Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Polski (w latach 2004-2007) zaczyna się w roku 6004 Prawdziwego Światła (to masońska rachuba czasu polegająca na dopisywaniu 4000 lat), czyli w roku 2004, kończy się zaś w roku 6007, czyli w 2007 – przerwana śmiercią Autora. Przerwana tuż po rozpoczęciu rozdziału XIII – feralnego? Zachował się konspekt *Bramy*. On też urywa się na rozdziale XIII – nie znamy więc ostatecznego zamysłu

Autora, nie wiemy, czy tekst zmierzał ku końcowi (moim zdaniem, wszystko na to wskazuje), czy też został przerwany daleko od tegoż końca. Jednak nawet jeśli przyjmiemy to ostatnie przypuszczenie, Piotr zdążył napisać tyle, że pozostawiony w komputerze utwór jest wart publikacji, lektury i namysłu, to bowiem tekst poruszający, zaskakujący, dotyczący wielu bardzo ważnych spraw, które chciał nam przekazać”. Do lektury zachęcać nie trzeba, lektura narzuca się sama!

Piotr Kuncewicz, *BRAMA. Dziennik intymny doktora Fausta*, Wydawnictwo Nowy Świat, 164 str.

<http://www.gandalf.com.pl/b/brama-a/> ✽



20 LAT Z MASONKAMI

ROZMOWA Z MIROŚLAWĄ DOŁĘGOWSKĄ-WYSOCKĄ, MASONKĄ Z ŁOŻY PROMETEA, SEKRETARZEM REDAKCJI „WOLNOMULARZA POLSKIEGO”

Izabela Stackiewicz: Co spowodowało, że zainteresowała się Pani masonerią?

Mirosława Dołęgowska-Wysocka: Zawsze interesowałam się historią, a masoneria taką dla mnie była. Magisterium i doktorat napisałam z historii prasy polskiej. W latach 80. zaczęłam czytać na ten temat – wtedy było bardzo mało prac o masonerii w języku polskim, głównie te prof. Ludwika Hassa i Leona Chajna. Na początku lat 90. do Polski wszedł Wielki Wschód Francji. Wśród pierwszych adeptów pierwszej polskiej loży męskiej **Wolność Przywrócona** był mój mąż, **Adam W. Wysocki**. Gdy tylko pojawiła się możliwość – wici z Francji – że można wstąpić do masonerii kobiecej, skorzystałam z niej.

Ile jest prawdy o masonerii w *Kodzie Leonarda Da Vinci* czy *Aniotech i Demonach Dana Browna*?

Myszę, że trochę mniej niż w *Trylogii* Henryka Sienkiewicza... A na serio – nie przeczytałam ani jednej, ani drugiej, ale je kupiłam :). Preczytam na emeryturze, gdy będę miała więcej czasu. Na razie zajmuje mnie operatywna praca masońska. Współtworzę wolnomularstwo polskie, a opisuję je sama – na Facebooku (profil „Wolnomularza Polskiego”), blogu *Aszera, żona Pana Boga* oraz w kwartalniku „Wolnomularz Polski”, który współredaguję z mężem Adamem i córką Olą od wielu lat.

Większości osób wolnomularstwo kojarzy się z tajną organizacją, która spiskuje w starych wnętrzach przy blasku świec. Skąd się bierze takie przekonanie?

Jedno jest prawdziwe, rzeczywiście pracujemy przy blasku świec. Drugie jest częściowo prawdziwe. Były czasy, gdy wolnomularstwo spiskowało. Np. karbonariusze we Włoszech walczyli o zjednoczenie i niepodległość Włoch. Masoni spiskowali i w Polsce – było to tzw. Wolnomularstwo Narodowe **Waleriana Łukasińskiego**, który za to spiskowanie skończył w Szlisselburgu. Obecnie nikt nie spiskuje. A w krajach o tradycji anglosaskiej nigdy tego nie robiono (pomijam loże jakobickie w XVII w.). Można wejść do domów lożowych, znaleźć ich adresy w książkach telefonicznych. W dobie Internetu jest mnóstwo masońskich portali i adresów konkretnych loż (proszę spojrzeć np. na profile loż **Prometea** i **Gaja Aeterna** na FB). W Polsce działamy na podstawie prawa o stowarzyszeniach, jesteśmy zarejestrowani w odpowiednim warszawskim sądzie. Dzia-

łamy dyskretnie, lecz nie tajnie. Taka jest tradycja. Bez tej tradycji nie ma wolnomularstwa. Cała reszta to tzw. czarna legenda, tak stara jak sama masoneria. Nauczyliśmy się z nią żyć, że tak powiem, za pan brat :).

Polska masoneria kobieca ma w naszym kraju długą tradycję, sięgającą 1769 r. Jednak w tamtym okresie były to loże adopcyjne działające pod opieką loż męskich. Kiedy się to zmieniło?

Loże adopcyjne w Polsce zanikły po upadku Królestwa Kongresowego w 1815 r., we Francji działały jeszcze długo po tej dacie. Przełom nastąpił pod koniec XIX w., wraz z narodzinami nowoczesnych ruchów emancypacyjnych. Równość kobiet była hasłem także dla tych, które zapragnęły wstąpić do masonerii. Długo by o tym opowiadać. Były przyplawy i odpływy, przełomy i rozłamy. Znaczna część światowej masonerii nadal nie uważa kobiet-masonek za „regularne”, tak postępuje wolnomularstwo tradycyjne, związane z lożą **Matką Świata** w Londynie. Zmiany zaczęły się od Francji, w wolnomularstwie liberalnym. Tam właśnie pod koniec XIX wieku do loży wstąpiła pierwsza kobieta. Następnie narodziło się na Zachodzie Europy wolnomularstwo mieszane, tzw. **Le Droit Humain** (właśnie teraz trwają obchody 20-lecia **Le Droit Humain** w Polsce). W latach 50. we Francji powstała pierwsza w świecie liberalna, samoistna obediencja masońska, czyli Wielka Żeńska Loża Francji, do której należą i dwie obecne nad Wisłą polskie loże: **Prometea** i **Gaja Aeterna**, obie na Wschodzie Warszawy.

W 1993 w paryskiej żeńskiej loży *La Rose des Vents* należącej do *Grande Loge Feminine de France* została Pani inicjowana do wolnomularstwa. Od tamtego czasu minęło prawie 20 lat. To duże wyróżnienie? Zmieniło to w jakiś sposób Pani życie?

Czy można traktować to jako wyróżnienie? Nie wiem. Zawsze widziałam w tym obowiązek, obowiązek szerzenia bliskich mi ideałów. Oprócz wielkich, pięknych haseł: **Wolność - Równość - Braterstwo**, stworzenie regularnej masońskiej loży wymaga mnóstwa pracy: przetłumaczenia na język polski rytuałów, inicjowania kolejnych kandydatek, podnoszenia ich na stopnie wyższe, po prostu praktyki. Od mojej inicjacji do narodzin pierwszej loży kobiecej w Polsce upłynęło 7 lat. To wszystko oczywiście zmieniło moje życie, bo zajęło mi mnóstwo czasu. Ponieważ jednak i mąż





był masonem, tak samo zaangażowanym jak ja, rozumiał to doskonale. Najciężej chyba miała nasza córka Ola, której masoneria kojarzyła się z częstą nieobecnością rodziców. Odreagowywała to długo. Do loży wstąpiła w ubiegłym roku :). Wybaczyła mi i zrozumiała. Działamy teraz całą trójką, wydajemy i redagujemy „Wolnomularza Polskiego”.

4 listopada 2000 r. odbyło się zapalenie świateł pierwszej loży kobiecej w Polsce. Była to Prometea na Wschodzie Warszawy, której jest Pani teraz Czcigodną Mistrzynią. Jakie znaczenie ma Wschód dla wolnomularza?

Jestem piątą z kolei Czcigodną Mistrzynią Prometei. A jeśli chodzi o Wschód... Jest on symboliczny. Dawne świątynie różnych bogów i bogiń też leżały na osi Wschód – Zachód. W lożach nie zawsze możemy rzeczywisty kierunek geograficzny utrzymać. Wschód jest zatem symboliczny: stamtąd płynie Światło, także traktowane symbolicznie jako Wiedza, Mądrość, Czucie, Wiara.

Prometea pochodzi od słowa Prometeusz – niosący światło. Po grecku oznacza „przewidująca”.

Jak widzi Pani przyszłość polskiego żeńskiego wolnomularstwa?

Tak właśnie widziałyśmy nazwę naszej loży, gdy w 2000 r. ją nadawałyśmy: Prometea od Prometeusza – mądra, przewidywająca, aktywna, buntująca się przeciw zastanemu porządkowi. Druga nasza loża Gaja Aeterna już nie bierze się od „męskiej” strony rzeczywistości. Gaja była w starożytnej Grecji samoistną, potężną boginią. A przyszłość? W ciągu najbliższych kilku lat planujemy stworzenie trzeciej loży kobiecej (na razie bez nazwy), wtedy będziemy mogły uzyskać zgodę na to, by odłączyć się od Wielkiej Żeńskiej Loży Francji i stworzyć własną obediencję: **Wielką Żeńską Lożę Polski**. Mam nadzieję, że będę aktywną jej członkinią przez długie lata, o ile Wielki Architekt Wszechświata pozwoli.

Jest coś, co wyróżnia żeńskie wolnomularstwo?

Płec :) Strój – mamy piękne, długie czarne suknie. Każda z loż ma swój lożowy medal, który zawieszamy na piersi.

Jesteśmy poza tym skrupulatne i precyzyjne. Nasze ceremonie są piękne, uduchowione, wszyscy „męscy” goście, czyli bracia z Wielkiego Wschodu Polski i Le Droit Humain to przyznają. I lubią przychodzić do nas. Najpiękniej wyglądają prace rytualne z okazji dwóch świętych Janów: zimowego i letniego.

Jest Pani feministką? Czuje się nią?

I tak, i nie. W młodości (teraz mam 58 lat) byłam nawet wojująca. I pracę magisterską, i doktorską poświęciłam prasie i emancypacyjnym ruchom kobiecym, potem byłam aktywną publicystką na tym polu, na przełomie lat 90. byłam szefową feministycznej organizacji Pro Femina, napisałam książkę pt. *Poboyowisko* o Tadeuszu Boyu-Żeleńskim i jego walce o prawa kobiet. Masoneria mnie zmieniła. My, masonki, obie płci traktujemy jako dwa bieguny Ludzkości. Jeden nie może istnieć bez drugiego. Staram się lepiej rozumieć mężczyzn. W mojej loży są większe feministki ode mnie. To fakt.

Masoneria jest dla Pani czymś w rodzaju rodziny?

Szerszego jej kręgu, u nas to się wszystko łączy ze sobą, jak mówiłam wcześniej.

Jak jest z religią? Podobno katolik nie może być masonem, ale mason może być katolikiem. To prawda?

Tak, to prawda. Liczne moje siostry są praktykującymi katoliczkami. Ja formalnie też nią jestem, ale rzadko praktykuję, za to w sercu mam mnóstwo miejsca dla Jezusa. Pielgrzymowałam Jego śladami dwukrotnie, z franciszkanami i pallotynami do Ziemi Świętej. Ciągnie mnie tam nadal, zwłaszcza, że ostatnio moja obediencja zapaliła światła w drugiej żeńskiej loży Izraela o nazwie **Róża Piasków**. Wracając do Pani pytania: my pozostawiamy sprawy wiary sumieniu członkiń loży. Wiem oczywiście, jakie jest oficjalne nastawienie Kościoła katolickiego do masonerii i boleję nad tym. Uważam, że w obliczu zagrożeń dla Ludzkości ze strony wojującego materializmu finansowego, konsumeryzmu, finansjalizmu, co pokazuje najlepiej ostatni kryzys, wszystkie Kościoły na Ziemi szanujące godność człowieka i humanizm, są po tej samej stronie barykady, z nami masonami.

O wolnomularstwie napisano wiele, a mimo to od wieków osnute jest tajemnicą. W szkole niewiele mówi się o masonerii, a przecież miała ona ogromny wpływ na rozwój nauki, sztuki, kultury. Może warto to zmienić?

Jeśli nie przekonałam Pani o tym w naszej rozmowie, to cóż mogę więcej dodać?...

**Dziękuję za rozmowę
Izabela Stackiewicz**

Rozmowa z „Gazetą Olsztyńską”,
opublikowana tamże 3 maja 2013 r.



INICJACJA W WOLNOMULARSTWIE

INICJOWAĆ TO WPROWADZAĆ W TAJEMNICE, POWIADA SŁOWNIK. TAJEMNICE NIE MAJĄ DLA NAS JEDNAK CHARAKTERU OKULTYSTYCZNEGO, NIE SĄ ZASTRZEŻONE DLA WYBRANYCH. SĄ ONE TYM, CZYM STANIEMY SIĘ MY SAMI, A CO NIE JEST NAM JESZCZE ZNANE, I CO ODKRYWAMY, BUDUJĄC.

Inicyjować kogoś to postawić go na początku drogi. Nie oznacza to jednak początku „jakiegokolwiek” drogi ani „jedyną” drogi, ani też n a s z e j drogi. Nie będzie to droga z góry wytyczona, którą inicjowany będzie kontynuował, ale droga, którą będzie tworzył sam – przy pomocy siostr i braci, ale pozostając wolnym w działaniu.

Celem inicjacji jest uczynienie inicjowanego masonem, ale też umożliwienie mu, aby jego życie stało się takie, jakie – przy poszanowaniu złożonej przysięgi – odpowiada mu najbardziej. Przysięgi, które składają wolnomularze są całkowicie zgodne z prawami Republiki i Państwa. Wymagają one w szczególności, ażeby przestrzegać, praktykować i promować dewizę Republiki: Wolność-Równość-Braterstwo.

Wolnomularstwo proponuje swoje narzędzia i swój system symboliczny pragnącego ich profanowi, ażeby – kiedy został już oświecony co do tego, czym jesteśmy i czym chcemy być – kierował swoim życiem tak, jak sam zamierza. Metoda inicjacyjna proponuje podejście nie tylko intelektualne; w tym szczególnym przedsięwzięciu odwołuje się ona do intuicji, wyobraźni, ustawicznego tworzenia, które nosi w sobie każdy człowiek. Poprzez wspólny język, język symboli, na bazie wspólnej kultury i tradycji, a także opierając się na rytuale, który ma na celu jednoczyć, wolnomularze osiągną taką jakość dialogu, która sprzyja konfrontacji idei i przygotowuje przyszłość.



Kadr z filmu *Popioły*

Inicjację przyswaja się powoli, za pomocą systemu symbolicznego, który jest systemem myślowym analogicznym. Pozwala on lepiej zrozumieć mity, historię, zdarzenie, współczesność, a także zastanawiać się nad przyszłością – w jak najlepiej pomyślanym interesie naszych ludzkich braci, tutaj i gdzie indziej.

Przypominamy zawsze profanowi, że może on prowadzić dobre życie również bez masonerii i że inicjacja jest metodą, której towarzyszą przysięgi składane samemu sobie w obecności innych, świadków przymierza przyrzekanego przez samego siebie „przyszłemu sobie”. Niepokoiśmy się zawsze, czy aby nie zakłócamy spokoju profana, kiedy przychodzimy zaproponować mu, żeby wyruszył z nami w drogę. Wiemy, że droga osobista w masonerii jest trudna dla kogoś, kto nie poszukuje i kto przychodzi z czystej ciekawości. Antytezą podejścia inicjacyjnego jest podejście konsumpcyjne.

Inicjacja jest ślubem zakonnym. Wolnomularstwo jest zakonem podobnym do zakonów świeckich i do zakonów rycerskich. Jest zakonem, który ma swoje

reguły zakonne, reguły, które obowiązują wyłącznie tych, którzy rzeczywiście tego pragną i którzy biorą na siebie ciężar życia nie w posłuszeństwie, ale w zgodzie ze swoją przysięgą i ze swoim sumieniem.

Metoda wolnomularstwa polega zasadniczo na słuchaniu – słuchaniu w celu kształtowania samego siebie, swojej własnej myśli. Chodzi o słuchanie każdego, kto wypowiada się w swoim imieniu, cokolwiek by nie powiedział; bez wzdarcia ani odrzucania jego słów, zanim ich nie przemyślę i nie zważę, co mogę z nich wynieść dla siebie. Kiedy nie zgadzam się co do faktów, mogę je sprostować, kiedy przyjdzie moja kolej zabrać głos, ale nie jest dozwolone polemizowanie dla samej przyjemności podnoszenia sprzeczności. Chodzi o to, żeby myśl każdego żywiła się myślą innych. Oczywiście nigdy nie wyciągamy wniosków ostatecznych, ponieważ uważamy, że każda myśl, każda idea może podlegać ewolucji, modyfikacji i doskonaleniu. Nikt nie posiada całej prawdy i poświęcamy dużo czasu na próby jej zdefiniowania. Każdy może



przynieść coś – nawet jeśli niewiele – innym, a godność każdego zasadza się w jego woli postępu. Żadne słowo nie ma w loży większej wagi niż słowo któregośkolwiek z nas, a słowo uczonego, starca, młodzieńca, rolnika, posiadacza ma taką samą wagę jak słowo związkowca, polityka, profesora czy studenta. Oczywiście, nie chodzi tutaj o informacje o charakterze technicznym, ponieważ każdy w zakresie swoich kompetencji oświeca myśl innych, ale nie nadaje to szczególnej ważności jego wypowiedziom. Podkreślamy z naciskiem, że chcemy być najpierw słuchaczami, a dopiero w dalszej kolejności aktywnymi mówcami.

Wolnomularstwo ma charakter progresywny, co oznacza, że postępujemy stopniowo, pokonując szczyble. Tak jak wchodzi się po schodach, używając stopni, tak my podążamy naprzód drogą stopniowego uczenia się. Uważamy bowiem, że nie da się ogarnąć zbyt wiele jednocześnie i że ryzykuje ten, kto chce zdziałać za wiele naraz. Dlatego pragniemy pozostać wiecznymi uczniami. I chodzi tutaj nie tyle o wiedzę, ale o proces uczenia, a więc o umiejętność słuchania i umiejętność przekazywania.

Inicjacja nie jest drogą do religii ideistycznych, do systemów metafizycznych ani do systemów eschatologicznych, czyli takich, które zajmują się losem człowieka po śmierci. Powołaniem inicjacji masońskiej nie jest uwalnianie nas od lęku przed śmiercią, ale pomóc nam dobrze wypełnić swoje życie, zanim śmierć nadejdzie – bez gorączkowości, bez fatalizmu. Nie chodzi tutaj ani o ubezpieczenie na życie, ani o ubezpieczenie od śmierci.

Inicjacja niesie każdemu nadzieję na poprawę dla własnego dobra i, w rezultacie, dla dobra wszystkich.

JERZY ZAWRAT

Tłumaczenie tekstu Federacji Francuskiej „Le Droit Humain”:
<http://www.droithumain-france.org/IMG/pdf/Initiation.pdf>

MASOŃSKA KONSTITUCJA

Jak co roku odbyły się uroczyste obchody Święta Konstytucji 3 Maja (patrz fot.). W roku bieżącym przypadła 222. rocznica jej uchwalenia. Przypomnijmy, że głównymi autorami Konstytucji 3 Maja byli **Hugo Kołłątaj, br. Ignacy Potocki, br. Stanisław August Poniatowski i ks. br. Scypione Piattoli**. Z tej czwórki tylko Hugo Kołłątaj nie był wolnomularzem.



Król Stanisław przyjęty został w 1777 r. do warszawskiej loży **Karol pod Trzema Helmami**, pod nazwiskiem Eques Salisinatus i uzyskał najwyższe stopnie wtajemniczenia. Ignacy Potocki przez kilka kadencji był Wielkim Mistrzem Wielkiego Wschodu. Książd Piattoli był masonem w stopniu mistrza, uciekł do Polski przed rzymską inkwizycją. A w samym Sejmie Wielkim, według obliczeń prof. Ludwika Hassa, 20 proc. składu stanowili wolnomularze. Wielki Archiwista Wielkiego Wschodu Polski **br. Walenty Wilkoszewski** zapisał w kronice pod datą 1790 r.: „Czynności Wielkiego Wschodu już się tak regularnie odbywać nie mogły, albowiem i Wielkiego Mistrza, i Wielkich Urzędników zajęcia w czasie trwającego Sejmu Wielkiego odrywały od zatrudnień Wolno-Mularskiego Towarzystwa”.

Te i wiele innych informacji można znaleźć w niewielkiej broszurce **br. Jerzego Siewierskiego** pt. *Wolnomularstwo a Konstytucja Trzeciego Maja*, wydanej w 1997 r. w ramach serii wydawniczej Ex Oriente Lux Wielkiego Wschodu Polski. Znajduje się w archiwum „Wolnomularza Polskiego”, jej wydawcą był redaktor naczelny „Wolnomularza Polskiego” **br. Adam W. Wysocki**. ❀

PAMIĘCI BR. FRANCESCO NULLO

Podniosły charakter miały uroczystości 150. rocznicy śmierci pułkownika **Francesco Nullo**, bohatera powstania styczniowego, jakie odbyły się w niedzielę 5 maja br. w Olkuszu i Krzykawce. Uczestniczył w nich Jego Ekscelencja Riccardo Guariglia, Ambasador Republiki Włoch, który objął honorowy patronat nad jubileuszowymi uroczystościami.

Jak co roku mieszkańcy Olkusza i Ziemi Olkuskiej spotkali się nad grobem pułkownika Francesco Nullo na Starym Cmentarzu, aby oddać hołd włoskiemu ochotnikowi z Bergamo, który zginął w bitwie pod Krzykawką, jaka rozegrała się 5 maja 1863 roku. W tym roku, z racji na okrągłą rocznicę, uroczystości miały szczególny

charakter. Odbywały się bowiem w asyście wojskowej kompanii reprezentacyjnej 2 Korpusu Zmechanizowanego z Krakowa oraz orkiestry wojskowej z Bytomia. Wartę honorową przy grobie pułkownika Nullo pełnili „podhalańczycy” z 2 Korpusu.

Cieszą nas – wszystkich polskich braci i wszystkie polskie siostry – takie bogate obchody związane z wielkim patriotą Włoch i Polski, Garibaldiżczykiem, wolnomularzem. Imieniem Francesco Nullo nazwana jest jedna z łóz masońskich działających w naszym kraju, skupiająca braci włoskich, o których – da Wielki Architekt – kiedyś napiszemy więcej. Dziękujemy bratu z Olkusza za wszystkie wieści o bohaterze – masonie polskim i włoskim. ❀



MIEJSCE WOLNOMULARSTWA W KULTURZE MIĘDZY NAUKĄ, RELIGIĄ A SZTUKĄ

WYMIENIONYMI W TYTULE DZIEDZINAMI KULTURY ZAJMĘ SIĘ GŁÓWNIEM OD STRONY PODOBIENSTW. ANALIZA RÓŻNIC WYMAGAŁBY OSOBNEGO OPRACOWANIA, ZDECYDOWANIE OBSZERNIEJSZEGO NIŻ TA DESKA. IDEOLOGIE MASONERII POTRAKTUJĘ JAKO JEDNĄ Z MOŻLIWYCH STRATEGII OSIĄGNIĘCIA, ZA POŚREDNICTWEM UDZIAŁU W KULTURZE, KILKU UNIWERSALNYCH CELÓW LUDZKIEGO ŻYCIA, NADAJĄCYCH MU GŁĘBOKI SENS.

Człowiek szybko się uczy, że poznawanie świata na własną rękę jest niebezpieczne jak błędzenie w dżungli tajemnic w niepożądanym towarzystwie nieustającego bólu i strachu. W takich okolicznościach piętrzą się przed nim pytania, na które trudno odpowiedzieć bez odwołania się do przekazu kulturowego. **Kultura zawiera obietnicę osiągnięcia jedności posiadanego obrazu świata, potrzebnej do życia jak woda lub tlen.** Dla masonerii tą obietnicą jest wtajemniczenie w arkana tradycji wolnomularskiej, dla religii dostąpienie objawienia, dla nauki zebranie dowodów potwierdzających jej hipotezy, dla sztuki przykuwająca uwagę, estetyczna obecność w kompozycji barw, kształtów lub dźwięków.

We wszystkich tych dziedzinach dochodzenie do poznania dobrze porządkującego świat odbywa się drogą stopniowego odkrywania tajemnic.

Wolnomularze ciągle poszukują zagubionego dziedzictwa Mistrza Hirma. Czynią to, otrzymując coraz więcej światła przez dostępowanie coraz wyższych stopni wtajemniczenia.

Religie za pośrednictwem swych proroków oferują dostęp do tajemnic boskich i naturalnych, których umysł ludzki nie potrafi ani ogarnąć, ani doświadczyć. Nazywane naukami w potocznym sensie, święte tajemnice

udostępniane są wyznawcom stopniowo, przeważnie w przełomowych momentach ich życia, kiedy to sami zaczynają poszukiwać odpowiedzi na pewne egzystencjalne pytania i są na tę wiedzę najbardziej otwarci. Religia podpowiada przede wszystkim, jak żyć. Daje sobie też prawo do nakreślania wyznawcom granic poznania świata. Drzewo wiadomości dobrego i złego jest tego najlepszym przykładem. Spożycie jego owoców ma dla Adama i Ewy oraz całego ich potomstwa tragiczne konsekwencje.

Nauka sensu stricto, która służy ograniczeniu fałszywej wiedzy o rzeczywistości, permanentnie i całkowicie świadomie operuje prawdami tymczasowymi, obowiązującymi dopóty, dopóki nie zostaną obalone. Sztuka zaś nie musi się tłumaczyć z prawdomówności, ale za to podlega ocenianiu ze strony użytkowników i wyszkolonych przez nich ekspertów. Oni to, według poziomu swojego dobrostanu w obcowaniu z jej wytworami, wyznaczają bezlitośnie czas oddziaływania dzieł na określony krąg odbiorców. Tylko nieliczni twórcy sztuki są „nieśmiertelni”.

Metoda dochodzenia do prawdy może być intensywna lub ekstensywna. Wolnomularstwo skłania się ku tej drugiej, z której korzysta np. istniejąca od przynajmniej czterech tysięcy lat tradycyjna medycyna



chińska, gromadząca opisy niezliczonych przypadków różnych schorzeń i dobierająca do ich leczenia coraz doskonalsze środki. Niektóre z nich zadziwiają prostotą i skutecznością. Postęp wolnomularza na drodze dochodzenia do prawdy odbywa się drogą odkrywania stopniowo własnego wnętrza, czyli coraz bardziej zaawansowanej medytacji lub, jak kto woli, introspekcji. Towarzyszy mu równoczesne poszerzanie i pogłębianie wiedzy na temat symboli, polegające na docieraniu do ich coraz głębszego znaczenia, czyli niewidocznej na zewnątrz struktury rzeczywistości. Doskonalenie symbolizacji odbywa się w cyklach przypominających wędrówkę po spirali, której elementy powtarzają się na przeciwległych skrętach ogarniających coraz większy obszar. Mimo że poszczególne zwoje, oddalając się stopniowo od środka, wydają się istnieć osobno (można je np. policzyć) pozostają ze sobą w ścisłym związku. Bardzo ważną rolę scalającą odgrywa przy tym intuicja, której źródłem jest cała niezróżnicowana masa indywidualnego doświadczenia człowieka zapisana w pamięci wraz z kontekstem jego nabywania.

Religia nie wyznacza żadnego szlaku dochodzenia do prawd wiary poza przysłowiową modlitwą i pracą. Nie mówię tu o oczywiście o duchownych różnych kościołów, których edukowanie w odrębnych szkołach i uczelniach nie ma wiele wspólnego z wiarą, ponieważ często są to ludzie głęboko niewierzący, którzy wybierają sobie zawód „sług Bożych”, a raczej dobrze opłacanych pracowników administracji kościelnej, o czym świadczy ich tryb życia, niemający nic wspólnego z głoszonymi wartościami i przekonaniem na temat porządku natury. W przypadku szeregowych wyznawców docieranie do prawd wiary, przedstawianych często w postaci dogmatów, polega na kolejnych iluminacjach lub wglądach przybliżających człowieka do bóstwa i pozwalających uzyskać boską przychylność. Dowodzenie prawdy schodzi przy tym na drugi plan. Religia chętnie posługuje się symbolami, które jako totemy same często są przedmiotem czci. Za pomocą metafor i alegorii, wieloznacznych oraz niejasnych ze swej natury, narzucając ich interpretację, usilnie dąży do wytworzenia w swych wyznawcach bojaźni bożej.

Nauka, zwłaszcza empiryczna, poszukuje prawdy metodą intensywną, posługując się regułami logicznego wnioskowania w ramach metodologii specjalnie dobranej do badania poszczególnych dziedzin rzeczywistości. Posługuje się przy tym wiedzą zgromadzoną przez poprzedników, bardzo rozbudowaną symbolizacją i swoistym językiem, który pracowicie rozwija i modyfikuje, starając się, aby w najwyższym możliwym stopniu był on przezroczysty dla wyrażanych znaczeń. Język naukowy z czasem się autonomizuje i według prawa Worrfa zaczyna myśleć za badaczy, wyznaczając pole badań i operacje, jakie są możliwe do wykonania. Od czasów Locke'a królem metod naukowych jest eksperyment, który pozwala

stawiać przyrodzie pytania, na które ma ona tylko dwie możliwe odpowiedzi: tak lub nie. W chwili podjęcia badań nie wiadomo, która z nich wyniknie z zastosowanej procedury badawczej. Pod tym względem procedura jest trochę jak podróż bez kompasu, ale ponieważ warunki badania są dobrze kontrolowane, wiara w niezawodność wybranej metody każe uznać uzyskaną odpowiedź za prawdę. Bez znaczenia jest, że badane fakty są powołanymi sztucznie do życia próbkami rzeczywistych zjawisk i procesów przeniesionych do laboratorium. Wyniki badań testowane są następnie statystycznie, a potem na jakiś czas włączane do systemu naukowego, który szczyty się obiektywizmem i niezależnością od wszelkich społecznych nacisków. Postęp w kumulacji wiedzy tą drogą, połączony z rozwojem wdrożeń (zwłaszcza militarynych), nie pozwala na systematyczne, ewolucyjne rozwijanie myśli naukowej przez samych naukowców. Odbywa się to skokowo przez różne rewolucje, zmierzające z zawrotną szybkością w kierunku, którego od pewnego czasu żadni futurologowie nie potrafili przewidzieć.

Sztuka podąża w tym szaleństwie za nauką, wymyślając coraz bardziej wyrafinowane środki wyrazu. Dekomponuje rzeczywistość i, składając ją na nowo, stara się z niej wydobyć kwintesencję zmian. Eksperymenty artystyczne bazujące na intuicji nie podlegają żadnym racjonalnym ograniczeniom. Filtrowane są przez osobowość artysty i wyrażone w indywidualnej symbolice, której odczytanie wymaga, jak to ma miejsce np. w muzyce współczesnej, sporego doświadczenia, pozwalającego na zgrubne chociaż określenie struktury kompozycji i umiejscowienie jej wśród innych struktur muzycznych danego gatunku. Artyści, podobnie jak naukowcy, bardzo wierzą w rzetelność swojego warsztatu.

Powszechnym celem zdobywania wiedzy jest dojście do mistrzostwa. Kwalifikacje na mistrza zdobywane są w wolnomularstwie, poczynając od 3 stopnia na 30-tu coraz wyższych poziomach. W rytuale otwarcia światła pochodzące od Czcigodnego Mistrza lub Czcigodnej Mistrzynie roznoszone jest ze Wschodu na Zachód zarówno w postaci żywego ognia, jak i symbolicznie poprzez kierowanie wymianą poglądów. Czcigodny lub Czcigodna jest pierwszym z Trzech Wielkich Światel i to od niego lub od niej mason lub masonka otrzymuje w dosłownym sensie objaśnienia wszelkich czynności wykonywanych podczas ceremonii, symboli towarzyszących pracy łoża w określonych stopniach, powinności wolnomularskich, a także komentarze do własnych i cudzych wypowiedzi. To on lub ona kieruje przepływem informacji, rozpoczynając i zamykając wymianę poglądów. Osiągnięcie mistrzostwa w trzecim stopniu jest wystarczającym warunkiem sprawowania wszystkich funkcji oficerskich w strukturach łożowych oraz międzyłożowych i międzyobediencyjnych. Struktura wolnomularstwa jest bardzo złożona, ale





wszelkie funkcje są obieralne i podlegają regulaminowej rotacji. Ponieważ system ma charakter inicjacyjny, awans na wyższy stopień pociąga za sobą zobowiązanie do zachowania w tajemnicy symboli i rytuałów wobec braci i sióstr pozostających na niższych stopniach.

Nauka także posługuje się wysoką drabiną stopni uniwersyteckich nadawanych od bez mała tysiąca lat, przy czym brak odpowiedniego stopnia nie uniemożliwia człowiekowi dostępu do jakiegokolwiek wiedzy. Może być ona merytorycznie niedostępna dla mniej zaawansowanego adepta danej nauki. Stopnie naukowe uzyskiwane są raz na całe życie, przy czym stopnie wyższe zastępują niższe. Jak w każdej hierarchii społecznej przejścia te obudowane są rytuałami, które mają wyrażać coraz większy szacunek dla wiedzy i umiejętności osób dostępujących naukowego awansu.

Mistrzostwo w sztuce oznacza tradycyjnie powołanie do życia tzw. szkoły, czyli kręgu artystów uczących się od siebie nawzajem sekretów warsztatu firmowanego nazwiskiem najbardziej płodnego i oryginalnego twórcy, czyli mistrza sztuki. Każdy chciałby nim być, ale niektórzy muszą pozostać na pozycji „jednego z”, „naśladowcy” lub wręcz „kopisty”.

Zdobывая wiedzę, ludzie pragnęliby, aby była ona zdolna do kreowania wartości pozwalających pokonać sprzeczności ludzkiej egzystencji.

Wolnomularstwo jako ponadnarodowy ruch etyczny realizujący hasła tolerancji, czyli równości, wolności i braterstwa, perfekcyjnie likwiduje podziały między ludźmi, ale jako wspólnota działająca w sposób dyskretny czyni to w pierwszym rzędzie na swój użytek. Co ciekawe, podczas obu wojen światowych wolnomularze zawieszani byli w swych funkcjach i zwalniani z niektórych zobowiązań, aby uniknąć bratobójczych walk.

Wszystkie święte księgi religii światowych traktują o miłości i pojednaniu ludzi. Ponieważ jednak wiara w wybrane bóstwo wyklucza kult innych bóstw, mimo powszechnego głoszenia miłości historia pełna jest wojen religijnych należących do najbardziej krwawych. Często prowadzone one były i są nadal prowadzone

w imię drobnych różnic doktrynalnych lub liturgicznych. Jak ta między irlandzkimi katolikami a protestantami, wyznającymi to samo w gruncie rzeczy chrześcijaństwo, czy ta między szytami i sunnitami wyznającymi islam. Ci ostatni niezależnie od tego, do jakiego odłamu należą, pocieszają się rajem obiecany bojownikom poległym podczas świętej wojny.

Nauka nie kreuje żadnych wartości poza Prawdą, którą jednak gotowa jest po macoszemu odrzucić albo przenieść do archiwum w chwili znalezienia lepszego rozwiązania. Etyka badań naukowych budzi wiele wątpliwości. Jako pracownik naukowo-badawczy z pięćdziesięcioletnim stażem mówiłam już o tym wielokrotnie na tym forum i nie chciałabym się powtarzać.

Sztukę uważa się za powołaną do tworzenia piękna. Jednak nikt nie wie, co to takiego jest, a nawet, czy do stworzenia tego czegoś potrzebna jest tzw. zdrowa bądź całkowicie nieskrępowana wyobraźnia. Odbiorca sztuki ma jednak prawo do swobodnego wyboru i odrzucenia tego, co w artystycznych poszukiwaniach jest dla niego estetycznym belkotem. Walcząc o popularność, artysta nigdy nie jest pewien, czy spotka go zachwyt, czy potępienie. Stara się więc przygotować odbiorcę na zderzenie ze swoją indywidualną sztuką poprzez lekcje wychowania artystycznego prowadzone od dzieciństwa w przedszkolach i szkołach. Taka pedagogizacja ma spełnić rolę buforu między artystą a odbiorcą, który może się w ten sposób dowiedzieć z wyprzedzeniem, co jest piękne, a co nie.

Z powyższego przeglądu tego, co znajduje się w obszarze wolnomularstwa, wynika, że wnosi ono do kultury całkiem niemało, sensownie odpowiadając na ludzkie potrzeby poznawcze oraz egzystencjalne. Ma przy tym niezależne i w wielu sprawach bardziej wielostronne podejście do tych zagadnień niż religia, nauka i sztuka, na których pograniczu zajmuje słusznie należne mu miejsce.

Powiedziałam MM

Deska wygłoszona podczas prac Sz.:L.: Gaja Aeterna w marcu 2013 r.



ALTERNATYWNE POCZĄTKI MASONERII

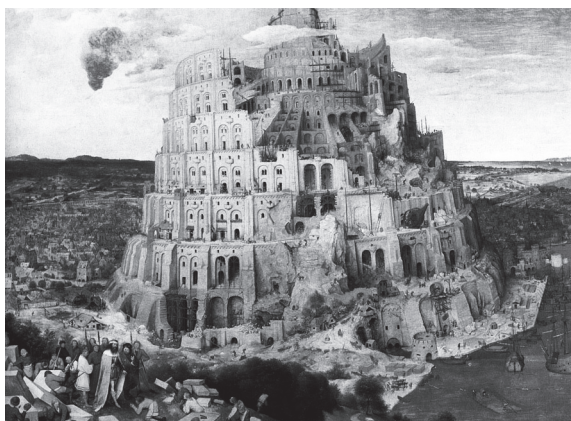
PAWEŁ MATWIEJCZUK
SZ.: L.: CEZARY LEŻEŃSKI, WWP

TYTUŁ MOŻE ZASTANAWIAĆ TYCH WSZYSTKICH, KTÓRZY PRYZWYCZAJENI SĄ DO LEGENDY ZAŁOŻYCIELSKIEJ O MISTRZU HIRAMIE ZAPISANEJ NA KARTACH PIERWSZEJ KSIĘGI KRÓLEWSKIEJ (1 KRL 7, 13-22). JUŻ W 1723 ROKU JAMES ANDERSON ROZCIĄGNĄŁ DZIEJE WOLNOMULARSTWA NA CAŁĄ BIBLIJNĄ NARRACJĘ O GENEZIE ŚWIATA I LUDZKOŚCI, CO NIE POZOSTAŁO BEZ WPŁYWU NA REINTERPRETACJĘ MITU O POCZĄTKACH WOLNOMULARSTWA. W ZAMYŚLE AUTORA KONSTITUCJI I JEGO NASTĘPCÓW PRADZIEJE MASONERII MIAŁY BYĆ JESZCZE DAWNIEJSZE, CZCIGODNIEJSZE I PRZEZ TO ZNACZNIE BARDZIEJ NOBILITUJĄCE.

Konstytucja Wolnych Mularzy za pierwszego masona uznaje Adama, który „stworzony na podobieństwo Boga, Wielkiego Architekta Wszechświata, musiał mieć wypisane w sercu Sztuki Wyzwolone, a szczególnie Geometrię”¹. Pastor Anderson zreinterpretował Biblię na sposób wolnomularski, nadając powszechnie znanej opowieści nowe znaczenie, tak bardzo istotne dla legitymizacji starożytnego charakteru Zakonu.

Wolnomularzami byli między innymi: Noe – konstruktor arki oraz jego synowie, których potomstwo zbudowało wieżę Babel. Sześć lat po zmieszaniu języków² syn Chama – Misraim (po hebrajsku Egipt) nauczył Sztuki Królewskiej mieszkańców królestwa faraonów. Nic więc dziwnego, że piramidy jako jeden z siedmiu cudów świata były dziełem starożytnych wolnomularzy. Pierwotna biblijna interpretacja Andersona stała się ciekawą inspiracją dla ludzi żyjących pod koniec XVIII stulecia, kiedy w Europie (za sprawą wypraw Napoleona) zapanowała moda na starożytności pochodzące z tej właśnie części Afryki.

Legenda o budowniczych piramid zreinterpretowana w duchu historycz-



Pieter Breughel (starszy), Wieża Babel, 1563

no-mitologicznym, niemal całkowicie wolnym od pierwotnego biblijnego pierwowzoru, przyczyniła się do powstania w 1788 roku w Wenecji **rytu Misraim** odwołującego się do przytoczonej wyżej opowieści o synu Chama. Atrakcyjność tego młodego jak na wolnomularstwo rytu (liczącego 90 stopni), sprawiła, że upowszechnił się on w Italii, Francji, Szwajcarii, Niemczech, Szkocji i Irlandii. W 1838 roku wolnomularze rytu Narbonne, którzy brali udział w wyprawie Napoleona do Egiptu, powołali do istnienia nową paryską lożę **Ozyrys** pracującą w rycie Memfis (liczącym 95 stopni). Fuzja obydwu rytów dokonywała się stopniowo i w jej efekcie w 1889 roku w Neapolu powstał bardzo młody, acz

w swej nazwie pretendujący do absolutnego historycznego pierwszeństwa, 99-stopniowy Wschodni, Starożytny i Pierwotny Ryt Memfis Misraim, którego adeptem i Wielkim Hierofantem był ojciec zjednoczonych Włoch **Giuseppe Garibaldi** (1807-1882)³.

Ciekawym przypadkiem podejmującym na nowo genezę wolnomularstwa był **Ryt Noachitów** lub Rycerzy Pruskich, który narodził się w krajach niemieckich w XVIII wieku. Legenda założycielska nowego zakonu wolnomularskiego wiązała się ściśle z historią biblijną zapisaną w Księdze Rodzaju (Rdz 11, 1-9). Sto jeden lat po potopie potomstwo Noego, który zbudował arkę „dzięki Geometrii i zgodnie z prawami Mularstwa”⁴ zaczęło wyrabiać cegły i zaprawę, by przez 53 lata w dolinie Szinear wznosić wieżę sięgającą nieba. Przełożonym robót był Faleg, syn Hebera, syna Arfaxada, który był synem Sema, syna Noego. Stąd nowa masoneria, która powstała w krajach kultury niemieckojęzycznej określała się mianem wolnomularstwa noachickiego. W sposób bardzo zdecydowany i ostry Noachici – Rycerze Pruscy odcinali



się od masonerii adonhiramickiej, czyli popularnej masonerii błękitnej, której zakonna legenda opowiadała o Mistrzu Hiramie jako założycielu i budowniczym świątyni Salomona. Mimo jawnego postępowania masonerii błękitnej jako zakonu mało starodawnego i mniej czcigodnego – Noachici wcale nie odcinali się od tego nurtu, gdyż nikt nie mógł zostać przyjęty w szeregi Rycerzy Pruskich, nie będąc pierwej gorliwym mistrzem w loży błękitnej.

Wydany w 1786 roku w Paryżu rytuał i katechizm stopnia Rycerza Pruskiego pozwala zrekonstruować nie tylko legendę na temat genezy nowej niemieckiej masonerii wyższego porządku, ale przede wszystkim daje wgląd w obrzędowość i zespół pouczeń etycznych przynależnych do tego nader oryginalnego stopnia wolnomularskiego wtajemniczenia. Powstały w 1801 roku Ryt Szkocki Dawny i Uznany uznał ten stopień wtajemniczenia za swój własny (21 stopień RSDiU to Noachita lub Rycerz Pruski).

Kiedy Bóg dostrzegł zaawansowany stan robót budowlanych oraz nieprzećiętne umiejętności ludzi i ich niepomiarłą pychę, zdecydował pokarać ludzi rozproszeniem i pomieszaniem języków (Babel od hebr. *balal* – mieszać). Wówczas przełożony robót Wielki Architekt Faleg, świadomy swej winy, udał się na pustynię, by tam pościć i pokutować za popełniony grzech. Dopelnivszy części pokuty na pustyni, Mistrz budowniczy wyruszył w daleką drogę, by na koniec przybyć do Prus, gdzie pobudował kilka chat, aby skryć się przed zmiennością i surowością północnego klimatu. Tu też wznosił Bogu świątynię na planie Trójkąta, gdzie zamknął się, aby błagać Boga o zmiłowanie i odpuszczenie dawno popełnionego grzechu. Niewątliwą inspiracją historyczną dla twórców nowej legendy o trójkątnej świątyni był przekaz *Kroniki* Thietmara (975-1018), opisujący zbudowany na planie trójkąta pogański gród Luciców, w którym wówczas stał się chrám boga Radegasta.



Król pruski Fryderyk II jako Cz.: M.:, przewodniczy inicjacji swojego szwagra Fryderyka III Brandenburskiego, margrabiego Bayreuth, 1740 rok. W niszy widoczny sfinks.

Niemiecka legenda powiada, że ruiny świątyni zbudowanej przez Falega odkryto w 553 roku w jednej z pruskich kopalni soli na głębokości 15 łokci pod ziemią. Wewnątrz obrysu fundamentów odnaleziono również białą marmurową kolumnę, na której po hebrajsku zapisana była historia Wielkiego Architekta Wieży Babel. Co więcej, tuż obok kolumny znajdował się wykonany z piaskowca grobowiec Falega, na którym spoczywała agatowa płyta zawierająca z epitafium. Napis głosił: „Tu spoczywają prochy naszego Wielkiego Architekta Wieży Babel. Bóg zmiłował się nad nim, ponieważ stał się pokorny”⁵.

Tak więc najistotniejszym wydarzeniem w historii rytu jest nie konstrukcja, ale dekonstrukcja, zniszczenie wieży Babel i rozproszenie robotników. Tradycja noachicka umieszcza to wydarzenie w marcową noc pełni księżyca, co nie pozostało bez wpływu na obrzędowy charakter prac tej gałęzi wolnomularstwa.

Obrzędy masonerii noachickiej różniły się od znanych nam prac lożowych. Spotkania Rycerzy Pruskich miały odbywać się tylko raz w miesiącu, nocą, podczas każdej pełni księżyca. Pełnię marcową fetowano w sposób uroczysty na pamiątkę Boskiej interwencji, będącej sprawiedli-

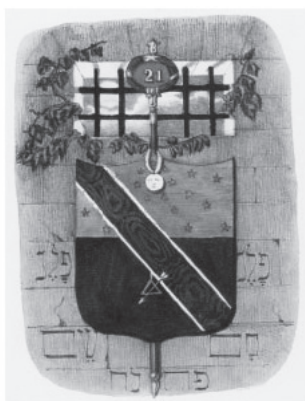
wą karą za grzech pychy. Loża miała być tak przygotowana, aby księżycowe światło oświetlało wnętrze Ziemi. Potrzebne więc było jedno duże okno na wschodzie. Zabronione było prowadzenie prac przy świetle dziennym i z użyciem sztucznego oświetlenia, co zapewne niekorzystnie odbijało się na pracach prowadzonych podczas niepogody i pochmurnych nocy.

Regalia stosowane przez Rycerzy Pruskich były analogiczne do tych stosowanych w wolnomularstwie błękitnym. Żółty fartuszek z opuszczonym bawetem i żółte rękawiczki symbolizowały pamięć o pracy budowniczych wieży Babel. Czarna szarfa noszona z prawego na lewe ramię była znakiem głębokiego smutku. Klejnotem zakonnym był srebrny trójkąt równoboczny (symbol świątyni Falega) oraz przecinająca go złota strzała skierowana ostrzem w dół. Najwyższy dostojnik loży zwany Rycerzem Komandorem Porucznikiem wyposażony był w szpadę. Czy taką broń mieli prawo nosić również inni rycerze – nie wiadomo, acz jest prawdopodobne, że rycerski charakter Zakonu zakładał noszenie szpady przez wszystkich jego członków. Wyposażenie loży również było bardzo skromne. Najważniejszą jej ozdobą był firmament niebieski usiany srebrnymi gwiazdami i ozdobiony





Klejnot Noachitów albo Rycerzy Pruskich – 21 stopień Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego



Herb Noachitów albo Rycerzy Pruskich – 21 stopień Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego. Widoczne gwiazdy, Księżyc w pełni, trójkątny klejnot i czarna szarfa

złotym księżycem w pełni.

Filozoficzno-moralnym przedmiotem prac Rycerzy Pruskich było przeżywanie historii budowy wieży Babel, rozważanie kary Bożej, pokuty Wielkiego Architekta Falega, jego podróży do Prus i śmierci, która nastąpiła po przekazaniu hermetycznych nauk Komandorowi Porucznikowi Rycerzy Pruskich. W aspekcie etycznym było to bez wątpienia doskonalenie się w trudnej cnotcie pokory, przy jednoczesnym głębokim uświadomieniu fundamentalnego znaczenia pychy jako czynnika dekonstrukcji, niezgody i rozłamu między ludźmi. Symboliczne znaczenie legendy początków przybierało czasami iście barokowy, moralizatorsko-mitologiczny format. Budowniczych wieży Babel uważano za starożytnych Tytanów, którzy považyli się najechać niebiosów po to, by zdetronizować ojca bogów Jowisza. Bez względu na interpretację i sposób odczytania legendy założycielskiej Noachitów, motywem wiodącym była pycha dzieci Noego, ich klęska oraz pokora jako remedium na rozpad mitycznej budowli i sposób powrotu do pełnej jedności rodzaju ludzkiego.

Świętymi słowami Rycerzy Pruskich były pierwsze litery imion synów Noego: Sema, Chama i Jafeta, a słowem przejścia imię Wielkiego Architekta – Falega.

Nakreślony wyżej obraz wolnomularstwa sprawia wrażenie nad wyraz oryginalnego systemu. Przemawiają za tym przede wszystkim ciekawa geneza Zakonu, odwołująca się do Mistrza Architekta, konstrukcji wieży Babel, jej zniszczenia, pokuty i wzniesienia nowej świątyni – całkowicie innej niż znana masonerii adonhiramickiej świątynia jerozolimska. Nie bez znaczenia dla własnej tożsamości było wskazanie na tradycję błękitną jako mniej godną, bo nie tak starożytną i przede wszystkim obcą, bo (w powszechnym mniemaniu) przywiezioną do Europy w czasach wypraw krzyżowych. Tradycja Rycerzy Pruskich miała być w swych założeniach szacowniejsza, starsza, miała być systemem niezwiązanym z judaizmem i jego kultem, zakładającym tylko uprzednią konieczność gorliwego przejścia trzech stopni błękitnych. Bardzo ważnym czynnikiem wydaje się rodzimy – niemiecki charakter tego rytu. Jego osiemnastowieczni założyciele twierdzili, że wszystkie opisane wyżej artefakty (tablica z agatu i marmurowa kolumna) od trzystu lat znajdują się w posiadaniu rodziny królów pruskich⁶, pełniących funkcję Wielkich Mistrzów Generalnych Zakonu jako Rycerze Wielcy Komandorzy. Nic nie stało również na przeszkodzie temu, by oryginalny teutoński system

O POCZĄTKACH MASONERII

W majowym wydaniu HISTORII „Newsweeka” ukazał się artykuł **prof. Tadeusza Cegielskiego** pt. *Co się wydarzyło w pubie Pod Gęsią i Rusztem*. „Masoneria narodziła się w Londynie – pisze br.: Tadeusz na początku – w okolicznościach słabo znanych. Nic dziwnego, że puste miejsce po faktach zajęła legenda. A to po prostu był XVIII-wieczny odpowiednik clubbingu”. Artykuł jest obszerny, bogato ilustrowany, przynosi mnóstwo ciekawostek z początków wolnomularstwa, aczkolwiek nie dla ludzi wietrzących spiski, knowania i czarcią robotę. Zacytuję końcowy fragment publikacji, także i z tego powodu, że pojawia się tam wątek polski.

„Mózgiem masonerii nowego typu, jej faktycznym ojcem założycielem był syn francuskiego protestanta, który w poprzednim stuleciu emigrował do Anglii, uczony i duchowny hugenocki, **John Theophilus Desaguliers** (1683 – 1744). Wybitny fizyk, popularyzator teorii Newtona [nb. sympatyka ruchu] i przyjaciel wielkiego uczonego stał się łącznikiem pomiędzy mieszczańskim środowiskiem lożowym a intelektualnymi i politycznymi elitami epoki. Gazety londyńskie miały o czym pisać, a wizytujący Anglię zagraniczni dostojnicy – zarówno świeccy, jak i kościelni – uważali za zaszczyt możliwość odwiedzenia Wielkiej Loży i otrzymania jej członkostwa. Zaszczyt ten spotkał między innymi prymasa Polski, księcia **Michała Poniatowskiego**, który w 1790 roku przebywał w Londynie, fetowany tu nie tylko jako głowa polskiego Kościoła katolickiego, lecz także wybitny polityk i intelektualista, prezes Komisji Edukacji Narodowej”.*



wolnomularski zaimplementować we Francji, w której ryt Noachitów z powodzeniem przyjął się już pod koniec XVIII wieku.

Rozważania powyższe prowadzą w konsekwencji do zaprezentowania oryginalnego rytu wolnomularskiego, stanowiącego nadbudowę trójstopniowego systemu błękitnego. Jednakże są one punktem wyjścia do istotnej konstatacji na temat kształtowania się struktur i rytów wolnomularskich pod koniec XVIII wieku. Wolnomularski system inicjacyjny stopni błękitnych, dający prawo noszenia szpady każdemu wolnemu człowiekowi w stopniu mistrza, przestał ówczesnym Braciom wystarczać. Pojawił się wśród równych mistrzów deficyt kolejnych wrażeń, prowadzący do powstawania różnorodnych i wielostopniowych rytów z ich często absurdalnie rozdmuchaną nomenklaturą nawiązującą najczęściej do tytułów szlacheckich, dworskich, urzędowych czy kapłańskich. Wraz z pogonią za wrazeniami, na fali aktualnej mody (na Niemcy, Szkocję czy Egipt) dewaluacji uległ pierwotny mit – biblijna legenda o Mistrzu Hiramie, którą często starano się zastąpić nową narracją o początkach wolnomularstwa, tak by odpowiadała ona aspiracjom i oczekiwaniom tych adeptów, którzy w trzech pierwszych stopniach błękitnych nie znajdowali już większych podniet, ani tym bardziej pola do realizacji nienasyconych apetytów na zaspokojenie znaczenia, którego nie mogli lub nie byli w stanie zaspokoić w życiu profańskim. ❀

1 J. Anderson, *Konstytucja, historia, prawa, obowiązki, przepisy, regulacje i zwyczaje Wielce Czciwego Bractwa Przyjętych Wolnych Mularzy*, tłum. T. Cegielski, „Ars Regia”, Nr 17, 2008, s. 147.

2 Rachuba *Konstytucji Andersona*.

3 Garibaldi zainicjował starania o fuzję obydwu rytów w 1881 roku.

4 J. Anderson, op. cit., s. 148.

5 *Recueil précieux de la Maçonnerie Adonhiramite, continent le trois Points de la Maçonnerie Eccofoise, le Chevalier de l'Orient, et le vrai Rose-Croix, qui n'ont jamais été imprimés: précédés de trois Elus, ou le Chevalier Prussiens traduit de l'Allemand; enrichi d'un Abrégé de l'Histoire de ces Grades, à Philadelphie 1786*, s. 149 [notacja tytułu wg oryginału].

6 Królestwo Prus powstało w 1701 roku.

7 *Recueil précieux de la Maçonnerie Adonhiramite, continent le trois Points de la Maçonnerie Eccofoise, le Chevalier de l'Orient, et le vrai Rose-Croix, qui n'ont jamais été imprimés: précédés de trois Elus, ou le Chevalier Prussiens traduit de l'Allemand; enrichi d'un Abrégé de l'Histoire de ces Grades, à Philadelphie 1786*, Katechizm, s. 144-146.

8 Dialog oryginału odbywa się per Pan.

KATECHIZM RYCERZA PRUSKIEGO

„Wielce Starożytny Zakon Noachitów, znany jako Rycerze Pruscy, tekst przełożony z niemieckiego na francuski przez Pana de Bérage, Rycerza Wymowy w Loży Pana de Saint-Gillair, Komandora Porucznika, Inspektora Generalnego Łóż Pruskich we Francji, w roku Zakonu 4658”⁷.

Prowadzący: *Kim jesteś?*⁸

Odpowiadający: *Powiedz mi, kim Ty jesteś, a ja powiem Ci kim jestem.*

Czy znasz dzieci Noego?

Znam ich troje.

Kim one są?

Powiem wszystkim słowa na S.: C.: J.:

Powiedz mi słowo?

Zacznij, a ja Ci odpowiem.

[Obaj wypowiadają trzy słowa – imiona synów Noego: Sem, Cham, Jafet].

Co oznaczają te słowa?

To pierwsze litery świętego słowa.

Daj mi dotknięcie.

Oto ono uczynione po trzykroć.

Pokaż mi znak.

Czynię go. [Czyni znak]

Powiedz mi słowo przejścia.

Faleg.

Czy znasz Wielkiego Architekta Wieży Babel?

Faleg jest jego imię.

Komu opowiedział on swoją historię?

Rycerzowi Komandorowi Porucznikowi Rycerzy Mistrzów Pruskich.

W jakiej Loży?

W Loży, gdzie Księżyc daje światło.

Czy nie mogą tam mieć innych świateł?

Nie.

Czy ta budowla była godna chwały?

Nie, jej doskonałość była niemożliwa.

Dlaczego była niemożliwa?

Ponieważ pycha była jej pierwszym fundamentem.

Czy pamiętasz o niej, aby naśladować potomstwo Noego?

Nie [pamięta o niej], abym miał przed oczyma ich błąd.

Gdzie spoczywa ciało Falega?

W grobie.

Czy został on potępiony?

Nie: kamień z agatu powiada, że Bóg zmiłował się nad nim, gdyż stał się człowiekiem pokornym.

Jak zostałeś przyjęty między Rycerzy Pruskich?

Przez trzy przyklęknięcia, po tym jak ucałowałem rękęję szpady Rycerza Komandora Porucznika.

Dlaczego sprawił on, że przyklęknałeś?

Aby mi przypomnieć, że w całym moim życiu muszę praktykować pokorę.

Dlaczego Rycerze noszą Trójkąt?

Na pamiątkę Świątyni Falega.

Dlaczego [noszą] odwróconą strzałę?

Na pamiątkę tego, że pochodzi od Wieży Babel. Fartuszek i rękawiczki są na pamiątkę wszystkich robotników Wieży. Czarna szarfa jest znakiem smutku.

Czy robotnicy pracują w dzień i w nocy?

Tak. W dzień dzięki promieniom Słońca, a nocą dzięki promieniom Księżycy.

Przekład: Paweł Matwiejczuk



NA WSCHODZIE DAWNEGO LWOWA

D R H A B . Ł U K A S Z T O M A S Z S R O K A

LWÓW POSIADA MAGICZNĄ MOC. NIKT NIE MOŻE OPRZEĆ SIĘ JEGO PIĘKNU I DOSTOJEŃSTWU. O SZANOWANEJ PRZEZ WSZYSTKICH POTĘDZE JEGO TRADYCJI NIECH ŚWIADCZY TO, ŻE NIGDY W HISTORII NIE ZMIENIONO JEGO NAZWY. POLSKI LWÓW TO UKRAIŃSKI LWIW (ЛЬВІВ), ROSYJSKI LWOW (ЛЬВОВ) ORAZ NIEMIECKI I ŻYDOWSKI LEMBERG. WYSTĘPUJE JESZCZE NOBLIWA ŁACIŃSKA NAZWA LEOPOLIS. PIĘKNU TEGO MIASTA ULEGLI RÓWNIEŻ AUSTRIACY, TAK PRZYNAJMNIEJ TWIERDZIŁ NIEŻYJĄCY JUŻ, CENIONY HISTORYK GALICJI ZBIGNIEW FRAS. HABSBUROWIE PO DOKONANIU ROZBIORÓW RZECZYPOSPOLITEJ WŁAŚNIE WE LWOWIE USTANOWILI STOLICĘ DLA ZAGARNIĘTYCH ZIEM, KTÓRE NAZWALI GALICJĄ.



Pocztówki lwowskie z pocz. XX w. ze zbiorów własnych autora

Mimo niesłabnącego zainteresowania Lwowem, także ze strony historyków (głównie polskich, ukraińskich, niemieckich i austriackich), wciąż pozostaje wiele niewiadomych związanych z jego przeszłością. Te braki wynikają między innymi z tego, że przez szereg lat badania naukowe dotyczące Lwowa ograniczała polityka zaborcy, kolejne wojny, a później kilkadziesiąt lat supremacji Związku Radzieckiego. Przemiany demo-

kratyczne przełomu lat 80. i 90. XX wieku, a wreszcie proklamacja niepodległości Ukrainy, umożliwiły podjęcie nieskrępowanych badań. Dzięki temu pojawiły się liczne publikacje dotyczące Lwowa, skreślone przez przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych. Owocem współpracy historyków polskich i ukraińskich jest m.in. 8 (do tej pory) wspólnie wydanych tomów pod tytułem *Lwów. Miasto – społeczeństwo – kultura*¹.



Póki co, nie doczekaliśmy się jeszcze monografii lub nawet szerszego wypracowania na temat wolnomularstwa we Lwowie. Zdecydowały o tym rozmaite czynniki, wyjąwszy te wspomniane wcześniej. Potencjalnego autora zapewne zniechęca rozproszona i wybrakowana podstawa źródłowa. Podczas moich dotychczasowych, trwających blisko 7 lat kwerend w archiwach i bibliotekach lwowskich tylko raz trafiłem na jeden większy i zwarty zbiór masoników. Zdecydowałem się skreślić ten artykuł, starając się przybliżyć Czytelnikom garść tych informacji, które do tej pory udało się ustalić. Liczę jednocześnie, że ten szkic ma szansę zachęcić kogoś do podjęcia własnych badań i poszukiwań. Może ktoś zechce opowiedzieć o swoich doświadczeniach, posiadanych pamiątkach. Wspaniale by było, jeśli dołączyliby do nas Ukraińcy. Wówczas razem, ponad podziałami i ponad granicami moglibyśmy porozmawiać o Lwowie i działających w nim lożach...

Nie jest pewne, kiedy dokładnie wolnomularze pojawili się we Lwowie. Wiadomo za to, że u schyłku

Po trzecim rozbiórze Rzeczypospolitej w 1795 roku warunki do pracy lożowej uległy zdecydowanemu pogorszeniu, co miało związek z sytuacją polityczną panującą w całym państwie.

XVIII wieku odegrali ważną rolę w stonowaniu stosunków społecznych i politycznych panujących w mieście po objęciu w nim władzy przez urzędników i wojskowych reprezentujących majestat Habsburgów.

Analiza źródeł i literatury pozwala wnioskować, że działające we Lwowie loże masonskie stanowiły pierwszą platformę porozumienia pomiędzy ludnością miejscową (głównie Polakami i Ukraińcami, wtedy jeszcze Rusinami) a przybyszami z innych prowincji monarchii austriackiej. Wszak do miasta licznie napłynęli urzędnicy i wojskowi austriaccy. Byli to głównie austriaccy Niemcy i zgermanizowani Czesi, w zdecydowanej mniejszej ilości Węgrzy, Słowacy i Włosi.

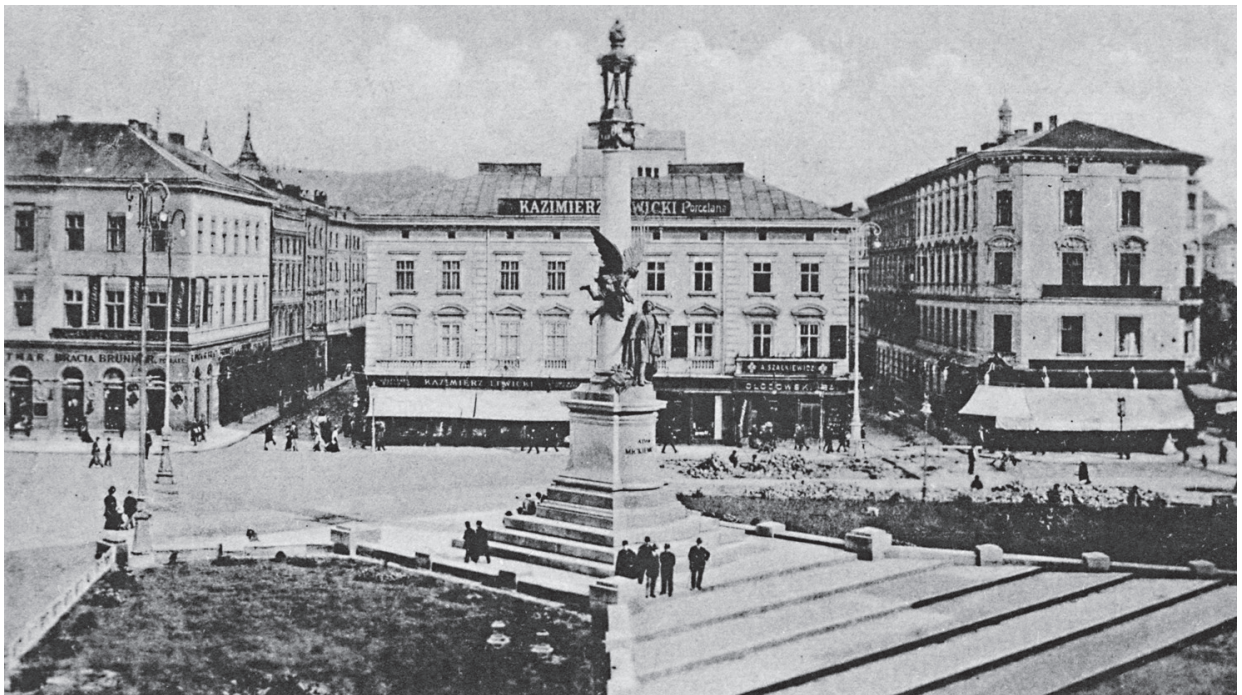
Lożę o nazwie *Zu den drei Standarten* (Pod trzema Proporcami), uruchomili w 1774 roku oficerowie pułku artylerii Ferrariego. W 1778 r. wojskowi i urzędnicy otwarli lożę *Joseph zum Kaiserlichen Adler* (Józef pod Orłem Cesarskim). Założona w 1776 roku przez Franciszka Longchamps de Berier loża **Pod Trzema Orłami** (*Zu den drei Adlern*) skupiała szlachtę polską i mieszczaństwo oraz wysokich urzędników austriackiego Gubernium krajowego. Narastający konflikt polsko-niemiecki przyczynił się do wygaszenia światła w tej loży pod koniec lat 70. XVIII wieku. Podjęta przez masonów idea porozumienia i pojednania okazała się jednak trwal-

sza niż niełatwe skądinąd okoliczności polityczne, stąd też dawni członkowie loży Pod Trzema Orłami wciąż utrzymywali ze sobą kontakty towarzyskie i dyskutowali o potrzebie wznowienia prac warsztatowych. Plany te urzeczywistnili w 1782 roku, gdy zdołali otworzyć lożę o wymownej nazwie *Zur Aufrichtigen Freundschaft* (Pod Szczerą Przyjaźnią). Zgromadzeni pod dachem tej loży Polacy, Rusini i Niemcy podczas obrad używali języka francuskiego, polskiego lub niemieckiego. Pomiędzy jej członkami nie zabrakło gestów solidarności i przyjaźni².

Znakomicie obeznany z historią Lwowa Franciszek Jaworski zalicza do środowiska wolnomularskiego we Lwowie **Franciszka Longchamps**a, **Jana Fryderyka Preschela** – bankiera lwowskiego, właściciela fabryki garbarskiej w Busku, księcia **Ponińskiego** z Żywca, **Stanisława Potockiego** z Tulczyna, ks. **Węgierskiego** – proboszcza z Buczacza, ks. **Sebastiana Sierakowskiego**, kanonika katedry krakowskiej, **Antoniego Siedlickiego**, **Mikołaja Potockiego** – starostę halickiego, **Franciszka Lubomirskiego** z Rozwadowa, **Piotra Chrzanowskiego** z Uhrynkowic, **Antoniego Ostroroga**, **Michała Błażowskiego**, **Kaliksta Ponińskiego**, **Jerzego Lubomirskiego**, **Michała Czackiego**, **Józefa Stadnickiego**, **Wojciecha Miera**, **Michała Dydyńskiego**, **Rafała Chołoniewskiego**, **Zygmunta Gallenberga** – podkomorzego i radcę gubernialnego, **Rudolfa Strassoldo**, **Józefa Bitelmy’ego**, inż. **Pierre’a Denisa Guibauta**, **Zygmunta Auersperga**, **Jana Catteriniego** – chirurga, **Innocentego Fessler**a – profesora teologii, literata i historyka, **Karola Bogusława Pfaff**a – księgarza oraz kupców: **Szymona Rodiera**, **Jana Tomasza Freya**, **Fryderyka Mellhorna**, **Mikołaja Pradellego**, **Hieronima Luft**a i **Józefa Briggentiego**³. Pisze też Jaworski, że do loż należał: „cały szereg niższych urzędników najrozmaitszych dykasterii, o nazwiskach tak mało mówiących, że lepiej je zostawić w spokoju”⁴.

Po trzecim rozbiórze Rzeczypospolitej w 1795 roku warunki do pracy lożowej uległy zdecydowanemu pogorszeniu, co miało związek z sytuacją polityczną panującą w całym państwie. Cesarz austriacki Franciszek II zarzucił oświeceniowe eksperymenty i reformy swego poprzednika Józefa II. Wraz z nowym monarchą ster rządów przejęli ludzie o przekonaniach bardzo zachowawczych. W 1794 roku Franciszek II wydał dekret zakazujący działalności loż wolnomularskich. Zakaz ten został ponowiony w 1801 r. Zdaniem Ludwika Hassa: „W Galicji jedynie lwowska loża *Parfaite Égalité* (Równość Doskonała) przetrwała co najmniej do połowy lat dziewięćdziesiątych”⁵. Loża ta została zainaugurowana 10 stycznia 1779 r. Od 1 maja 1780 r. przynależała do paryskiego Wielkiego Wschodu. W poczet jej członków wchodziło wielu arystokratów, adwokatów i sędziów lwowskich. Z ich inspiracji doszło do uformowania się we Lwowie w 1784 r. warsztatu *Des Trois Couronnes*.






W tym samym roku doprowadzili do powstania w Kamieńcu Podolskim loży Wierność Doskonała. Lwowianie nawiązali też kontakt z warszawską lożą *Parfaite Silence*, która również podlegała Paryżowi⁶.

W licznych pamiętnikach i wypowiedziach reprezentantów inteligencji lwowskiej znajdziemy informacje, że w ciężkich dla siebie latach wolnomularze znaleźli bezpieczną przystań w lwowskim „Ossolineum”. Mowa tu o bibliotece ufundowanej w 1817 roku przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, wypełniającej zadania instytucji naukowo-kulturalnej oraz wydawniczej. Mamy tu jednak do czynienia z ogólnikami i opiniami niepopartymi konkretnym materiałem źródłowym. Inna rzecz, że w przypadku Sztuki Królewskiej w Polsce nie jest to aż tak zaskakujące. Pracujący tutaj ludzie symbolicznej kielni, z racji wrogiej postawy niegdysiejszych kół rządzących, okupantów i sporej części duchowieństwa katolickiego, zwykli działać z niebywałą dyskrecją.

Poprawę klimatu wokół masonerii umożliwiła reforma konstytucyjno-liberalna państwa austriackiego, wskutek której Galicja cieszyła się daleko posuniętą autonomią. W ślad za tym na nowo zintensyfikowało się życie umysłowe i polityczne w prowincji i jej stolicy. Na przełomie XIX i XX wieku coraz większe skłonności do wolnomysłicielstwa przejawiali inteligenci i przedstawiciele wolnych zawodów. Byli to ludzie pozytywistycznie ustosunkowani do życia, dalecy od dewocji, racjonalni. Zważmy, że to we Lwowie uformowała się grupa skupiająca wybitnych filozofów uprawiających przede wszystkim logikę (nazwana później szkołą lwowsko-warszawską).

Modne stały się kółka teozoficzne. Pojawiły się również organizacje uchodzące w tamtym czasie za parawolnomularskie. W 1899 roku otwarto lwowską lożę *B'nai B'rith*, która przyjęła nazwę *Leopolis*. Organizacja ta bardzo szybko odeszła od swoich wolnomularskich korzeni i podjęła działalność edukacyjną, a przede wszystkim charytatywną.

Na przeciwnym wobec opisanych sprzyjających okoliczności biegunie sytuował się narastający nacjonalizm polski i ukraiński oraz antysemityzm. Przypomnijmy, że Lwów był miastem pogranicza kulturowego i politycznego. To wzbogacało kulturę miasta, ale sprzyjało też konfliktom etnicznym i religijnym. Lwów okresu dwudziestolecia międzywojennego (1918-1939) to miasto o wyraźnej dominacji politycznej Polaków, naznaczone I wojną światową. Mieszkańcy (wszystkich narodowości) doświadczyli cierpienie w wyniku Wielkiej Wojny, a następnie wojny polsko-ukraińskiej oraz najazdu bolszewickiego. Zatem w dwudziestolecu międzywojennym stale utrzymywała się tutaj podwyższona temperatura politycznego wrzenia.

Aktywność wolnomularska we Lwowie okresu dwudziestolecia międzywojennego wciąż owiana jest mgłą tajemnicy. Domyślać się można, że kolejne wojny i okupacje, których doświadczyli mieszkańcy tego miasta, skłoniły braci do niszczenia wytworzonych przez siebie ważniejszych dokumentów. Wiele można obiecać sobie po badaniach przypisanych do konkretnych osób (chodzi tu m.in. o ich spuścizny przechowywane w archiwach krajowych i zagranicznych). Ludwik Hass 

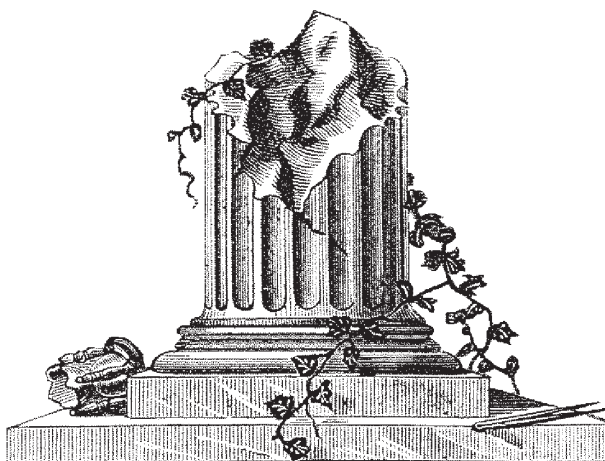
ustalił, że dopiero w połowie 1926 roku otwarto we Lwowie kółko masonskie⁷. Niepowodzeniem zakończyła się podjęta w 1927 roku próba założenia ukraińskiej loży wolnomularskiej⁸. Leon Chajn uzupełnia te informacje, wymieniając osoby, które należały do wolnomularstwa jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. W jego opinii fartuszki przywdziali: **Bolesław Wysłouch, Bronisław Laskownicki, Hipolit Śliwiński, Marian Lityński, Jan Hoser, bracia Aleksander i Zygmunt Lesiewiczowie, Kazimierz Bartel** (pięciokrotny premier II RP), **Piotr Dunin-Borkowski** (wojewoda lwowski, po 1945 r. konsul w Mediolanie), **Władysław Stesłowicz** (minister poczty), **Michał Janik, Mieczysław Rettinger, gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski**, nadto dwaj asystenci **Hipolita Gliwica: Kazimierz Grzybowski i Zygmunt Wachowski**⁹.

Wstępna analiza źródeł pamiętnikarskich i korespondencji pozwala stwierdzić, że część z tych osób przynależała do masonerii również w II Rzeczypospolitej. W strukturach masonerii polskiej Lwów pełnił m.in. rolę punktu kontaktowego dla spotkań warsztatowych i towarzyskich. Te ostatnie dość często odbywały się w podmiejskich Brzuchowicach lub w Truskawcu, słynnym kurorcie dawnej Galicji Wschodniej. Poprzez Lwów nawiązywano kontakty z lożami funkcjonującymi na terenie państw współtworzących wcześniej monarchię habsburską, np. w Rumunii. Niestety wolnomularze nie zdołali przyczynić się do poprawy relacji polsko-ukraińskich. Złożyło się na to wiele czynników, a wśród nich fakt, iż po stronie polskiej bardzo duże wpływy posiadali wojskowi, wyrosli jeszcze w organizacjach paramilitarnych, którzy pierwsze wojskowe szlify zdobywali m.in. podczas walk polsko-ukraińskich. Z kolei Ukraińcy oparli swoją sprawę narodową o Cerkiew grekokatolicką, co miało istotne przełożenie na światopogląd ich liderów politycznych.

Tyle o wschodzie dawnego Lwowa. Czasy sowieckie można skwitować, przywołując fragment pewnego popularnego utworu muzycznego: „To nie koniec, tylko chwila na sen”. Wielu masonów bardziej lub mniej dobrowolnie udało się na emigrację. Ci, którzy pozostali przy życiu i dalej mieszkali we Lwowie zostali zmuszeni do

uśpienia się. Do ponownego rozpalenia świateł doszło na przełomie XX i XXI wieku. Najnowszą historię tego miasta piszą przede wszystkim Ukraińcy. Polaków pozostała garstka. W zasadzie nie spotyka się już niemczyzny. Ormian jest niewiele. O świetności ich przodków świadczą pamiątki kultury materialnej, piękne zabytki. Żydzi stali się wielkimi nieobecnymi. Mimo niełatwej przeszłości gospodarze tego miasta starają się otwierać je na świat. Tłumy zagranicznych turystów, pielgrzymów, studentów i naukowców przyjeżdżających na wymianę na nowo dodają miastu międzynarodowego kolorytu. Wznawiają działalność organizacje zrzeszające mniejszości narodowe i religijne. Nierzadko przynależy do nich po kilkunastu lub kilkudziesięciu członków, z trudem opłacających koszty swojej działalności. Ich determinacja zdaje się być jednak odwrotnie proporcjonalna do ilości członków i zasobności ich kiesy. To pozwala z optymizmem patrzeć na przyszłość wielokulturowego Lwowa. O tej przyszłości współdecydować będzie kondycja działających w tym mieście loży wolnomularskich. Wątek ten, moim zdaniem, warto podjąć w osobnej opowieści...

*Autor pracuje w Instytucie Historii
Uniwersytetu Pedagogicznego
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
e-mail: lukassroka@interia.pl*



1 Za edycję tych tomów po stronie polskiej odpowiada Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, natomiast na Ukrainie Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franka.

2 I. Röskaŭ-Rydel, *Życie kulturalne Niemców we Lwowie w latach 1772-1848*, [w:] *Львів. Місто – суспільство – культура*, t. 3, збірник наукових праць за редакцією М. Мудрого, „Вісник Львівського університету”, Серія історична, Спеціальний випуск, Львів 1999, s. 262-263.

3 F. Jaworski, *Masoneria we Lwowie*, [w:] idem, *O szarym Lwowie*, z przedmową L. Finkla, Lwów-Warszawa 1917, s. 163-204.

4 Ibidem, s. 174.

5 L. Hass, „Diaspora” polskiego wolnomularstwa (1821-1908), „Przegląd Historyczny”, 1971, z. 2, s. 198.

6 L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982, s. 165-166.

7 L. Hass, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905-1928*, Warszawa 1984, s. 322.

8 L. Hass, *Wolnomularstwo ukraińskie 1917-1921*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. XVIII, s. 76-77.

9 L. Chajn, *Polskie wolnomularstwo 1920-1938*, wyd. II, Warszawa 1984, s. 175-176.



O MASONERII NA LITWIE SŁÓW KILKA

„GDYBY MASONERIA NA LITWIE BYŁA SILNIEJSZA, TO PEWNIENIE BYŁOBY TAM MĄDRZEJ I SPOKOJNIEJ” – POMYŚLAŁAM PODCZAS LEKTURY MARCOWEGO NUMERU „HISTORII”, PISMA ZWIĄZANEGO Z „UWAŻAM RZE”. WIODĄCYM TEMATEM TEGO WYDANIA SĄ STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE. MASONERIA POJAWIA SIĘ W WYPOWIEDZI PROF. ALFREDASA BUMBLAUSKASA, LITEWSKIEGO HISTORYKA, PROFESORA UNIwersYTETU W WILNIE.

Odpowiadając na pytanie o przyczyny rozejścia się dróg Polski i Litwy, mówi, że stało się to w 1920 r.: „...jeszcze w końcu XIX wieku sytuacja wcale nie była jasna. W Wilnie w 1905 r. został zwołany Litewski Sejm Wielki, ale obok odbył się jeszcze drugi Sejm, na którym zebrały się narody Litwy. Mieliśmy wówczas alternatywę. Wszyscy działacze: i litewscy, i polscy – zwłaszcza krajowcy, ale także Białorusini i Żydzi – byli powiązani, między innymi poprzez działającą w Wilnie masonerię. Stanowili więc wspólnotę, nie było wówczas takich radykalnych różnic. A potem nastąpił tzw. bunt generała Lucjana Żeligowskiego i to wykopało przepaść pomiędzy politykami reprezentującymi różne narodowości”.

Historia masonerii na Litwie ma mnóstwo białych plam. Kilka ciekawych informacji w kontekście wypowiedzi prof. Bumblauskasa znalazłam w artykule **Zenowiusza Ponarskiego** pt. *O masonerii na Litwie słów kilka*, opublikowanym w 2006 r. (cyt. za stroną internetową).

Jan Sawicki na podstawie dzienników Michała Romera przekazuje pewne szczegóły o masonerii wileńskiej lat 1910-14. Podaje, że należeli do niej przedstawiciele pięciu wileńskich narodowości (Polacy, Żydzi, Rosjanie, Białorusini, Litwini). Wymienia jednak tylko nazwiska Polaków: **Michała Romera, Witolda Abramowicza, Bronisława Krzyżanowskiego, Zygmunta Nagrodzkiego, Jana Boguszewskiego, Jana Piłsudskiego** [brata Józefa], **Stanisława Budnego, Ludwika Czarkowskiego, Kazimierza Ostachiewicza, Edwarda Sokołowskiego, Władysława Osmołowskiego, Aleksandra Zasztowta**. Z loży Jedność założonej w 1910 r. latem 1911 r. wydzieliły się loża **Litwa**, na której czele stanął Michał Romer, a w październiku 1914 r. loża **Białoruś**. Masoneria wileńska początkowo znajdowała się pod wpływem rosyjskiej masonerii „kadeckiej”, wobec czego Witold Abramowicz w maju 1913 r. utworzył lożę polską, niezależną od Wielkiego Wschodu Narodów Rosji.

Dobrze poinformowany o sprawach na Litwie przed i po I wojnie światowej prof. **Mikołaj Birżyszka** w szkicu poświęconym **Michałowi Romerowi** napisał, że na czele loży wileńskiej, związanej z lożami rosyjskimi, znajdował się lekarz wileński, Żyd **Romm**, zbliżony do kadetów rosyjskich. W tej loży oprócz Romera byli adwokaci **Witold Abramowicz** i **Jan Piłsudski**. Z Białorusinów wymienia **Jana Łuckiewicza**, twórcę Muzeum Białoruskiego w Wilnie i **Dominika Siemaszkę**, ministra ds. białoruskich w latach 1920-22 w rządzie Litwy, z Litwinów: adwokata **Mykołasa Szelewicziusa**, późniejszego premiera Litwy, **Donata Malinauskasa** i prof. **Wincasa Czapińskasa**, ministra oświaty Litwy, zwalczanego przez nacjonalistów litewskich „za przychylność wobec litewskich Polaków”.

Wracając do HISTORII „Uważam Rze”. Opublikowała ona w tym samym numerze bardzo interesujący artykuł Andrzeja Pukszy pt. *Litewski brat polskiego prezydenta*. Chodzi o **Stanisława Narutowicza**, młodszego brata Gabriela wybranego na Prezydenta RP w grudniu 1922 r. i zastrzelonego w salach Zachęty przez **Eligiusza Niewiadomskiego**. Jak wiadomo, Gabriel był wolnomularzem, nazwisko jego brata w tym kontekście się nie pojawia. Był znany na Litwie. Gospodarował na rodzinnym majątku w Brewikach razem z żoną **Joanną z Billewiczów**. W działalności publicznej współdziałał z wieloma masonami, m.in. chyba z najwybitniejszym wówczas na Litwie wolnomularzem, **Michałem Romerem**, rektorem Uniwersytetu Wileńskiego, prawnikiem, publicystą, działaczem politycznym, należącym od 1910 r. do niezależnej loży Litwa (na Wschodzie Wilna), która po 1925 r. przekształciła się w lożę **Lietuva** na Wschodzie Kowna, a Romer był jej Czciogodnym Mistrzem.

W artykule o bracie prezydenta Narutowicza pojawia się zdanie o szczególnym patriotyzmie obydwu. Sam Michał Romer napisał: „Ja osobiście, który tyleż jestem Litwinem, co Polakiem, szczególnie boleśnie odczuwam ten konflikt. Bo nie tylko nie potrafię nienawidzić Polski, kochając gorąco Litwę, ale kocham też Polskę gorąco. [...] Jesteśmy epigonami tego typu psychicznego, który już dziś wymiera, a którego wzorem był Adam Mickiewicz, typu, który zdołał stopić w sobie [obie] narodowego dusze”.

A Stanisław Narutowicz? W 11 lat po zabójstwie brata Gabriela, w 1933 r., popełnił samobójstwo w budynku Polskiego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Kownie. W liście pożegnalnym napisał: „Proszę Was o przebaczenie za to, że materialny byt mojej rodziny zaniedbałem, uganiając się za działalnością społeczną i za pogodzeniem Litwy z Polską. Mam nadzieję, że to z czasem nastąpi”.

ASZERA



MYŚL WOLNOMULARSKA BRONISŁAWA TRENTOWSKIEGO

M A R E K R E Z L E R

BRONISŁAW TRENTOWSKI NIE NALEŻY DZIŚ DO POSTACI GŁÓWNYCH, SZTANDAROWYCH W TRADYCJACH POLSKI CZASU ZABORÓW. NAJBARDZIEJ ZNANY JEST Z DWUTOMOWEJ PRACY CHOWANNA, POMNIKOWEJ W DZIEWIĘTNASTOWIECZNEJ PEDAGOGICE POLSKIEJ, A W KRĘGACH FILOZOFICZNYCH Z DZIEŁ PODSTAWY FILOZOFII UNIWERSALNEJ ORAZ WSTĘP DO NAUKI O NATURZE¹. DZIŚ MYŚL TEGO AUTORA ZNIKNEŁA Z PUBLIKACJI PEDAGOGICZNYCH I FILOZOFICZNYCH – A BYŁ KIEDYŚ CZAS, GDY GŁOS TRENTOWSKIEGO SIĘ LICZYŁ. NAJMNIEJ WIADOMO O JEGO DZIAŁALNOŚCI WOLNOMULARSKIEJ – BARDZO AKTYWNEJ, A PRZECIEŻ Z RACJI PRZEMYSŁEŃ ZAWARTYCH W OPUBLIKOWANEJ POŚMIERTNIE KSIĄŻCE *DIE FREIMAUREREI IN IHREM WESEN UND UNWESEN* MYŚLICIEL TEN MIAŁ SZANSE NA TRWAŁE ZAPISAĆ SIĘ TAKŻE W DZIEJACH ŚWIATOWEJ MYŚLI MASOŃSKIEJ.

Ów kierunek jego aktywności do dziś nie był poddawany szczegółowym rozważaniom; dokładną, obszerną analizę wolnomularskiej drogi Bronisława Trentowskiego i jego największej pracy tematycznie związanej z masonerią przeprowadził Andrzej R. Nowicki w opublikowanej w 1997 roku pracy *Filozofia masonerii u progu siódmego tysiąclecia*². Nic dziś nie wiadomo na temat ewentualnej kontynuacji owych analiz.

Urodził się 21 stycznia 1808 roku we wsi Opole koło Włodawy, na Podlasiu (pow. chełmski). Uczył się w kolegium pijarów w Łukowie, następnie na Uniwersytecie Warszawskim studiował filozofię, pod kierunkiem filozofa, pisarza i publicysty Krystyna Lacha Szyrmy. Równolegle studiował też literaturę, wykładaną przez wolnomularza Kazimierza Brodzińskiego; niewykluczone, że w ten sposób pierwszy raz zetknął się z masonerią. W końcu lat dwudziestych XIX wieku kontynuował naukę w Paryżu.



Po powrocie do kraju został nauczycielem gimnazjum w Szczuczynie (w Augustowskiem), a w 1831 roku uczestniczył w wojnie polsko-rosyjskiej, którą ukończył w stopniu podporucznika. Zmuszony emigrować do Prus, zatrudnił się najpierw jako nauczyciel domowy, a później podjął studia na uniwersytecie w Królewcu, gdzie słuchał wykładów Johanna Friedricha Herbarta. Potem kontynuował naukę na uniwersytecie w Heidelbergu (1832), a w następnym roku na stałe

osiadł w Badonii, we Fryburgu. Tam założył rodzinę, tam nadal się uczył na miejscowym uniwersytecie, tam też w roku 1836 uzyskał doktorat na podstawie rozprawy *Grundlage der universellen Philosophie*. Po habilitowaniu się w 1838 roku podjął pracę jako prywatny docent; prowadził wykłady z logiki, pedagogiki, filozofii, przyrody i teologii. W 1840 roku wydał dwutomową pracę w języku niemieckim *Vorstudien zur Wissenschaft der Natur*. Odtąd wszystkie swoje prace, z wyjątkiem poświęconych wolnomularstwu, pisał po polsku.

W 1842 roku opublikował (w Poznaniu) swoje najsłynniejsze dzieło *Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*, a w następnym roku wydał książkę *Stosunek filozofii do cybernetyki, czyli sztuki rządzenia narodem* – stając się pierwszym autorem wprowadzającym w polskiej literaturze termin cybernetyka. W tym okresie powstało



(też dwutomowe) dzieło *Myślini, czyli całokształt logiki narodowej*. Wreszcie w latach 1847-1848 Trentowski napisał książkę *Wiara słowiańska, czyli etyka piastująca wszechświat*. Głównym motywem tego dzieła było wykazanie ciągłości znaczenia mitologii słowiańskiej z wiarą chrześcijańską.

W latach 1859-1860 Trentowski zaangażował się w działalność polskiej emigracji w Paryżu. Po jego śmierci opublikowano w Poznaniu pracę *Panteon wiedzy ludzkiej lub pantologia, encyklopedia wszech nauk i umiejętności, propedeutyka powszechna i wielki system filozofii*. Drugim dziełem, którego za życia autor nie zdążył zobaczyć w druku, była napisana w języku niemieckim książka programowa *Die Freimaurerei in ihrem Wesen und Unwesen*.

Bronisław Trentowski zmarł we Fryburgu Bryzgowijskim, 16 czerwca 1869 roku, spoczął na miejscowym cmentarzu.

Jak ustalili Andrzej Nowicki, Trentowski inicjowany był w 1838 roku, w loży *Parfaite Harmonie* w alzackiej Miluzie, choć niekiedy podaje się rok 1839; w następnym został podniesiony do stopnia mistrza³. W owym czasie była to próba omińnięcia prawa, jako że w Badenii obowiązywał zakaz działalności łóż masonskich – zatem inicjacje i prace lożowe organizowano w Alzacji.

W lipcu 1847 roku można już było działać legalnie, zatem *Parfaite Harmonie* rozpoczęła prace we Fryburgu; Trentowski pełnił funkcję mówcy. W latach 1848, 1849, 1850 był Czcigodnym loży *Zur edlen Aussicht* (Szlachetna Perspektywa), w dwu kolejnych latach zaś Mówcą. Jednak władze miały zastrzeżenia do funkcjonowania zgromadzenia, zatem w pracach loży nastąpiła przerwa (1852-1857), po czym udzielono zezwolenia na dalszą działalność i Trentowski znów pełnił funkcję Mówcy. Z przerwami w dwóch rocz-

nych kadencjach (1863 i 1867) był nim w loży aż do końca życia.

Bronisław Trentowski był nie tylko uczestnikiem bieżących prac lożowych, lecz także bardzo się zaangażował w analizy związane z ogólną reformą wolnomularstwa, a od 1861 roku aktywnie działał w nowo utworzonym Związku Wolnomularzy Niemieckich. Już w następnym roku nakładem loży *Zur edlen Aussicht* ukazał się okólnik *Sendschreiben an alle Logen und Br. des Bundes*, z posłowiem Gustawa Augusta Fickego: *Welches ist der Zweck des Freimaurerbundes?* (Jaki jest cel Związku Wolnomularzy?) Obydwaj autorzy z czasem doprowadzili do powołania przez Wielką Lożę *Zur Sonne* w Bayreuth komisji, mającej się zająć analizą projektu reformy rytuału wolnomularskiego. W 1865 roku Trentowski opublikował opracowany przez siebie tzw. Rytuał Fryburski: *Das System der Freimaurerei der Loge „Zur edlen Aussicht“ in Freiburg und erster Grad*. Jednak po śmierci Trentowskiego G. Ficke, który był współautorem analiz, cały rytuał przebudował, usuwając elementy filozoficzne charakterystyczne dla poglądów kolegi-brata lożowego, z którymi się nie zgadzał.

Wobec takiego zaangażowania filozofa w sprawy masonskie nie należy się dziwić, że po śmierci Trentowskiego bracia lożowi utworzyli nad jego mogiłą Łańcuch Jedności, przemówienie zaś wygłosił w imieniu loży fryburski adwokat G. Réé. Jednak można odnieść wrażenie, że wpływ jego silnej osobowości na funkcjonowanie loży był związany tylko z obecnością filozofa; po jego śmierci szereg myśli zawartych w koncepcjach, które proponował, zostało tylko na papierze. Tym większe znaczenie ma jego ostatnia praca o masonerii, wydana dopiero w 1873 roku – w cztery lata po odejściu autora do Wielkiego Wschodu.

Wolnomularstwo w swoich założeniach jest m.in. stowarzyszeniem filozoficznym, zajmuje się kształtowaniem postaw ludzkich i sposobu

oglądania otaczającego świata. Naturalną kolejną rzeczą więc filozof-mason będzie starał się dostosować, a przynajmniej skonfrontować swój sposób patrzenia z założeniami Sztuki Królewskiej. Bronisław Trentowski wychodził z czterech założeń:

1. Godność człowieka polega na korzystaniu z własnego rozumu, z umiejętności samodzielnego myślenia.
2. Godność filozofii polega na jej uniezależnieniu od wszelkich autorytetów i dogmatów.
3. Człowiek powinien być rzeczywistym podmiotem swoich działań, co należy uwzględnić także w filozofii.
4. Jedną z podstawowych wartości jest różnorodność – zarówno w sztuce, jak i w filozofii⁴.

W świecie powinien obowiązywać maksymalny pluralizm, a zatem i każdy człowiek musi mieć prawo do budowania własnego sposobu oglądania otaczającej rzeczywistości, własnej filozofii. Jednakowoż też należy to prawo uszanować, podobnie jak indywidualne spojrzenie.

Nie trzeba dodawać, że jest to zestaw założeń charakterystycznych dla wolnomularskiego myślenia. Trentowski uważał, że człowiek musi być utożsamiany ze swymi dziełami – podobnie jak Hiram, w masonskiej tradycji budowniczy świątyni jerozolimskiej, wciąż pozostaje, żyje w efektach swej pracy. Niezależnie od dziedziny, specjalności, której poświęcamy swe życie i aktywną działalność, pozostawiamy w niej część siebie, nigdy nie znikamy całkowicie i bez reszty. To jest właśnie owo życie wieczne, niekoniecznie musi być ono utożsamiane z pierwiastkiem pozaziemskim, nadprzyrodzonym. Człowiek po śmierci swym ciałem włącza się w sferę materialną ziemi, myśl zaś pozostaje w masie innych myśli i poglądów. W sumie więc nigdy nie kończymy swej egzystencji bez śladu. Znacznie szerzej – co oczywiście – utrwalają swoją obecność, unie-



śmiertelniają się ludzie wyjątkowi w jakiejś dziedzinie, zapisani na kartach historii, literatury, sztuki. W niczym to jednak nie umniejsza szans zapamiętania i utrwalenia pamięci o ludziach tzw. przeciętnych, żyjących spokojnie z dnia na dzień, znikających w masie innych, im podobnych. I chodzi tu nie tylko o utrwalenie wynikające z przekazywania swych genów kolejnym pokoleniom.

Na tym tle Bronisław Trentowski odróżnia czasy: idealny, efektywny i realny. Czasem idealnym jest przyszłość – a więc możliwość, czas teraźniejszy jest efektywny, to się właśnie dzieje, natomiast czas przeszły to realność: to już było, tego się nie zmieni. Nie zmieni, ale trwa: w efektach pracy, w zapamiętanych czynach, w ludzkiej myśli. Przeszłość została zapisana, wryta, utrwalona, zniszczyć ani zniwelować jej nie można. Ale nie zapominajmy, że przeszłość jest częścią czasu teraźniejszego. Działając dziś, korzystamy z minionych dzieł i doświadczeń – także myśli. Filozof był żarliwym zwolennikiem postępu i otwarcia na świat, na Europę, przeciwnikiem zamykania się we własnym zaścianku, ksenofobii, uwielbieniu dla własnej doskonałości, wygodnych a sympatycznych mitów. Owa izolacja jest niezgodna z duchem ludzkości, która powinna być otwarta na innych, trzeba widzieć braci, nie wrogów, uczyć się od innych i przekazywać im własne doświadczenia, zamiast szerzenia wrogości, podkreślania różnic, wartościowania.

Dziś taki pogląd może wydać się nadmiernie idealistyczny. Ale wolnomularstwo tak właśnie patrzy na ludzi i otaczający świat. Dopiero w niemal sto lat po śmierci Bronisława Trentowskiego ideały te, powoli i nie bez przeszkód, zaczynają wchodzić w życie w postaci wielkich organizacji i związków międzynarodowych, w rodzaju Unii Europejskiej. Proces ten nie odbywa się gładko, pełen jest przeszkód, uprzedzeń, zaszłości. Pojawiają

się problemy wcześniej niezauważane, wynikające przeważnie z podłoża politycznego lub religijnego. Nieprzypadkowo te właśnie tematy są zabronione podczas prac lożowych, niezależnie od obediencji. Rzecz w tym, by masoni, sami stanowiący część społeczeństwa i własnych środowisk, grup zawodowych, kół zainteresowań i organizacyjnych, ideały te mieli na uwadze.

Kwintesencja poglądów Trentowskiego na wolnomularstwo jest zawarta we wspomnianej, wydanej w 1873 roku w Lipsku obszernej (ponad czterystustronicowej) książce *Die Freimaurerei in ihrem Wesen und Unwesen*. Niestety, ze względu na hermetyczną tematykę i barierę językową, dziś praca ta jest słabo znana lub prawie nieznana – i to nawet w środowisku wolnomularskim⁵. Tymczasem według Andrzeja Nowickiego książka Trentowskiego jest pierwszą na świecie publikacją, poruszającą całościowo sprawę filozofii wolnomularstwa. Praca składa się z obszernego wstępu i dziewiętnastu rozdziałów:

- I. Bóg, wielki budowniczy wszystkich światów.
- II. Człowiek.
- III. Światło świętojańskie.
- IV. Religia.
- V. Moralność.
- VI. Zasługa.
- VII. Mądrość.
- VIII. Piękno.
- IX. Siła.
- X. Trzy stopnie i trzy razy.
- XI. Ludzkość.
- XII. Główne prawa dotyczące zewnętrznego i wewnętrznego wolnomularstwa.
- XIII. Związek i jego struktura.
- XIV. Współczesne misteria.
- XV. Historia i statystyka.
- XVI. Krytyka. Tajemnica, symbolika i wielkie loże.
- XVII. Krytyka c.d. Wyższe stopnie wolnomularskie. Podział na strefy wpływów wielkich łóż i opłaty.
- XVIII. Krytyka, dokończenie. Relikty rzemieślnicze, filisterstwo i libertynizm.

XIX. Reforma wewnętrznego wolnomularstwa⁶.

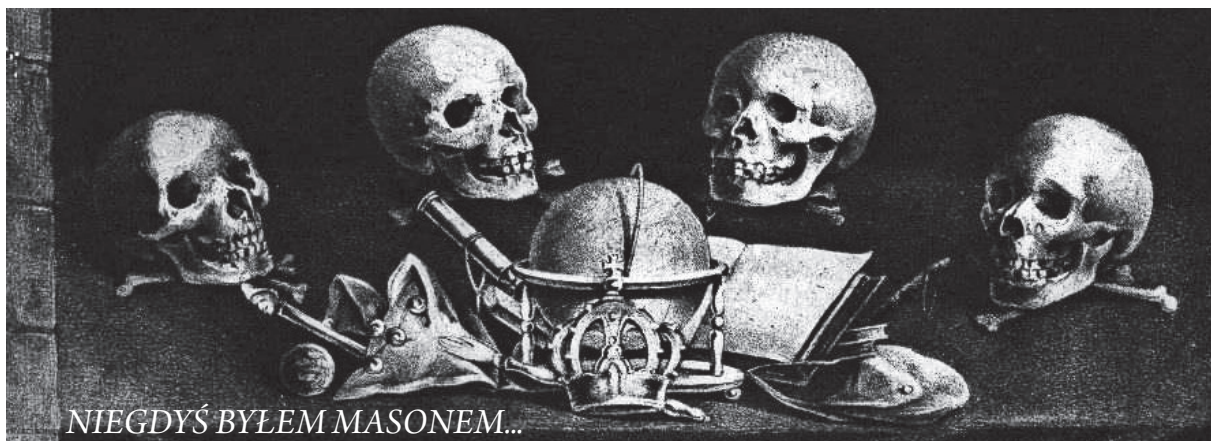
Już we wstępie autor podkreśla: *Początkowo napisałem tę książkę wyłącznie dla Bractwa i przeznaczyłem ją do użytku w lożach instrukcyjnych. Zamierzałem w niej opisać tylko ideę mularską, tylko mularstwo wewnętrzne lub tylko filozofię wolnomularską i dzięki temu usłużyć Związkowi, który nie dysponował żadnym podobnym dziełem, najbardziej jak mogłem. Dopiero w dalszym rozwoju dzieła, mniej więcej w jego połowie zdecydowałem się na uwzględnienie w mojej pracy także zewnętrznego mularstwa, zając się jego stroną historyczną i krytyką, i przekazać książkę w ręce ogółu większej publiczności. Chociaż moim celem jest jasność i prostota językowa, nie piszę jednak ani dla mas, ani dla półinteligentów, lecz dla tych, którzy są w stanie mnie zrozumieć. Wolnomularstwo powinno najpierw stanąć przed książkami ducha i zostać przez nich uznane za związek szlachetny i pożyteczny. Dopiero wtedy uzyska prawo wpływania na niższe warstwy społeczeństwa i będzie mogło oczekiwać wsparcia wszystkich przyjaciół ludzkości. (...)*

Mam szczęście, że jestem członkiem reformowanej i chwalebnej loży, która zrezygnowała zupełnie z dawnej manii szukania tajemnic, lecz przeciwnie oznajmia głośno adeptom zasady działania Związku i nakłada na nich mularski apostołat. Stąd jeśli publikuję to pismo, to nie tylko jako człowiek i pisarz, który posiada wolną wolę, lecz także jako w pełni uprawniony do tego wolnomularz. Tak trzeba mnie będzie uznać, mam w każdym razie taką nadzieję, za jednego z najprawdziwszych i najgorliwszych braci, który z całą powagą wypełnia obowiązek mularski. Zresztą samo dzieło naświetli jeszcze w większym stopniu te okoliczności.

Trzy motywy nakłoniły mnie do wystąpienia z tą mularską publikacją:

1. Idea wolnomularstwa jest tak wspólna, piękna i bogata w przyszłość, że istotnie byłoby zbrodnią przeciw ludzkości i przeciw naszemu Związkowi





wi, gdybyśmy ją dalej ukrywali przed światem bez żadnej teoretycznej i praktycznej konieczności.

2. Jako człowiek poważny i kapłan prawdy jestem zmuszony publicznie oświadczyć, że ułomności zewnętrzne, znanego z przekazu historycznego wolnomularstwa są tak rozległe, jak wady średniowiecznego Kościoła i że są one tak głęboko w Związku zakorzenione i że nie można uleczyć ich w żaden inny sposób, jak przez bezlitosne wyciągnięcie ich pod słońce publicznej krytyki. Czuję, że nadają się do tego i jestem do tego powołany. Jeśli wychłószczę nasz Związek, to uczynię to z miłości do ludzkości, dla której żyje on i działa.

3. Tak częste i ostre ataki wroga, do których odnieśliśmy się w tej przedmo-

wie i na które jest wystawione wolnomularstwo od dłuższego czasu, są dobitnym dowodem, że także nasz dotąd milczący Związek powinien otwarcie i głośno oświadczyć, jakie ma zasady, czego naucza i uprawia, dlaczego istnieje i czego pragnie? (...)

Wolnomularstwo nie podkopuje państwa ani Kościoła. Nie stanowi rewolucji, lecz jest niewinnym Związkiem pokoju, który poświęca się na rzecz człowieczeństwa i dąży do realizacji czysto ludzkich celów. Na naszych zebraniach nie wolno poruszać żadnych tematów o charakterze politycznym i kościelnym. Loża nie uznaje żadnych partii i zawsze zajmuje stanowisko neutralne (...)⁷.

Nie są to słowa nowicjusza, osoby

niepewnej swego zdania i niezorientowanej w poruszanej tematyce. Przeciwnie, Trentowski wie, dla kogo pisze, czego chce, świadom jest ostrych reakcji i nie ma nic przeciwko nim. Z góry zakłada, że nie wszystkie poruszone kwestie spotykają się z uznaniem i poparciem. *

Dokończenie w numerze jesiennym „Wolnomularza Polskiego”.

Artykuł został przygotowany na ogólnopolską konferencję pt. **Andrzej Strug – dzieło i czasy**, która odbyła się w dniach 6-7 grudnia 2012 r. w Warszawie, zorganizowana przez Muzeum Struga. Zostanie opublikowany tamże w materiałach pokonferencyjnych.

1 B. Trentowski, *Chowanna czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*. Wrocław 1970. *Podstawy filozofii uniwersalnej. Wstęp do nauki o naturze*. Z oryginału niemieckiego przełożył M. Żulkoś-Rozmaryn, przejrzał przypisami opatrzył Jan Garewicz. Warszawa 1978. (Wydania powojenne).

2 A. Nowicki, *Filozofia masonerii u progu siódmego tysiąclecia*. Gdynia 5997 (1997), s. 136-173. Zob. tegoż autora: *Die Freimaurerei. O książce Br. Trentowskiego*. oraz: *Bronisław Trentowski (1808-1869) w niemieckich tygodnikach masońskich z lat 1862-1865*. http://wolnomularstwo.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=324&Itemid=1.

3 Szczegółowej analizy masońskiej drogi B. Trentowskiego i związanych z nią niuansów dokonał A. Nowicki, *Filozofia masonerii*, s. 137 i nast. Masońskie losy filozofa scharakteryzowano w znanym wydawnictwie: E. Lennhoff, O. Posner, *Internationales Freimaurerlexikon*. Zürich-Leipzig-Wien 1932, s. 1592. Zob. też: L. Chajna, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*. Warszawa 1975, s. 101; N. Wójtowicz, *Masoneria. Mały słownik*. Warszawa 2006, s. 385. Interesujące, że w wydanej w 1871 roku książeczce Klemensa Hankiewicza *Życie, pisma i system filozoficzny Bronisława Trentowskiego* w ogóle nie ma wzmianki o wolnomularskim zaangażowaniu filozofa.

4 Tamże, s. 138-139.

5 Kilka egzemplarzy tej książki, niewznawianej, istniejącej tylko w jednym wydaniu, znajduje się w zasobie m.in. Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, a także Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Dysponuje nią też Biblioteka Łoży Prowincjonalnej Dolnej Saksonii (http://www.plvn.de/borg/item_display.php?item_id=220&instance_no=1). Zob.: A. Karpowicz, *Polonica w zbiorach masońskich Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*. „Ars Regia” nr 3; T. Cegielski, *Niemieccy pisarze masoni*, „Ars Regia”, nr 2(3), 1993, s. 141 (to samo: http://arsregia.com.pl/?m=artykul&id_artykulu=137). Zob. też: <http://www.deutsche-biographie.de/sfz82937.html>.

6 A. Nowicki, *Filozofia masonerii*, s. 151-152.

7 B. Trentowski, *Die Freimaurerei in ihrem Wesen und Unwesen*, Leipzig 1873, s. XIX i nast. Tłum. Romana Dziergwy.



LOŻA WOLNOMULARSKA W MYŚLIBORZU/SOLDINIE W LATACH 1861 – 1934

M A R E K K A R O Ł C Z A K

PO 1945 R. KRAŻYŁY WŚRÓD MIESZKAŃCÓW MYŚLIBORZA RÓŻNE POGŁOSKI O ISTNIENIU LOŻY MASONSKIEJ, KTÓREJ SIEDZIBA ZNAJDOWAŁA SIĘ W BUDYNKU NA LOGENSTRASSE 15, - DOSŁOWNIE ULICY LOŻY - OBECNIE UL. WARSZAWSKA NR 10/12. OD WIELU LAT NOSIŁEM SIĘ Z ZAMIAREM ROZWIĄZANIA TEJ INTRYGUJĄCEJ ZAGADKI. DZIWNYM ZBIEGIEM OKOLICZNOŚCI W 2012 R. UDAŁO SIĘ, JAK SĄDZĘ, DOPISAĆ NIEZNANY FRAGMENT HISTORII MYŚLIBORZA/SOLDINA.

WMuzeum Pojezierza Myśliborskiego, gdzie pracuję, zjawili się niespodziewani goście, między innymi córka przedwojennego burmistrza Soldina/Myśliborza, pani Christa North. Z jej opowiadania wynikało, że w piwnicach budynku, gdzie mieszkała przed wojną, znajdowały się pomieszczenia loży. Christa North urodziła się w 1930 r. w mieszkaniu w ratuszu myśliborskim, była córką burmistrza Soldina urzędującego w latach 1927-1942, Ericha Eichholza. Rodzina burmistrza zamieszkała w budynku loży w 1931 r. W podwórzu domu znajdował się piękny ogród, a w podziemiach sala, gdzie odbywały się spotkania członków loży.

W 1942 r. pani Christa wyjechała z rodzicami do Giżycka (Lötzen), a następnie wróciła z matką i babcią w 1944 r. i zamieszkała ponownie w swoim domu. Po powrocie zostali w domu ewakuowanych berlińczyków. m.in. rektora jednej z wyższych uczelni. – *Kiedy Rosjanie wkraczali do miasta, mieszkaliśmy wtedy na Logenstrasse. Ten dom miał dwa wejścia. Jedno od podwórza, drugie od ulicy. Rosjanie wyważyli drzwi z obu stron i wpadli do mieszkania. Zastali nas w małym pokoju, w którym był piec kaflowy. Dom został zarekwirowany.* (Wspomnienia, „Myśliborskie Wieści” z 31 października 2012, nr 16/19, s. 6).

W budynku byłej loży na ul. Warszawskiej 15 znajdował

się po wojnie Oddział Obwodowy, a następnie Powiatowy, Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, utworzony w czerwcu 1945 r. Oddział Powiatowy PUR funkcjonował do 1948 r.



Pierwszą informację o istnieniu loży podaje w swoich wspomnieniach Władysław Narożyński - burmistrz Myśliborza w latach 1947-1950. Wspomina on, że w 1948 r. sąd został przeniesiony „...do byłej loży masonskiej przy ul. Warszawskiej”. Sąd funkcjonował w budynku byłej loży w latach 1948-1978, w tym czasie kilkakrotnie zmieniając nazwę: do 1950 r. był Sądem Grodzkim, potem, do 1975 r. – Powiatowym, a od 1975 r. – Sądem Rejonowym. Po opuszczeniu budynku we wrześniu 1978 r. przeniósł się do nowo wybudowanego gmachu przy ul. Niedziałkowskiego 6, a właścicielem budynku została gmina. W latach 1978-1991 budynek był siedzibą:

- Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym,
- Świetlicy Środowiskowej,
- Stowarzyszenia Chorych na Cukrzycę,
- Biura Ochrony Konsumenta,
- Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej – Dział Techniczny.

Od 1991 r. mieścił się tu Salon Fryzjersko-Kosmetyczny. Obecnie budynek zajmuje w części Wspólnota Miesz-





Budynek dawnej loży, 2013 r.



kaniowa, a w części myśliborski oddział Centrali Banku GBS w Barlinku.

Według informacji podanej w Internecie Patent Loży pochodzi z 7 marca 1861 r., a początek jej działalności jest datowany na 20 kwietnia tego roku. Jej statut datuje się na 29 grudnia 1861 r. Loża nie posiadała fundacji. W 1866 r. liczyła 33 aktywnych członków oraz 5 trwale odwiedzających. Loża funkcjonowała do 8 stycznia 1934 r., to jest do chwili jej likwidacji przez władze hitlerowskie.

W dniu 27 grudnia 2012 otrzymałem broszurę zawierającą spis członków loży z lat 5870/5871 (1871-1872). Wydana została w Chojnie (Königsberg i. d. N.) przez Br. Striese.

Broszura nosi tytuł: *Soldin-Mitglieder-Verzeichniß der unter Constitution der grossen National-Mutter-Loge der preuss. Staaten genannt zu den drei Weltkugeln arbeitenden St. Johannis-Freimaurer-Loge Hermann zur Bruderliebe im Orient zu Soldin. Für das Jahr 5870/5871 [1871-1872]. Königsberg i. d. N., Druck vom Br. Striese [1870]. [8] S.*

Według załączonego spisu, loża liczyła 49 członków. Skład społeczno-zawodowy członków Loży św. Jana w latach 1870-1871 przedstawiał się następująco:

Urzędnicy – 11,
Nauczyciele – 4,
Wojskowi – 5,
Lekarze – 3,
Prawnicy – 4,
Kupcy – 7,
Rzemieślnicy – 4,
Rentierzy – 4,
Właściciele ziemscy – 7.

Waza z godłem
loży (ze zbiorów
Muzeum
Pojezierza
Myśliborskiego)

Na kilka nazwisk członków loży chciałbym zwrócić szczególną uwagę, ponieważ odgrywali oni bardzo dużą rolę w życiu lokalnej społeczności:

Eduard Mandel (ur. 15 lutego 1810 r. w Berlinie; zm. 20 października 1882 r., tamże) – niemiecki miedziorytnik. Od 1837 r. członek Akademii Berlińskiej. Od 1840 r. w École Beaux-Art w Paryżu. W 1842 r. powraca do Berlina, zostaje docentem w Akademii Sztuk Pięknych i profesorem szkoły miedziorytniczej. Krótko przed śmiercią tworzy dzieło *Madonna Sykstyńska* według Rafaela. Jest jednym z wiodących mistrzów berlińskiej sztuki miedziorytniczej. 24 stycznia 1860 r. został kawalerem pruskiego orderu „Pour le mérite dla nauki i sztuki”.

Max Paul Gustav Kreuzwendedich von dem Borne (ur. 20 grudnia 1826 r. w Barnówku, ów-



St. Johanns-Loge „Hermann zur Bruderliebe.“

Nr	Familienname und Taufname.	Stellung ausserhalb der Loge.	Alter.	Grad.	Bemerkungen.
1*	Stubenrauch, Th. H.	Bontier in Schwedt.	58	3	Ehrenmeister, Ehrenmitglied der gr. National-Mutterloge.
2*	v. Studnitz, H. E. H. W.	Major und BezirksCommandeur in Eisenach.	49	3	Ehrenmeister, Ehrenmitglied der gr. National-Mutterloge.
A. Beamte.					
3*	Bauer, C. H. E.	Kreisger-Director u. Ritter des ordl. Adlersordl. IV. Kl. Bontier und Ritter des Kovarsorden IV. Kl. in Neu-Mollwitz.	60	3	Meister von Stuhl.
4*	Krümmling, F. W.	Dept. Meister und Ritter des Kovarsorden IV. Kl. in Neu-Mollwitz.	70	3	Dept. Meister, Ehrenmitglied der gr. N. M. L., der Loge Franz von Strans Herren in Dresden-Klagen und der Loge Julius zur Eintracht in Siegen.
5*	Fritsch, C. W.	Major a. D.	79	3	Subst. Dept. Meister, Ehrenmitglied der gr. N. M. L., der Loge zur weisen Taube in Nelson, der Loge Friedrich zur aufgehenden Sonne in Bielefeld und der Loge Julius zur Eintracht in Siegen.
6*	Zierold, W. E.	Gutsbesitzer in Mittelbelle.	46	3	Kontor Aufseher.
7*	Walter, A. C. H.	Maschinenmeister.	41	3	Zweiter Aufseher.
8*	Waltherr, A. U.	Dr. med. und Ehrenbürger der Stadt Soldin.	55	3	Rechner und Präparator.
9*	Seger, A. A.	Kaufmann.	46	3	Secretair.
10	Lünder, J. A. F.	Lehrer.	60	3	Schatzmeister.
11	Selcke, G. J.	Rechtsanwalt und Notar.	36	3	Ceremonienmeister.
12	Stein, G. M. W. E.	Major a. D.	54	3	1ter Steward.
13	Krümmling, F. E.	Rittergutsbesitzer in Neu-Mollwitz.	32	3	Zur Steward.
B. Active Mitglieder.					
14*	Assmus, O. H. L.	Kaufmann.	47	3	Brosan.
15	Bartsch, E. R.	Domänenpächter.	40	3	Quartierchen.
16	Bauer, D. C. H.	Dr. jur. und Appellations-Gesellschafter.	27	3	
17	Eiselen, J. F.	Kataster-Controllieur.	50	1	
18	Goldspohn, H. C. F. W.	Deichinspector.	42	1	Zickoriker Zollbrücke.
19	Gross, P. C. A.	Hauptmann, Comp. Chef im Adressbuch Inf. Regt. Nr. 8.	38	1	
20*	Grünzacher, A. W.	Zimmermeister.	58	3	Pyrite.
21	Haupt, J. C. G.	Lieutenant u. Gutsbesitzer.	34	1	Schlößchen bei Soldin.
22*	Hesse, C. F. W.	Postsecretair a. D.	51	2	Berlin.
23	Hoffmann, M. L. F.	Regierungs-Gemeinder.	31	1	Magdeburg.
24	Holtze, C. E. T.	Administratur.	44	1	Klein-Lessen bei Danzig.
25*	Jackwitz, A. W. J.	Realar.	46	3	Bronberg.

Nr	Familienname und Taufname.	Stellung ausserhalb der Loge.	Alter.	Grad.	Bemerkungen.
26	v. Jöden-Konieczpolski, F. C. R.	Preisler-Lieutenant a. D.	34	2	
27	Kaufmann, B. W.	Kaufmann.	35	2	Etzlp.
28	Köppen, C. O. R.	Rittergutsbesitzer.	41	3	Ringowalde bei Neudamm.
29	Michelsen, J.	Dr. med.	31	3	
30	Müschhof, C. G. W.	Rechner.	52	3	Frankfurt a. O.
31	Ramm, G. H. T.	Rittergutsbesitzer.	33	3	Mellenitz.
32	Sahlfeld, A. W. M. T.	Kaufmann.	36	2	
33	Schlömm, T. A.	Ober-Amtmann.	46	3	Wittsch bei Neudamm.
34*	Schreiber, C. J.	Assessor am Besitze.	54	3	Magdeburg.
35	Steffen, C. F. A.	Kreislehrer.	41	2	
36	Stiller, P.	Maschinenr.	39	1	Posen.
37	Strehz, W.	Kaufmann.	33	1	Frankfurt a. O.
38	Strohe, J. J. A.	Regierungs-Gemeinder.	33	3	Stettin.
39	Völsch, D. E. T.	Kaufmann.	38	2	
40	Wolfram, M. C. R.	Gutsbesitzer.	30	1	Marienfelde bei Bahn.

C. Ehren-Mitglieder.

1	Mandel, J. A. E.	Professor und Mitglied der Societät der Königl. Academie. Honorar-Ritter von Preussen.	60	3	Repräsentant der Loge. Mitglied der gr. National-Mutterloge.
2	Franke, C. C. L.	Dr. und Professor der Theologie.	71	3	Medicus vom Stuhl der Loge in den drei Böggen in Halle. Mitglied der gr. N. M. L. und honorarier ger. u. vollk. Logen.

D. Permanent Besuchende.

1	Arth, A. E. W.	Bürgermeister in Lippchen.	39	3	Mitglied der Loge Friedrich W. L. beim Hofmann in Arzewalde.
2	v. d. Borne, M. P. G. R.	Herrmannsmeier und Rittergutsbesitzer in Bornschau bei Neudamm.	41	3	Mitglied der Loge Friedrich W. L. beim Hofmann in Arzewalde.
3	Fest, R. G. W. H.	Kaufmann.	34	3	Mitglied der Loge zur Morgenröthe des heiligen Lichtes in Siegel.
4	Klüver, C.	Rechtsanwalt und Notar.	41	3	Mitglied der Loge zur alten Linde in Bornschau.
5	Wenzel, G. H.	Maschinenmeister in Lippchen.	42	3	Mitglied der Loge zur aufgehenden Sonne in Frankfurt a. O.

E. Dienende Brüder.

1	Petersen, E. J.	Schreibmeister.	51	2	
2	Pfefferkorn, G. A.	Kastellan.	42	3	

Die bei der laufenden Nummer mit einem * bezeichneten Namen sind Gründer der Loge.

Spis członków loży Herman pod Braterską Miłością

czesnym Berneuchen, zm. 14 czerwca 1894 r., tamże) – pruski szambelan, pionier w hodowli ryb i autor podręczników z tej dziedziny. W 1870 r. założył w majątku w Barnówku pierwsze stawy rybne i zajął się hodowlą ryb. W latach 1880–1894 jako pierwszy w Niemczech sprowadził do Barnówka wiele gatunków ryb z Ameryki Północnej, a w 1890 r. sprowadził z rzeki Delaware (Stany Zjednoczone) około 100 osobników raka pręgowatego, rzekomo odpornego na dżumę raczą.

Dane biograficzne na podstawie Wikipedii: http://de.wikipedia.org/wiki/Eduard_Mandel; http://pl.wikipedia.org/wiki/Max_von_dem_Borne

Na stronie 7 wymienionej broszury przedstawiono kalendarz działalności loży, który zamieszczam w moim tłumaczeniu:

Kalendarz działalności wolnomularskiej na lata 5870 - 5871 (s. 7)

Rok 5870,

2 września, godz. 6.00, I stopień,

23 września, godz. 6.00, II stopień,

7 października, godz. 5.00, III stopień,

31 października, godz. 12.00 święto założenia (uroczystość),

18 listopada, godz. 5.00, I stopień,

9 grudnia, godz. 5.00, II stopień

Rok 5871,

13 stycznia, godz. 5.00, III stopień,

10 lutego, godz. 5.00, I stopień,

3 marca, godz. 5.00, II stopień,

22 marca, godz. 12.00, urodziny króla,

21 kwietnia, godz. 6.00, III stopień,

12 maja, godz. 6.00, I stopień,

24 czerwca, godz. 12.00, święto Jana.

W Internecie na stronie <http://www.genealogienetz.de/reg/BRG/neumark/Soldin/loge1908.htm> znajduje się ewidencja członków loży wolnomularskiej w Soldinie/Mysłiborzu na rok 1908/1909. Pełna nazwa tego dokumentu:

Mitgliederverzeichnis der zum Verbands der grossen National-Mutterloge in den preussischen Staaten, genannt „Zu den drei Weltkugeln“ gehörigen Johannsloge „Hermann zur Bruderliebe“ im Orient zu Soldin für das Jahr 1908/09.

„Ewidencja członków Loży Św. Jana Hermann zur Bruderliebe (Hermana pod miłością braterską) Wschodu Soldina/Mysłiborza należącej do Wielkiej Loży Narodowej – Matki Trzech Globów”.

Ewidencja znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Göttingen. Według niej do soldinskiej/mysłiborskiej loży w latach 1908-1909 należało 56 osób.

Skład społeczno-zawodowy członków Loży św. Jana w latach 1908-1909 przedstawiał się następująco:

Urzednicy – 15,

Nauczyciele – 3,

Prawnicy – 5,

Lekarze – 6 (2 weterynarzy),

Aptekarze – 2,

Kupcy – 7,

Rzemieślnicy – 3,

Właściciele ziemscy – 9,



Fabrykanci – 2,
Pastor – 1,
Emeryci – 2,
Koncertmistrz – 1.

Tutaj warto wymienić jedno nazwisko, i dwa imiona:

Alexander Bahr ur. 6 lipca 1843 r. kupiec myśliborski, właściciel firmy „Alexander Bahr” i jego syn **Richard Bahr** ur. 2 stycznia 1870 r., zm. w Myśliborzu, kupiec, radny miejski, członek sejmiku powiatowego (1926). Obaj byli członkami loży wolnomularskiej w Myśliborzu (1909).

Posiadali dom towarowy o pow. 750 m. kw. Firma nosiła nazwę: *Alexander Bahr Soldin Nm.* i znajdowała się na *Richtstraße* (dziś ul. Bohaterów Warszawy). Dom handlowy prowadził następujące działy: nowości, sukno, płótno, bielizna, firanki, dywany, linoleum, towary galanteryjne, materiały na obszycia (obiciowe), włóczki. Pracownia w domu handlowym wykonywała sukienki, bluzki, spódnice, garderobę. Oferta dotyczyła całkowitej dekoracji szaf gotowych. Sklep z artykułami dla rolnictwa: plandeki, worki, nakrycia, osłony dla żniwiarzy.

Na cmentarzu komunalnym zachował się nagrobek Richarda Bahra w postaci wielkiego granitowego krzyża z napisem *Ich bin ein Mensch*.

Przy okazji moich poszukiwań wyjaśniło się również pochodzenie wazy na żupę, która znajduje się w zbiorach Muzeum. Na wazie tej widnieje godło loży identyczne z tym, które zdobi stronę tytułową broszury soldinskiej/myśliborskiej loży.

W dniu 15 marca odbyła się w Muzeum Pojezierza Myśli-

borskiego prezentacja multimedialna poświęcona dziejom myśliborskiej loży. Temat wywołał ogromne zainteresowanie. Przybyło na prelekcję ponad czterdzieści osób.

Jestem bardzo rad, że udało się zainteresować tym tematem społeczność myśliborską, a zwłaszcza młodzież. ✨

BIBLIOGRAFIA

Geschichte der Großen National-Mutter-Loge der Preussischen Staaten genannt zu den drei Weltkugeln, Berlin 1867 Digisat

Mitglieder-Verzeichniß der unter Constitution der grossen National-Mutter-Loge der preuss. Staaten genannt zu den drei Weltkugeln arbeitenden St. Johannis-Freimaurer-Loge Hermann zur Bruderliebe im Orient zu Soldin. Für das Jahr 5869-5870 [1869-1870]. Königsberg i. d. N, Druck vom Br. Striese [1869]. [8] S.

<http://wolnomularstwo.pl/>

<http://wolnomularzpolski.com/>

<http://www.3wk.org/>

<http://www.genealogienetz.de/reg/BRG/neumark/Soldin/loge1908.htm>

<http://www.iluminaci.pl/masoneria/loza-masonska>

<http://de.wikipedia.org/wiki/Freimaurerei>

http://de.wikipedia.org/wiki/Geschichte_der_Freimaurerei

http://de.wikipedia.org/wiki/Große_National-Mutterloge_„Zu_den_drei_Weltkugeln“

<http://pl.wikipedia.org/wiki/Wolnomularstwo#Historia>

<http://de.wikipedia.org/wiki/Johannisloge>

http://pl.wikipedia.org/wiki/Loża_wolnomularska

<http://pl.wikipedia.org/wiki/Wolnomularstwo>

MAREK KAROLCZAK, MYŚLIBÓRZ



Strona tytułowa
broszury o loży



Krzyż na grobie Richarda Bahra

ERICH LUDENDORFF O TYM, ŻE TAJEMNICĄ MASONERII JEST WSZĘDOBYLSKI ŻYD

DR NORBERT WÓJTOWICZ



28 CZERWCA 1919 R. PODCZAS KONFERENCJI POKOJOWEJ W PARYŻU PODPISANO GŁÓWNY TRAKTAT POKOJOWY KOŃCZĄCY I WOJNĘ ŚWIATOWĄ. WIELU NIEMIECKICH NACJONALISTÓW OCENIAŁO DOZNANĄ PORAZKĘ W KATEGORIACH ZDRADY I UPOKORZENIA. OLBRZYMIĄ POPULARNOŚĆ ZYSKIWAŁA DOLCHSTOSSLEGENDE BAZUJĄCA NA GŁĘBOKIM PRZEKONANIU O TYM, ŻE DOZNANA KLĘSKA BYŁA EFEKTEM ZDRADZIECKIEGO CIOSU W PLECY. W CAŁYM KRAJU JAK GRZYBY PO DESZCZU ZACZĘŁY POWSTAWAĆ TAJNE ORGANIZACJE NACJONALISTYCZNE. JEDNYM Z TAKICH KONTRREWOLUCYJNYCH SPRZYSIĘŻEŃ BYŁO UTWORZONE W SIERPNIU 1919 R. NATIONALE VEREINIGUNG, W SZEREGACH KTÓREGO ZNALAZŁ SIĘ GENERAŁ ERICH LUDENDORFF.

W liście z 1 września do ministra obrony Gustava Noskego wzywał do bezwzględnej rozprawy z lewicą rewolucyjną jako wrogami państwa. Dość dobrze wpisywało się to w głoszone przez niego poglądy, jako że, trawestując Clausewitza, uważał, iż „każda zdrowa polityka jest przedłużeniem wojny za pomocą innych środków”.

Z BIOGRAFII GENERAŁA

Urodzony 9 kwietnia 1865 r. koło Poznania **Erich Friedrich Wilhelm Ludendorff** był synem właściciela ziemskiego i emerytowanego oficera. Od najmłodszych lat przeznaczony do kariery wojskowej, ukończył *Kadettenvorkorps* w Plön i *Hauptkadettenanstalt* w Groß-Lichterfelde. Już w 1894 r. rozpoczął pracę w Sztabie Generalnym, gdzie w 1908 r. został kierownikiem Sekcji II zajmującej się rozmieszczeniem wojsk i mobilizacją. Podczas I wojny światowej zawiązał się duumwirat Hindenburg-Ludendorff. Jeszcze w 1914 r. wspólnie zostali doktorami honoris causa Schlesische Friedrich Wilhelm Universität zu Breslau. Później, w latach 1916-1918, w tzw. trzecim Naczelnym Dowództwie Armii Polowej (*Oberstheeresleitung*) Ludendorff został pierwszym zastępcą feldmarszałka Paula von Hindenburga. Jak wskazuje Wolfram Wette, w tym czasie był on zagorzałym antysemitą i uważał Żydów „za dekonników i beneficjentów wojny również wtedy, gdy spis żydowski przyniósł wyniki kwestionujące takie wyobrażenia”.

Gdy w sierpniu 1916 r. Hindenburg został szefem Sztabu Generalnego, zaś Ludendorff jego pierwszym zastępcą, miano zaproponować mu tytuł

„drugiego szefa Sztabu Generalnego”. Jednakowoż ten uznał wówczas, że zamiast być kimś „drugim”, woli zostać „pierwszym generalnym kwartiermistrzem” (*Erster Generalquartiermeister*). Ludendorff uchodził za faktycznego architekta niemieckiej strategii wojennej i wielu niemieckich sukcesów militarnych.

Po klęsce w 1918 r. zbiegł do Szwecji, skąd pisał do swojej pierwszej żony Margarete: „Największym głupstwem rewolucjonistów było to, że pozostawili nas wszystkich przy życiu. No cóż, jeśli ja powrócę kiedyś do władzy, to nie będzie pardonu! Z czystym sumieniem popatrzyłbym, jak będą dyndać Ebert, Scheidemann i towarzysze”. Stworzona po przegranej wojnie przez armię, biurokrację czy przemysł legenda o ciosie w plecy dawała możliwość odwrócenia uwagi od własnej odpowiedzialności za wojnę i przerwania jej na Żydów lub „działających z inspiracji żydowskiej” socjaldemokratów. W tym kontekście w 1919 r. Ludendorff wskazywał na

W 1924 r. oczarowany możliwością transmutacji rtęci w złoto wsparł finansowo niemieckiego alchemika Franza Serapha Tausenda, który zdefraudował powierzone łatwowiernie fundusze. Czy tak zachowuje się człowiek rozsądny i twardo stąpający po ziemi?

istnienie „bagna internacjonalistyczno-pacyfistycznego defetyzmu, żydostwa i Watykanu, które należy osuszyć, ponieważ niszczy ono dziedzictwo rasowe Niemców oraz ich charakter narodowy”.



SOJUSZ Z HITLEREM

W latach 20. doszło do sojuszu między popularnym w środowiskach militarystycznych bohaterem I wojny światowej a nową gwiazdą na tym firmamencie – **Adolfem Hitlerem**. Ludendorff uważał, że jest to możliwość pozyskania do swoich celów

dynamicznie rozwijającej się partii masowej, a Hitler postrzegal korzyści wynikające z podparcia się nazwiskiem i autorytetem znanego żołnierza. Oba ich łączyło przywiązanie do *Dolchstoßlegende*, zaś w opublikowanej właś-



nie książce *Kriegführung und Politik* Ludendorff wzywał do oczyszczenia Niemiec z Żydów jeszcze przed wybuchem kolejnej wojny. Podczas puczu monachijskiego 9 listopada 1923 r. Ludendorff zgodził się objąć naczelne dowództwo, podkreślając, że „w tak doniosłej godzinie nie pozostaje nic innego jak tylko dołączyć do narodowej rewolucji”. Kandydując w 1924 r. z ramienia NSDAP został deputowanym do Reichstagu.

Zdaniem odpowiedzialnej w latach 20. za genealogiczną grupę badawczą NSDAP w Monachium Elsy Schmidt-Falk Ludendorff czytał poświęcone ariozofii prace Guida von Lista. Jest to relacja trudna do weryfikacji, bo nie wskazała ona konkretnego źródła swojej wiedzy w tym zakresie. Tym niemniej można zadać sobie pytanie, czy możliwe byłoby w ogóle związanie się twarzo stąpającego po ziemi wojskowego z tego typu doktrynami okultystycznymi. Czy jednak Ludendorff był rzeczywiście człowiekiem twarzo stąpającym po ziemi? Wszak w 1924 r. oczarowany możliwością transmutacji rtęci w złoto wsparł finansowo dwudziestowiecznego niemieckiego alchemika Franza Serapha Tausenda, który zdefraudował powierzone łatwo wiernie fundusze. Czy tak zachowuje się człowiek rozsądny i twarzo stąpający po ziemi?

ROZBRAT Z HITLEREM

W 1925 r. Ludendorff poróżnił się z Hitlerem i od tego momentu ich drogi zaczęły się coraz bardziej rozchodzić, choć nie od razu było to widoczne. W kolejnych latach generał w coraz większym stopniu koncentrował się na zagadnieniach związanych z rozwojem kultu tradycji starogermańskich. Obracając się w kręgach völkistowskich, we wrześniu 1926 r. poślubił płodną pisarkę **Mathilde von Kemnitz**, będącą członkinią powstałej rok wcześniej pod Dinkelsbühl aryjskiej grupy studyjnej *Edda-Gesellschaft*. Sentencja rzymskiej przysięgi małżeńskiej *ubi tu Caius, ibi ego Caia* znalazła odbicie w małżeństwie Ericha i Mathilde.

W reakcji na ukazanie się antymasońskiej broszury Ludendorffa 15 września 1927 r. wielcy mistrzowie wszystkich istniejących ówczynie w Niemczech dziewięciu obediencji wolnomularskich wydali wspólne oświadczenie.

Wkrótce małżonkowie założyli *Bund für Deutsche Gotterkenntnis*, a Mathilde w następnych latach z zaangażowaniem przewodziła ruchowi skupionemu wokół męża.

BROSZURA ANTYMASOŃSKA

Równocześnie Ludendorff zaktywizował swoją działalność na polu propagowania *Dolchstoßlegende*, koncentrując się na pisaniu tekstów atakujących Republikę Weimarską i jej twórców. Z tego okresu pochodzi jego najbardziej znane opracowanie poświęcone masonerii, na którym często bazowali później także polscy „antymasoni”. W opublikowanym pierwotnie w 1926 r. w jednym z czasopism wojskowych, a później w 1927 r. także w formie samodzielnej publikacji, tekście *Vernichtung der Freimaurer durch Enthüllung ihrer Geheimnisse (Zniszczenie masonerii przez zadenuncjowanie jej tajemnicy)* znajdziemy następujące wnioski, kluczowe dla całej jego twórczości:

- tajemnicą masonerii jest żydostwo;
- istnieją tylko loże światowe;
- kontakty między chrześcijanami a masonami są czysto powierzchowne, jest to wynikiem przyjmowania przez chrześcijan Starego Testamentu;
- celem masonerii jest „zażydzenie” narodów (*Verjudung der Völker*), a także pomoc humanitarna świadczona przez Żydów i Świadków Jehowy;
- organizację loży światowej tworzy struktura hierarchiczna składająca się z prowincji „zakonnych”, na której szczycie jest Wikariusz Salomonowy;
- w masonerii nie mają prawa pracować dumni mężczyźni, lecz tylko

ludzie oddani i skromni;

- powiązania masonerii są niebezpieczne dla państwa i zdradzieckie.

W kontekście pisania o wolnomularstwie problematyka żydowska była dla niego dość istotna, bo jak podkreślał, „tajemnicą masonerii jest wszędzie Żyd”. W tej sytuacji niejednokrotnie akcentował, że po wstąpieniu do wolnomularstwa nie-Żydzi stawali się „sztucznymi Żydami”, a we wspomnianej pracy pisał, iż „Niemiec albo mężczyzna innej narodowości przez te obrzędy zostaje symbolicznie pasowany na Żyda, wyobraża w tych obrzędach Żyda”. Była to myśl stosunkowo chwytliwa i kilka lat później jeden z jego naśladowców, **Robert Schneider**, nie wahał się wskazywać, że dla masonów „obrzędy te w najmniejszych szczegółach są odpowiednikami żydowskiego obrzezania”.

OŚWIADCZENIE WIELKICH MISTRZÓW

W reakcji na ukazanie się broszury Ludendorffa 15 września 1927 r. wielcy mistrzowie wszystkich istniejących ówczynie w Niemczech dziewięciu obediencji wolnomularskich wydali wspólne oświadczenie. Podkreślono w nim, że w swoim tekście poniżył się do podburzania narodu niemieckiego. Oświadczenie dostojnicy wolnomularscy zakończyli następującymi słowami: „choć pamflet ten nie jest wart polemiki [...] zastrzegamy sobie prawo, aby edukować opinię publiczną”. I rzeczywiście w stosunkowo niedługim czasie ukazał się szereg artykułów, których autorzy podjęli próbę ustosunkowania się do głoszonych przez Ludendorffa twierdzeń. Równocześnie ogłoszony został „List otwarty” stu byłych oficerów z Dolnej Saksonii wskazujących, że



w oszczerczy sposób obraził on organizacje i wielu niemieckich patriotów, którzy przelewali krew za ojczyznę.

SOJUSZ MASOŃSKO-ŻYDOWSKO-JEZUICKI

Zainicjowane przez ojca Hermana Grubera SJ i rozpoczęte w 1928 r. katolicko-wolnomularskie rozmowy w Akwizgranie przyniosły – jak pisał **Ludwik Hass** – „pewien niezamierzony przez żadną z uczestniczących w nim stron efekt uboczny”. Było nim wprowadzenie nowego wątku do kampanii Ludendorffa, który w miejsce dotychczasowych ataków o sojuszu żydowsko-masońskim zaczął głosić, że trzecim członem tego sojuszu mieliby być jezuici i że ten właśnie triumwirat zawiązał porozumienie i wspólnie dąży do zapanowania nad światem. Celem ich miało być doprowadzenie do utworzenia masońskiej żydowsko-kapitalistycznej ogólnoswiatowej monarchii ze stolicą w Nowym Jorku.

Jak zauważył Ludwik Hass, „informacje ludendorffowskie, mogące swoją niewiarygodnością równać się tylko z podanymi swego czasu przez L. Taxila, zrobiły jeszcze większą od tamtych



narodowym, który został obalony „w efekcie spisku Żydów i masonów”.

W Polsce w 1938 r. nakładem Księgarni Katolickiej w Katowicach ukazało się polskie tłumaczenie pracy **Roberta Schneidera** *Masoneria przed sądem*. Wprawdzie w przedmowie wydawca zastrzegł: „Nie godzimy się oczywiście na wszystkie bez wyjątku wywody – zwłaszcza

nych polskich autorów. Z kolei w Finlandii pod wpływem publicystyki Ludendorffa utworzono nawet kierowaną przez generała **Paavo Oskara Edvarda Susitaivala** i działającą aktywnie na tamtejszej scenie politycznej Narodową Ligę Patriotów Fińskich.

NIEZROZUMIENIE U NAZISTÓW

Charakterystyczne jest to, że antymasońska publicystyka generała nigdy nie znalazła zrozumienia w oficjalnych kręgach nazistowskich. Na temat niskiej wartości jego przemyśleń wypowiadał się m.in. daleki od sympatii wolnomularskich nazistowski ideolog **Alfred Rosenberg**, który nie wahał się użyć w stosunku do nich takich określeń, jak: *Geschichtsmystagogie, Psychose, kindliche Bauklotzspielerei i politisch verdorbene Phantasie*. Nie sposób nie zauważyć, że podejście takie mogło wynikać nie tylko z merytorycznej oceny, lecz również z faktu niechęci nazistowskich myślicieli do dzielenia się „monopolem na prawdę”. Ludendorff jako bezpartyjny był krytykowany z pozycji ideologicznych, co było efektem trwającej rywalizacji między jego grupą a partią hitlerowską.

Jak zauważył Ludwik Hass, „informacje ludendorffowskie, mogące swoją niewiarygodnością równać się tylko z podanymi swego czasu przez L. Taxila, zrobiły jeszcze większą od tamtych karierę międzynarodową”.

karierę międzynarodową”. Mimo dochodzących z różnych stron zastrzeżeń, publicystyka Ludendorffa miała wielu zwolenników, a on sam uznawany był za ważny symbol ruchu nacjonalistycznego, ale także antysemityzmu. Spowodowane to było między innymi tym, że przez zwolenników ideologii spiskowej jego casus mógł uchodzić za żywą ilustrację *Dolchstoßlegende*. Ludendorff był dla nich bohaterem

historyczne – i wnioski autora, który jako Niemiec tudzież zwolennik Ludendorffa ma zapatrywania swoiste”, jednak uwaga ta dotyczyła raczej tego, co było pisane z punktu widzenia niemieckiego nacjonalizmu, aniżeli postrzegania przez autora książki samego wolnomularstwa. W tej materii zamieszczone w niej informacje pokrywają się z duchem tego, co możemy znaleźć u ówczes-

Erich Ludendorff odmówił swego czasu przyjęcia zaproponowanego mu przez Hitlera stopnia marszałka polnego, bo jak miał powiedzieć „feldmarszałkiem można być zamianowanym, na wodza człowiek się rodzi”. Jedno z polskich czasopism satyrycznych, komentując te słowa, napisało: „Co do pierwszego – racja, jeżeli jednak co do drugiego gen. Ludendorff myślał o sobie, to trzeba przyznać, iż: Aleksander Wielki, Hannibal, Juliusz Cezar, Bolesław Chrobry i Napoleon I-szy dawno tak się nie uśmiali, jak wysłuchując jego słów”. Głoszone przez niego teorie na temat istoty i działalności wolnomularstwa można by podsumować w podobnym duchu. *



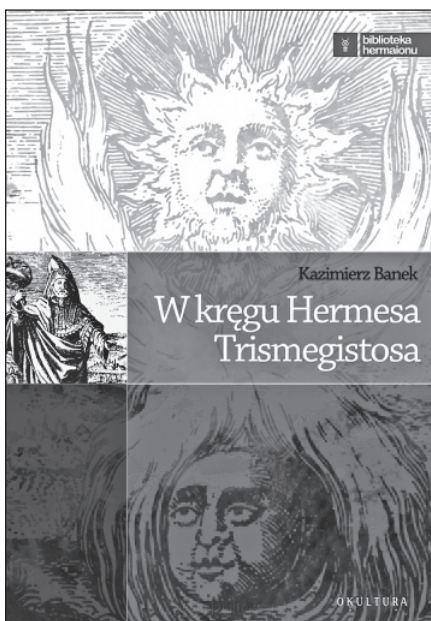
HERMES

PO TRZYKROĆ WIELKI

Nie mogłam się wprost odebrać od książki prof. Kazimierza Banaka pt. *W kręgu Hermesa Trismegistosa*, wydanej w bieżącym roku przez wydawnictwo OKULTURA w ramach biblioteki hermaionu. Podtytuł tego dzieła brzmi: ROZWAŻANIA NA TEMAT GENEZY MITU I KULTU. Autor – pracownik Instytutu Religioznawstwa UJ (dwukrotny jego dyrektor) – ze swadą i ogromną erudycją porusza temat genezy legendy Hermesa Trismegistosa, legendarnego maga i mędrca, twórcy systemu nazwanego potem hermetyzmem. Przytacza setki nazwisk starożytnych filozofów, poetów, uczonych, umaję swe rozważania dziesiątkami przypisów, nie przekraczając przy tym granicy, od której książki czytać się nie da. To duża sztuka. Wątków ciekawych do poruszenia jest multum: mamy tu alchemików, magów, bogów, Greków, Żydów, Egipcjan – wszystko podane w sosie TAJEMNICY, z hermetyzmem nieodłącznie związanej.

Zdaniem autora w powstaniu mitu i kultu Hermesa Trismegistosa odegrały rolę następujące czynniki:

1. Przenikanie się egipskiej i greckiej myśli religijnej w ciągu wielu wieków.
2. Złanie się w jedno greckiego Hermesa z egipskim Thotem.
3. Podboje Aleksandra Wielkiego i powstanie opartej na języku greckim kultury hellenistycznej.
4. Wielka rola Aleksandrii jako tygla religijno-intelektualnego.
5. Skonstruowanie mitycznej postaci Hermesa Trismegistosa i rozkwit myśli „hermetycznej” oraz gnostycznej (w wydaniu pogańskim i chrześcijańskim).
6. Wykorzystanie legend: Pitagorasa,



Orfeusza, Mojżesza, Zaratusztry, Ostanesa, Imhotepa skojarzonego z czasem z Asklepiosem.

7. Wzbogacenie legendy Hermesa Trismegistosa pod koniec starożytności i w wiekach średnich.

„Tak oto powstało bóstwo ezoteryczne oraz ezoteryczne ugrupowanie jego wyznawców, poszukujących kultu indywidualnego i prywatnego, niewykłanego w sferę polityki i państwa, lecz umożliwiającego zgłębianie wszelkich, nawet największych tajemnic dotyczących Boga, świata i człowieka”.

Zakończenie książki jest właściwie suplementem, autor przekracza bowiem wieki, by znaleźć się w czasach nam współczesnych i pokazać w wielkim skrócie wpływ hermetyzmu na rozmaite związki, „zakony” i stowarzyszenia. Pada także słowo „masoneria”.

„Kiedy więc złudzenia w kwestii nieomyślności empiryzmu i racjonalizmu

okazały się zawodne i niewystarczające przy próbach wyjaśniania tajemnic wszechświata i życia, wielu twórczych ludzi ogarnął niepokój, każący im szukać rozwiązań tych zagadek w samej tajemnicy ludzkiego umysłu oraz w rozmaitych ezoterycznych systemach przyszłości. [...] Nic więc dziwnego, że w tej atmosferze, pełnej niepewności poczucia zagubienia, jak grzyby po deszczu pojawiają się coraz to nowe grupy, stowarzyszenia, sekty i magiczne «zakony» (np. Towarzystwo Teozoficzne, Zakon Złotego Brzasku, Ordo Templi Orientis, Argentum Astrum, The Order of the Star in the East, Ordo Novi Templi, Zakon Złotej Canturii, Deutscher Orden), najczęściej synkretyczne, oferujące przeróżne odpowiedzi na dręczące człowieka od tysięcy lat pytania. Często mają one charakter tajny, a ich organizacja wzoruje się na rozwiązaniach masonskich. Rozmaite loże masonskie starannie pielęgnowały tradycje gnostyckie, hermetyczne i okultystyczne. Widać to chociażby na przykładzie tajnych ezoterycznych stowarzyszeń niemieckich, jak np.: utworzonego w XVII w. Bractwa Złotego i Różanego Krzyża (Zakon Różokrzyżowców), nawiązującego do tradycji chrześcijaństwa, magii, alchemii, mistyki, kabały i teozofii, Ścisłej Obserwy, której jednym z podstawowych celów było pielęgnowanie « nauk tajemnych », tzw. « szwedzkiej masonerii », założonej przez J.W. Ellenberga, czyli Kellnera von Zinnendorfa (1753-1782) i wyraźnie powiązanej z tradycją gnostycko-kabalistyczną oraz Zakonu Illuminatów nawiązującego do starożytnej tradycji mistycznej i misteryjnej (zwłaszcza misterii eleuzyńskich) oraz do zaratusztrianizmu”.

WYS.

